Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Sobota-Niedziela, 18-19 stycznia 1936 - Nr. 14 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA: — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Ważny okólnik Ministra Spraw Wewn.

Udział samorządu w uzdrowieniu życia gospodarczego

Obniżyć ceny prądu, wody, gazu, tramwajów itp.

Warszawa, 17. 1. (PAT). **Minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz** wydał okólnik do wszystkich wojewodów, starostów, prezydentów miast i przewodniczących wydziałów powiatowych, udzielając **szczegółowych instrukcyj co do ustalenia i zatwierdzania preliminarzy budżetowych związków samorządowych na r. 1936-37.**

Minister zwraca uwagę, że jednem z podstawowych zadań obecnej akcji rządu, podjętej w celu uzdrowienia życia gospodarczego jest **zmniejszenie rozpiętości cen produktów przetwórczych w stosunku do poziomu cen produktów rolnych.** Zrealizowanie tego zadania wymaga **ścisłej koordynacji** polityki skarbowej związków samorządowych z założeniami polityki gospodarczej rządu. Koordynacja ta ze strony związków samorządowych powinna wyrazić się przedewszystkiem przez **odpowiednie obniżenie opłat za korzystanie z urządzeń komunalnych,** zwłaszcza posiadających ważkie znaczenie gospodarcze. Chodzi tu przedewszystkiem o **zniżkę cen za prąd elektryczny, wodę, gaz, komunikację** oraz o zastosowanie specjalnych **rabatów dla potrzeb warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych.** W ślad za zniesieniem opłat mytniczych, mostowych, kopytkowych oraz obniżeniem opłat za korzystanie z urządzeń targowych powinno nastąpić również odpowiednie **obniżenie opłat za korzystanie ze specjalnych urządzeń targowych** jak hale: krany miejskie, lokale sklepowe, składy publiczne, wagi itp.

OBNIŻENIE WYDATKÓW OSOBOWYCH.

Jeżeli chodzi o bardziej konkretne wskazówki co do **obniżenia wydatków osobowych,** to pewne możliwości tego obniżenia pan Minister widzi w **redukcji pracowników, dla których praca w związku samorządowym nie jest podstawą egzystencji.** Chodzi tu o osoby, pobierające emeryturę, **zajmujące parę posad,** osoby, których **współmałżonek względnie współmażonka posiada źródło dochodu** wystarczające na utrzymanie rodziny, **córki i synowie zamożnych rodziców itp.**

MNIEJ NA REPREZENTACJE.

Jeżeli chodzi o obniżenie wydatków rzeczowych, to przedewszystkiem winny być **zredukowane do minimum wydatki o charakterze reprezentacyjnym** oraz wydatki z okazji **uroczystości, wizytacji i obchodów,** należy dopilnować również, aby powiatowe związki samorządowe i miasta **ograniczyły ilość samochodów osobowych.** Oszczędności w działach specjalnych, jak drogi, oświata, zdrowie, opieka społeczna i popieranie rolnictwa, winno odbywać się z jaknajwiększą **ostrożnością** i możliwie w najbardziej **ograniczonych rozmiarach.** Dalej pan Minister podtrzymując w całej rozciągłości zalecenia co do ograniczenia wydatków o charakterze subwencyjnym zaraca uwagę, że mogą być preliminowane **subwencje** na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, **L. O. P. P., Polski Czerwony Krzyż,** oraz **Fundusz Obrony Morskiej.** Mogą być również preliminowane subwencje dla **Centralnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.**

Wskazane jest również, aby miasta zwolniły bilety wstępu dla żołnierzy od podatku widowiskowego.

Rada familijna nad małoletniemi córkami Marszałka Piłsudskiego

Pierwsze posiedzenie rady odbyło się na Zamku

WARSZAWA, 17. 1. (PAT). W dniu 16 bm. odbyło się na Zamku pierwsze zebranie rady familijnej nad małoletniemi córkami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W skład rady familijnej wchodzą: P. Prezydent Rzeczypospolitej, pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, pp. Kazimierz Piłsudski, Jan Piłsudski, gen. Rydz-Śmigły, gen. Kazimierz Sosnkowski, Walery Sławek, gen. Stanisław Rouppert, prezes N. I. K. Jakób Krzemieński i kierownik Sądu Grodzkiego Wacław Jaruzelski, przewodniczący rady familijnej z urzędu. Na zebraniu był również obecny prezes Sądu Okręgowego p. Tadeusz Kamiński.

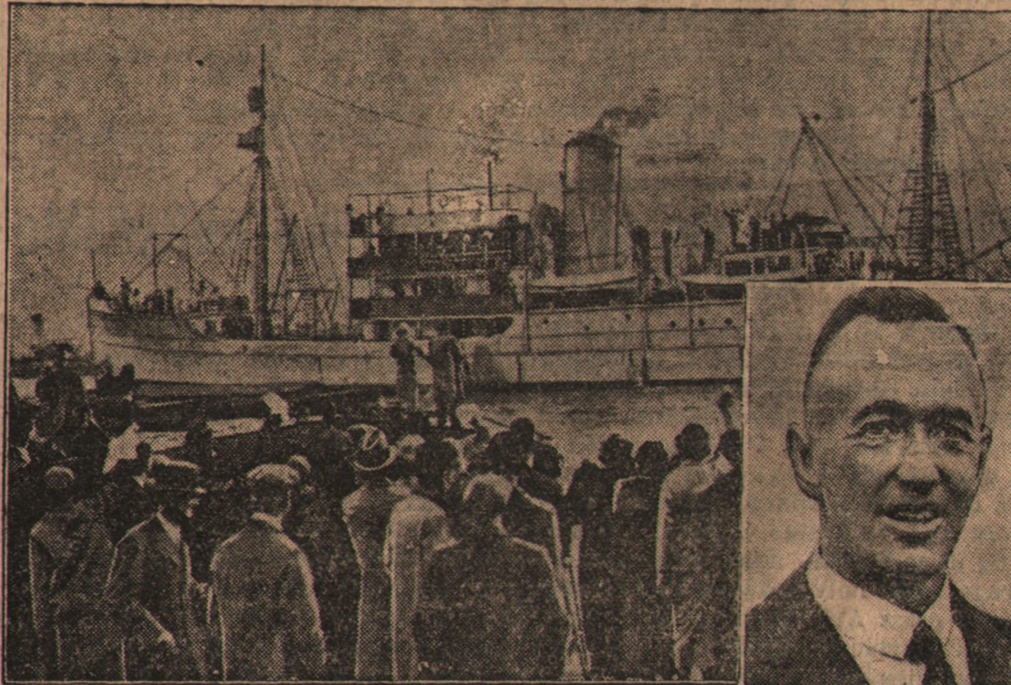
P. Jan Piłsudski z powodu choroby udziału w zebraniu nie wziął.

Dramat wśród lodów Antarktydy

Statek angielski uratował badacza amerykańskiego i jego pilota

LONDYN, 17. 1. (PAT). Ministerstwo kolonji ogłasza depeszę komendanta statku „Discovery 2". Po przybyciu do zatoki wielorybiej na lodowem przedmorzu Rossa (na Antarktydzie t. j. lądzie pod biegunem południowym) załoga zauważyła namiot koloru pomarańczowego wzniesiony na lodowcu.

Z parowca wysłano rakietę, ale nie otrzymano odpowiedzi. Wysłano samolot, który doleciał do znajdującego się w odległości 5 mil byłego obozowiska Byrda, noszącego nazwę Little America. Tam spostrzeżono Kenyona towarzysza wyprawy Ellswortha, zrzucono mu na spadochronie żywność i listy.



Discovery II. *Ellsworth*

Kenyon udał się wówczas na spotkanie ekipy ratunkowej. Kenyon odpowiedział, że lotnicy amerykańscy obecnie uratowani będąc w odległości 20 mil angielskich od Little America stwierdzili brak benzyny. Wobec tego odjechali do dawnego obozowiska Byrda na sankach. Kenyon i Ellsworth są zdrowi.

Dymisja Herriota

Niema ona wywołać zmian w gabinecie

Paryż, 17. I. (Tel. wł.) **Herriot zdecydował się wystąpić z rządu.** Przyczyną tego faktu jest, że grupa radykałów 60 głosami przeciwko 20 wypowiedziała się na wstępnem zebraniu za wnioskiem nieufności dla rządu. Następnie podczas głosowania w Izbie 44 radykałów



Herriot

poparło rząd, gdy 33 zajęło stanowisko opozycyjne.

Decyzję Herriota należy wytłumaczyć **chęcią ponownego objęcia prezesury stronnictwa** i zagrodzenia drogi p. Daladier, jedynemu kandydatowi tej ważnej w obecnym okresie godności.

Herriot wydał oświadczenie następującej treści: Nie chciałem wywołać przesilenia rządowego, dla tego wstrzymałem się z dymisją aż do wczorajszego głosowania. Ustąpienie moje **nie powinno wywołać poważniejszych zmian w gabinecie.** Nie przyjmę również stanowiska prezesa stronnictwa, mogę zgodzić się tylko na tytuł prezesa honorowego.

Dziś w numerze:

GŁOSY I ODGŁOSY.

Echa ekspose min. Becka

Omawiając ekspose min. Becka, konserwatywny „Czas" stwierdza, że było ono, jak wszystkie dotychczasowe wystąpienia ministra, nader zwięzłe.

Minister Spraw Zagranicznych nie bawił się w długie i zawiłe wywody, przedstawił w krótkich i jasnych słowach wytyczne polskiej polityki. Tem niemniej, a może właśnie dlatego, w ekspose znalazły swój pełny i żadnemi ubocznemi motywami niezmącony wyraz podstawowe jej założenia.

Uwagi swoje „Czas" zamyka stwierdzeniem:

W przeciwieństwie do problemów wewnętrznych, nie budzi polityka zagraniczna w naszej opinji różnicy zdań. Jeśli się nad czemś dyskutuje, to nad taktyką — nie nad zasadami. To też zasady, którym dał w swojem ekspose wyraz min. Beck, spotkają się niewątpliwie z aprobatą całego społeczeństwa. Z tego faktu zagranicą wszyscy powinni sobie zdawać sprawę i powinni się z tem liczyć.

Krakowski **„Il. Kurjer Codzienny"** stwierdza, częściowo na podstawie komentarzy prasy zagranicznej, że

mowa ministra spraw zagranicznych była zdarzeniem doniosłem dla naświetlenia sytuacji europejskiej, choć nie zawierała żadnych sensacyj.

Znaczenie jej polega może właśnie na tem, że nie zawierała akcentów, któreby można uważać za sensacyjne. Była to mowa, nacechowana spokojem, umiarem i równowagą.

„Dziennik Poznański" rzuca na marginesie ekspose min. Becka następujące uwagi:

Przemówienie p. min. Becka jest zdarzeniem europejskiem i niewątpliwie wsłuchiwały się w nie bacznie wszystkie kancelarje dyplomatyczne. Polska jest ośrodkiem kluczowym polityki międzynarodowej. Nie jest to pozycja ani wygodna, ani przyjemna, ani łatwa. Aby w takich warunkach sprostać piętrzącym się zagadnieniom, trzeba zachowywać niezwykle trzeźwe wyczucie rzeczywistości, trzeba unikać egzaltacji dyplomatycznej, trzeba być sceptykiem polityki międzynarodowej a nie pięknoduchem, zachwyconym przemijającemi pomysłami.

Nie podzielamy zarzutów tych, którzy ministra Becka nazwali sfinksem, którzy ganią go za małomówność. W obecnych warunkach międzynarodowych lepiej mówić zamało, niż zadużo. Nie jest zresztą rzeczą ważną, o czem minister spraw zagranicznych mówi, a ważną rzeczą, co robi...

...Oceniając mowę p. min. Becka, opinja publiczna musi pamiętać, że od polityki zagranicznej nie wolno żądać rzeczy, które należą do społeczeństwa; nie wolno wymagać, aby minister spraw zagranicznych umacniał wewnątrz kraju narodową zwartość i odporność mas. Tego ma raczej prawo żądać minister spraw zagranicznych od spoczeństwa, jako atutu do rozgrywek międzynarodowych. Bo najlepszy dyplomata zawiedzie, gdy nie będzie za nim stała wewnętrzna siła dobrze zorganizowanego państwa.

Prasa opozycyjna natomiast — wbrew nadziejom, wyrażonym przez „Czas" — nie jest zachwycona przemówieniem ministra Becka. Zarzuca mu, że obracał się „wśród ogólników". Pod takim nagłówkiem zamieszcza swoje uwagi **„Kurjer Warszawski"**, który jednak przyznaje, że „ogólniki te przeważnie nacechowane były zdrowym rozsądkiem" i że „maksymy p. min. Becka tchnęły praktyczną myślą polityczną".

Ogólne zdanie **„Kurjera Warszawskiego"** o ekspose, niepozbawione pewnej złośliwości pod adresem posłów, zamyka się w uwadze:

Oświadczenia ministra spraw zagranicznych, p. Becka, złożone w komisji sejmowej, należy uważać za popularny wykład zasad, obowiązujących dzisiejszą dyplomację polską. Takie prolegomena miałyby, o ile trafnie rozumiemy intencje dydaktyczne p. ministra, służyć świeżo obranym i jeszcze nie obeznanym z wielkiemi sprawami publicznemi posłom za vade mecum przy czytaniu wiadomości o szczegółach polskiej polityki zagranicznej. Tylko, pojąwszy w ten sposób wczorajsze zadanie p. ministra, możemy zrozumieć, dlaczego jego ekspose zawierało tak mało bieżących wskazówek konkretnych, a za to tak głęboko się zanurzyło w czystych ogólnikach.

„Kurjer Warszawski" zwraca także uwagę, że „w przemówieniu p. min. Becka niema ani słówka o Gdańsku".

Tymczasem już lada dzień Rada L. N. zajmie się kilku sprawami gdańskiemi. Na porządku dziennym Rady L. N. jest kilka ważnych problematów.

Jakie stanowisko zajmie wobec nich **Rząd polski? Czy ono potrafi wesprzeć** energicznie i przekonywująco wnioski referenta angielskiego p. Edena? Czy też, przejąwszy się duchem raczej neutralnym, znowu zadziwi świat polskiem désintéressement?

Jeszcze ostrzej ocenia i wprost atakuje ekspose **„Robotnik"**, nazywając mowę ministra „niejasną i małomówiącą". „Robotnik" twierdzi, że z ekspose „nie dowiedział się prawie niczego". „A ogólniki, które wypowiedział p. minister, są — zdaniem pisma — tak zagadkowe, że wymagają domysłów, interpretacji, przypuszczeń".

Belweder przybytkiem narodowym

Ustawa o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze

(o) **Warszawa**, 17. I. (Tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw" nr. 4 z 17 bm. ogłoszona została **ustawa o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.**

Zgodnie z brzmieniem tej ustawy Belweder uznany zostaje za **przybytek narodowy.** Utworzone zostaje Muzeum Józefa Piłsudskiego, którego zadaniem jest gromadzenie i przechowywanie pamiątek, związanych z osobą Józefa Piłsudskiego. Opiekę i nadzór nad muzeum sprawuje **minister spraw wojskowych.** Organem doradczym w tym zakresie jest Rada Muzeum.

Końcowy etap uporządkowania samorządu terytorjalnego

Rada Ministrów uchwaliła projekty trzech ważnych ustaw

Warszawa, 17. 1. (PAT). Dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marjana Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy **o służbie w samorządzie terytorjalnym** oraz związany z nim organicznie projekt ustawy o **odpowiedzialności członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorjalnym.** Oba projekty ustaw stanowić mają końcowy etap na drodze do uporządkowania i unowocześnienia samorządu terytorjalnego. Są one uzupełnieniem reformy tego samorządu, której punktem wyjścia jest ustawa samorządowa z dnia 23 marca 1933 r.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów uchwaliła projekt **ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorjalnym.** Konieczność unormowania uposażeń w samorządzie terytorjalnym jest przedewszystkiem konsekwencją jednoczesnego opracowania ustaw o służbie w samorządzie terytorjalnym (pragmatyki) i o odpowiedzialności służbowej.

Zajścia antyżydowskie na Uniwersytecie Poznańskim

(o) **Poznań**, 17. I. (Tel. wł.) W ostatnich dniach na wydziale lekarskim i farmaceutycznym Uniwersytetu Poznańskiego doszło do zajść antyżydowskich. **Studenci żydzi, którzy nie chcieli zająć wyznaczonych im miejsc, zostali usunięci z sal wykładowych.**

Sir Samuel Hoare pierwszym lordem admiralicji?

Rewelacje „Morning Post" o zaniedbaniu w dziedzinie zbrojeń W. Brytanji rehabilitują byłego ministra spraw zagranicznych

Londyn 17. 1. (PAT). Nawiązując do słynnego dziś już powiedzenia premjera **Baldwina** z dnia 10 grudnia 1935 r. w Izbie Gmin, że **usta jego nie zostały jeszcze odpieczętowane** i że gdyby miał całą swobodę ruchów, to uzasadniłby całą sprawę w taki sposób, że niktby przeciw rządowi nie głosował — **„Morning Post"** rozpoczyna dziś **serję znamiennych artykułów,** w których zamierza przedstawić **niedostateczność środków obronnych Wielkiej Brytanji,** twierdząc, że tajemnicze słowa Baldwina dotyczyły tego właśnie **wysoce ujemnego stanu obrony Wielkiej Brytanji.** Podjętą przez siebie akcję, która wywołała w kołach politycznych olbrzymie wrażenie, „Morning Post" uzasadnia w artykule wstępnym w następujący sposób:

„Powód, który skłonił Sir Samuela Hoare do uchwycenia się warunków pokojowych leżał w uświadomieniu sobie, że wskutek zaniedbania w dziedzinie zbrojeń W. Brytanja znalazła się bez dostatecznych sił. W ciągu mniejwięcej 15 lat poszczególne gabinety rządziły w przekonaniu, że w bliskiej przyszłości wojna nie jest możliwa. **Nietylko w dziedzinie sił morskich, armji i wojsk lotniczych, ale również w tem wszystkiem, co dotyczy obrony,** zasobów amunicji, zastąpienia zużytego sprzętu nowym i utrzymania sił pomocniczych **zaniedbania panowały tak długo, że kryzys na morzu Śródziemnem znalazł Anglię nieprzygotowaną** do odegrania roli, do której była powołana a jeszcze mniej do prawdopodobnych skutków tej roli.

Ci, którzy w tych warunkach doradzali kurs pokojowy, stoją pod zarzutem trwożliwości. Aby uciszyć źle poinformowane pretensje, — pisze dziennik — jest rzeczą ważną uświadomienie sobie nagich faktów. A fakty dowodzą, że we wszystkich dziedzinach sił zbrojnych spadliśmy daleko poniżej poziomu bezpieczeństwa i rozwagi i że nie możemy liczyć na utrzymanie ani naszej własnej pozycji na świecie, ani na autorytet Genewy, jeśli nie dokonamy naprawy naszych środków obronnych.



Sir Samuel Hoare na wywczasach w Genewie oddaje się z zapałem sportom.

„Morning Post" podaje następnie 25 punktów, w których sumarycznie ujawnia **poważne braki sił obronnych Wielkiej Brytanji.**

Londyn 17. 1. (PAT). Rewelacje „Morning Post" stanowią wielką sensację i są tematem dyskusji kół politycznych Londynu. Wśród czynników miarodajnych panuje przekonanie, że ujawnione już i zapowiedziane przez „Morning Post" szczegóły są całkowitą rehabilitacją Sir Samuela Hoare, którego powrót do gabinetu staje się tem samem nakazem moralnym.

Z kół najbardziej wiarygodnych korespondent P. A. T. dowiaduje się, że powołanie Sir Samuela Hoare do gabinetu jest przesądzone w sensie pozytywnym. Gdy obecny minister marynarki lord Monsell w końcu lutego ustąpi z gabinetu, co zostało zgóry przewidziane i wysunięte z jego strony, jako warunek pełnienia obowiązków ministra marynarki na czas trwania konferencji morskiej **Sir Samuel Hoare zajmie jego stanowisko i jako pierwszy lord admiralicji stanie na czele akcji przywrócenia flocie brytyjskiej jej dawnego wszechświatowego znaczenia.**

Wdowa po Stawiskim uwolniona

Ogłoszenie wyroku w głośnym procesie wspólników Stawiskiego

PARYŻ 17. 1. (PAT). W procesie oskarżonych o udział w oszustwach Stawiskiego sąd ogłosił wyrok. Farault, były taksator kasy kredytowej Orleanu, b. adwokat Gaulier, Arlete Stawiska (wdowa po Stawiskim) b. inspektor policji Digoin, b. dyr. wydawnictwa „La Volonte" Dubarry, b. dyr. wydawnictwa „La Liberte" Camile Aynard, Paul Levy, dziennikarz Darius, b. adwokat Guibaud-Ribaud, de Pardoon i Romagnino — zostali uniewinnieni.

Co do pozostałych oskarżonych wyrok będzie ogłoszony na popołudniowem posiedzeniu sądu.

Włosi skarżą się na okrucieństwa abisyńskie

Nota włoska do Ligi Narodów

Genewa, 17. 1. (PAT). Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła podpisana przez min. Suvicha dłuższa nota włoska, dotycząca sposobu prowadzenia wojny przez Abisyńczyków. Pierwsza część noty zajmuje się omówieniem nadużywania odznak Czerwonego Krzyża i przytacza dwa konkretne wypadki, w których to nadużycie miało mieć miejsce. Druga część noty poświęcona jest używaniu przez Abisyńczyków kul dum-dum i przytacza kilkadziesiąt wypadków zranienia żołnierzy włoskich przez takie kule. Do noty dołączone są liczne fotografje i świadectwa lekarskie.

W ostatniej części nota zajmuje się **okrucieństwami,** cytując również poszczególne wypadki znęcania się nad jeńcami i rannymi. Najbardziej charakterystycznym z tych wypadków jest m. inn. fakt, że jak twierdzi nota, **z 44 Włochów zabitych w walce 28 grudnia, znaleziono 25 trupów z obciętemi genitaljami.** Lotnika włoskiego Minnitti'ego, którego wzięto do niewoli w Ogadenie męczono za życia, następnie **odcięto mu głowę,** którą zaniesiono w tryumfie do głównej kwatery abisyńskiej.

Zagadnienia mniejszościowe na Pomorzu

I.

Uwagi ogólne

(t.) Przed odrodzonem Państwem Polskiem, powstałem z gruzów wojny światowej, a dźwigniętem genjuszem **Wodza Narodu** i krwawym wysiłkiem polskiego żołnierza, stanęło do rozwiązania **szereg kapitalnych zagadnień wewnętrzno-politycznych i gospodarczych.** Wiele z pośród nich zostało już rozwiązanych, realizacja wielu innych posunęła się znacznie naprzód, szereg spraw jednak, mających dla naszej przyszłości nieraz decydujące znaczenie czeka jeszcze na odpowiednie uregulowanie.

Do ich rzędu należy **sprawa mniejszości narodowych.** Ze stukilkudziesięcioletniej niewoli Państwo nasze wyszło ze znaczną przymieszką elementu narodowościowo obcego. Stan, jaki pod tym względem panował w pierwszych latach niepodległości, uległ już znacznej poprawie, ale i na tem polu jest jeszcze **wiele do zrobienia.** Na 32.133.000 mieszkańców naszego kraju językiem polskim, jako językiem ojczystym, mówi 22.208.000 osób. Reszta, to jest **9.925.000 mieszkańców Polski uznaje za język ojczysty języki obce,** czyli stanowi t. zw. **mniejszości narodowe.** Jeszcze wyraźniej stosunek ten uwydatni się w procentach: Polaków w Polsce jest bowiem 69,1 proc., przedstawicieli innych narodowości zaś 30,9 procent.[1])

Powyższe liczby ilustrują wagę tego problematu w skali państwowej. W cyklu artykułów, które będziemy drukowali w naszem piśmie, zajmiemy się specjalnie zagadnieniami mniejszościowemi na terenie ziem północno-zachodnich Rzeczypospolitej, t. j. **Pomorza.**

Musimy z miejsca podkreślić, że **znaczenie problematu mniejszościowego na naszym terenie** nie polega bynajmniej na liczbowym stosunku pomiędzy polską większością a obcemi mniejszościami narodowemi. Pod tym względem sytuacja na ziemiach zachodnich wygląda dużo lepiej, niż w innych dzielnicach Polski. Świadczą o tem następujące liczby: Podczas gdy w województwach wschodnich procent mniejszości narodowych wynosi 67,1 proc., w województwach południowych 40,8 proc., a w województwach centralnych 17,1 proc., to **na ziemiach zachodnich procent mniejszości narodowych jest najmniejszy, gdyż wynosi tylko 9,1 proc.**[2])

Nie w liczbie więc, ale w szeregu innych czynników tkwi **znaczenie problematu mniejszościowego na Pomorzu.** Zagadnienie to postaramy się zanalizować możliwie szczegółowo.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jednym z czynników decydujących o sile naszego Państwa, o jego mocarstwowości, ba więcej nawet — wręcz o jego suwerenności jest **posiadanie własnego i niezależnego dostępu do morza.** Dostęp ten dla całego Państwa Polskiego tworzy województwo pomorskie. Dlatego wszystko to, co łączy się z ugruntowaniem naszej państwowości, tu na Pomorzu musi być szczególnie uważnie traktowane.

Pomorze było zawsze najbardziej eksponowaną częścią Państwa Polskiego. Tutaj zaborcze zakusy sąsiadów zadawały Polsce zawsze najbardziej bolesne ciosy, tutaj tkwił zawsze **klucz naszej niepodległości.** Sądzimy, że na przestrzeni wieków stosunki niebardzo się zmieniły. I mimo doraźnych odprężeń i niewątpliwych korzyści płynących z międzynarodowych paktów i układów, ziemia ta musi być stale objektem pilnej i czułej uwagi.

Sytuacja geograficzna Pomorza nie jest pomyślna. Wciśnięte między zwarte masy obcego krwią i językiem sąsiada posiada Pomorze tylko z południa łączność z pniem macierzystego narodu. Na szczęście **nad bezpieczeństwem zewnętrznem ziemi pomorskiej czuwa nasza armja,** przez nieodżałowanej pamięci swego Zwycięskiego Wodza znakomicie zorganizowana i postawiona na stopie budzącej zazdrość i respekt obcych. Samo jej istnienie jest dostateczną **gwarancją bezpieczeństwa zewnętrznego.** Zadaniem więc naszem, jako Państwa, jest dzisiaj przedewszystkiem **odpowiednie urządzenie się na ziemi pomorskiej i takie zorganizowanie tych wszystkich jej potencjalnych czynników, które — obok silnej ar uji — nazawsze zabezpieczą ten kraj przed jakiemikolwiek zakusami zewnątrz.**

Dalecy jesteśmy **od przejaskrawiania niebezpieczeństwa niemieckiego.** Pragniemy tylko po męsku zanalizować naszą sytuację i na podstawie tej analizy wysnuć **odpowiednie wnioski.**

Wbrew temu, co twierdzi nieraz część prasy, pragnącej nawet z zagadnienia niemieckiego uczynić narzędzie walki z rządem, musimy na wstępie naszych rozważań stwierdzić, że rozsiewane wciąż jeszcze pogłoski o rzekomo postępującym w ostatnich latach **procesie germanizacji Pomorza** są bezpodstawne.

Wystarczy porównać **liczbę Niemców na Pomorzu w kilku następujących po sobie okresach.** W roku 1910 ludność niemiecka na terenie dzisiejszego Pomorza wynosiła 429.000 głów, czyli 43,4 proc. W roku 1921 było Niemców na Pomorzu jeszcze 196.029, czyli 20,9 proc., w dziesięć lat później zaś tj. w roku 1931 mamy ich już tylko około 109.000, czyli 10,1 proc. W porównaniu z okresem przedwojennym stanowi to **ubytek 320.000 osób czyli 74 proc. ogółu niemieckich mieszkańców Pomorza.**

To samo jest z własnością niemiecką na Pomorzu. W roku 1914 w rękach niemieckich znajdował się obszar 569.592 ha ziemi. Stanowiło to 34,8 proc. całego obszaru obecnego Pomorza. W roku 1933 w rękach Niemców pozostało już tylko 364.813 ha, czyli 22,34 proc. ogólnego obszaru. **Strata od czasów przedwojennych wynosi więc 204.779 ha czyli 36 proc.** Gorzej natomiast przedstawiają się stosunki w większej własności rolnej na Pomorzu, poczynając od 180 ha wzwyż, gdyż tutaj udział Niemców wynosi wciąż jeszcze ponad 50 proc.

Podobne zjawisko znacznego skurczenia się stanu posiadania niemieckiego obserwujemy także i w innych dziedzinach życia gospodarczego, jak **w przemyśle, handlu** itp. Brak jest tutaj statystyk przedwojennych i z pierwszych lat po wojnie, ale stwierdza to zjawisko **cofania się niemczyzny w handlu i w przemyśle** choćby porównanie statystyk z lat 1928 i 1934. Kiedy w roku 1928 liczba niemieckich przedsiębiorstw handlowych na terenie Pomorza sięgała 25,7% ogółu placówek handlowych, to rok temu wynosiła zaledwie 9,5%. W przemyśle w ciągu tych samych 7 lat stosunek ten zmalał z 31,3% do 14%.

Obecnie **stan posiadania gospodarczego Niemców na Pomorzu nie wykazuje już znaczniejszych zmian w żadnym kierunku i nosi pewne cechy stabilizacji.**

Czy jednak jest to stan normalny, to jest jednak więcej niż tylko retoryczne pytanie. Wydaje nam się, że nie można obojętnie na tę kwestję się zapatrywać, a to z kilku powodów.

Liczba Niemców na Pomorzu zmalała — to prawda. Prawdą jednak jest także to, że reprezentują oni **element materjalnie silniejszy i tę materjalną przewagę usiłują w wielu punktach wykorzystać dla celów politycznych.** Prawdą jest także to, że o ile w pierwszych latach powojennych wojująca niemczyzna na Pomorzu poszła w rozsypkę, ogarnięta przygnębieniem po przegranej wojnie, o tyle dzisiaj **zaczyna znowu głowę podnosić,** przyczem nie bez wpływu na to są zmiany, jakie w latach ostatnich nastąpiły w międzynarodowej sytuacji Rzeszy Niemieckiej.

Prawda, że własność rolna niemiecka na Pomorzu skurczyła się, ale **także prawdą jest, że w rękach Niemców pozostają wciąż jeszcze znaczne obszary,** dwa razy większe niżby to wypadało z procentowego stosunku ludności polskiej do niemieckiej. Prawdą także jest to, że w rękach Niemców są wciąż jeszcze **najlepsze objekty rolne** i że w ich posiadaniu jest **więcej niż połowa dużej własności rolnej.**

Wreszcie prawdą jest, że liczba placówek handlowych i przemysłowych niemieckich na Pomorzu znacznie zmalała, ale również prawdą jest, że **ciężar „gatunkowy" tych placówek jest znacznie większy,** niżby to z porównania liczbowego wypadało.

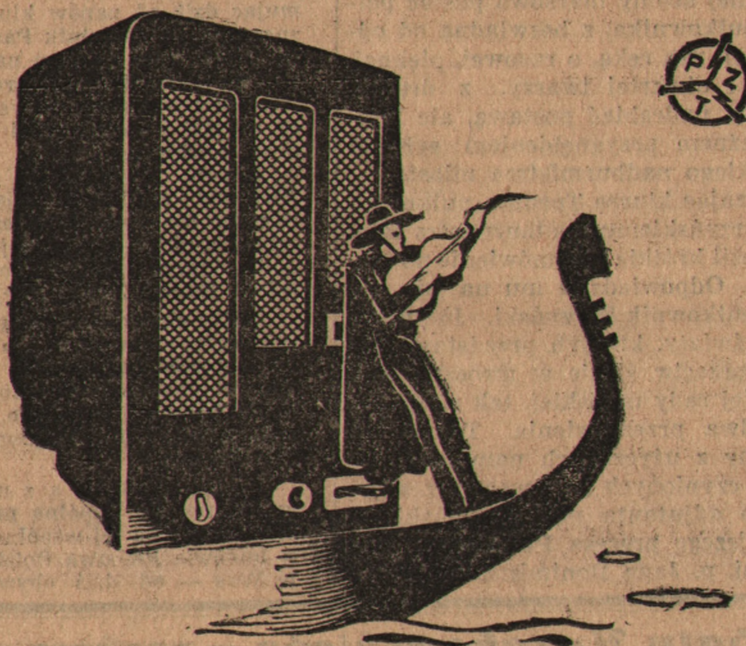
Dlatego zagadnienia te należy jasno i wyraźnie określić. Należy je poznać gruntownie, po to, aby po męsku, bez poddawania się jakimkolwiek nastrojom czy histerjom z czyjejkolwiek strony, **postawić odpowiednie wnioski.**

Postawić je zgodnie z polską racją stanu na Pomorzu.

[1]) Patrz „Mały Rocznik Statystyczny" — wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego.

[2]) Tamże.





Liczba młodzieży kształconej przez Macierz Szkolną w Gdańsku wzrosła o 10 procent

Liczba młodzieży, kształconej przez Macierz Szkolną w Gdańsku wzrosła w ub. roku w porównaniu ze stanem z roku 1934 o 10 procent do 2331.

Gimnazjum polskie w Gdańsku im. Marszałka Piłsudskiego liczyło ostatnio 550 uczniów i uczenic. Ilość uczniów polskiej szkoły handlowej wzrosła z 184 do 216. W szkole powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w Gdańsku oraz jej oddziałach w 6-ciu miejcowościach na terenie wolnego miasta, pobierało ostatnio naukę o 33 uczniów więcej, to jest 711. Ilość dzieci, uczęszczających do 18 ochronek polskiej Macierzy w Gdańsku wzrosła z 602 do 712.

Zaznaczyć należy, że w szkołach polskich oprócz szkół powszechnych przeważają dzieci obywateli gdańskich.

Obniżenie cen podręczników szkolnych

(o) **Warszawa,** 17. I. (Tel. wł.) W związku z nową kampanją podręcznikową i dyskusją na temat oceny wartości podręczników agencja „Iskra" zasięgnęła informacyj u kierującego akcją podręcznikową wicemin. oświaty prof. Chylińskiego, który udzielił następujących wyjaśnień:

Postępowanie przy ocenie podręczników **nie ulegnie zmianie** i w dalszym ciągu obowiązują zasady, ustalone rozporządzeniami ministra W. R. i O. P. Ministerstwo dąży konsekwentnie do tego, aby zapewnić szkole **możliwie najlepsze i najtańsze podręczniki. Aktualne jest obniżenie ceny przez ograniczenie liczby aprobowanych podręczników.** Udało się już obniżyć ceny kompletów podręczników dla klas nowego typu **o 70—80 proc.**

Wiekopomna rocznica

Gdy Toruń wracał na Ojczyzny łono...

Zimne i ponure dni stycznia i lutego przynoszą co roku echa niezapomnianych dla Pomorza i dla całej Polski, a jakże głęboko radosnych chwil. Po długich latach niewoli Ziemia Pomorska w tych dniach zimowych roku 1920 wracała „na Ojczyzny łono".

Obejmowanie Pomorza przez armję i władze odrodzonej Ojczyzny rozpoczęło się w dniu 17 stycznia 1920 roku, to jest w tydzień po ratyfikowaniu Traktatatu Wersalskiego przez pobite Niemcy. Przypomnijmy kilka dat z tych historycznych momentów. Stolicę Pomorza, Toruń, zajęto dnia 18 stycznia w pierwszej fazie obejmowania Pomorza. W fazie tej zajęte zostały obszary na wschód od Wisły. Drugie po Toruniu największe miasto Pomorza — Grudziądz, zajęte zostało 23 stycznia. W następnej fazie obejmowania Pomorza wojska polskie zajęły ziemie na zachód od Wisły, a w pamiętnym dniu 10 lutego doszły do morza i wybrzeża morskiego.

Z rozkazu Naczelnego Wodza akcją zajmowania Pomorza kierowało dowództwo frontu pomorskiego z gen. Józefem Hallerem na czele.

* * *

Radosny dzień 18 stycznia 1920 roku pozostanie nazawsze w pamięci Torunia i jego mieszkańców. Jeszcze dziś ze łzami w oczach wspominają te niezapomniane chwile mieszkańcy tego starego grodu nadwiślańskiego. Całe miasto samorzutnie od wczesnego rana udekorowało się flagami o barwach narodowych polskich. Budowano nagwałt bramy triumfalne.

Koło południa zebrały się tłumy mieszkańców Torunia na placu przed miejskim dworcem kolejowym, by powitać wkraczające przez most kolejowy pierwsze od zgórą stu lat w Toruniu oddziały wojska polskiego.

Czekano w podnieceniu radosnem. A tymczasem godziny płynęły i płynęły, a wyglądanych niecierpliwie polskich znaków wojennych wciąż widać nie było. W pewnej chwili lotem błyskawicy rozeszła się wśród zebranych tłumów wiadomość o potyczce polskich ułanów z Niemcami pod Gniewkowem.

Aż wreszcie w godzinach już popołudniowych zafalowało ludzkie mrowie na niewielkim przedstacyjnym placyku i na przyległych ulicach. Z ust do ust przeleciały w radosnem upojeniu wypowiadane słowa: „Idą! Już są na moście!"

U wylotu żelaznego mostu pojawił się pierwszy szereg polskich ułanów. Na siwych koniach jechała orkiestra 3 pułku ułanów wielkopolskich (obecnie 17 pułk ułanów). Tuż za nią ze szczękiem i tętentem, barwnie, strojnie i radośnie, migocąc biało-błękitnemi chorągiewkami u lanc wysypywać się zaczęły z głębi mostu szeregi czołowego szwadronu 4 pułku ułanów wielkopolskich (obecny 18 pułk ułanów pomorskich).

Zafalowało ludzkie mrowie, ze szlochem radości i entuzjazmu poczęło witać tych pierwszych zbrojnych przedstawicieli Ojczyzny. „Ułani! Nasi, polscy Ułani!" — rozległy się okrzyki.

Nadjechały także samochody, wiozące dowódcę wkraczających do Torunia wojsk, płk. Stanisława Skrzyńskiego *), ze sztabem. Wysunęła się naprzód delegacja ludności Torunia. Głosem łamiącym się ze wzruszenia wygłosił przemówienie powitalne prezes Rady Ludowej i pierwszy z ramienia władz polskich komisaryczny prezydent miasta dr. Otton Steinborn. Po nim pobłogosławił przybyłe zastępy polskich żołnierzy najstarszy wiekiem kapłan toruński, ksiądz dziekan Pełka.

Po powitaniu odbyła się defilada przybyłych wojsk.

A tymczasem na starym toruńskim ratuszu od czterech blisko godzin czekała na wkroczenie do miasta władz polskich zebrana na ostatnie swe posiedzenie rada miejska z nadburmistrzem Hassem na czele. Czekała w ponurym nastroju. Dokoła pulsowało radosne, już wolne życie. Wszystkie domy na rynku staromiejskim przybrane były biało-czerwonemi flagami i zielenią. Tylko ratusz świecił swą ponurą, surową czerwienią, nieprzybrany żadnemi barwami. Tłumy snuły się bez końca we wszystkie strony. Ostatni niemieccy radcowie miejscy z posępnemi twarzami przysłuchiwali się temu, jak radośnie budziło się i rwało do wolnego życia miasto, któremu z woli zaborcy przewodzili. Zapowiedziana chwila przekazania władzy odwlekała się coraz bardziej.

Około godziny 4 min. 30 zbliżający się gwar okrzyków dał wreszcie znać siedzącym, jak na mękach, niemieckim rajcom miejskim, że oczekiwana chwila oddania kluczy miasta zbliża się.

Do sali rady miejskiej wśród dźwięku ostróg i szczęku oręża wkroczył płk Skrzyński w towarzystwie przybocznych oficerów i reprezentantów polskiego społeczeństwa.

Stanęli naprzeciw siebie przedstawiciele dwóch światów. Tego, który usuwał się stąd nazawsze, i tego, który przychodził po swoje, zagarnięte niegdyś przez wroga dziedzictwo.

Z jednej strony marsowa postać polskiego pułkownika, z bezwładną od odniesionych ran ręką, o rasowej, pięknej, męskiej i otwartej twarzy, z drugiej próbująca nadrabiać postawą, ale bijąca wyraźnem przygnębieniem sylweta niemieckiego nadburmistrza miasta.

Wręczając klucze Torunia pułkownikowi Skrzyńskiemu, nadburmistrz Hasse wygłosił krótkie przemówienie po niemiecku. Odpowiedział mu na nie po polsku pułkownik Skrzyński. Jak różne były to światy, których przedstawiciele stali naprzeciw siebie w mrocznej sali toruńskiej rady miejskiej, tak różne były te dwa przemówienia. Teksty ich czerpiemy z użyczonych nam łaskawie zapisek, czynionych na gorąco przez ówczesnego adjutanta płk. Skrzyńskiego, a dzisiejszego prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej, p. Jana Donimirskiego.

Ustępujący przedstawiciel władz pruskich, zwracając się do dowódcy polskiej dywizji pomorskiej, powiedział:

„Mocą Traktatu Wersalskiego, który wszedł w życie dnia 10 stycznia 1920 r., zostały Niemcy zmuszone odstąpić bez walki Państwu Polskiemu rozległe ziemie prowincji zachodnio-pruskiej. Z tego powodu musi też starodawne miasto zakonne i hanzeatyckie, Toruń, przypaść Państwu Polskiemu. Ostatnie wojska niemieckie opuściły dzisiaj Toruń, a Pan, Panie Pułkowniku, wkroczył na czele Wojsk Polskich do miasta. Z tą chwilą przechodzi mocą układu państwowego pomiędzy Rządem Polskim a Niemieckim zarząd w ręce Rządu Polskiego. Na czele korporacji miejskiej dotychczasowego niemieckiego Zarządu Miasta składam z obowiązku własność miasta w ręce Twoje".

Wśród ciszy, jaka zapanowała po tych pełnych goryczy, ale niepozbawionych pychy i buty słowach, rozległ się stalowy, jasny i mocny głos pułkownika Skrzyńskiego:

„Historja wydała swój wyrok. Uchylmy przed nią czoła. Nie będziemy dziś dotykać kwestji wyrządzonych krzywd, gdyż to przynależy także sądzić historji. Przyjmując dziś od panów klucze miasta, zaznaczam, że Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz wraz z całym narodem polskim stoi na stanowisku szczerej i prawdziwej lojalności względem wszystkich bez różnicy stanów i narodowości obywateli Państwa Polskiego.

Jestem przekonany, że mniejszości Niemców, poddanych lojalnego i kulturalnego Państwa Polskiego, nie będzie gorzej w Ojczyźnie mojej, niż rodakom moim, którzy pozostają poddanymi kulturalnej Rzeszy Niemieckiej.

Żaden obywatel Państwa Polskiego narodowości niemieckiej nie zazna krzywdy — to panom gwarantuję. Lecz jako żołnierz stanowczo uprzedzam, że każdy obywatel Państwa Polskiego, działający na jego szkodę, z bezwzględną surowością będzie karany.

Potęga Państwa, a z nią dobrobyt jego, tworzy się wspólną pracą wszystkich obywateli. Do tej wspólnej pracy z nami w budowie Państwa Polskiego przywołuję Was — od dziś obywateli tego Państwa. Wręczając czasowo władzę nad prastarem polskiem miastem Toruniem doktorowi Steinbornowi, jestem pewny, że składam klucze tej władzy w dobre polskie ręce i wierzę, że w polskich rękach pozostaną one aż do końca świata".

W chwili, gdy płk. Skrzyński odbierał klucze miasta od nadburmistrza Hassego i wręczał je dr. Steinbornowi, na czterech rogach ratusza z wieżyczek i na głównej jego wieży powiały polskie flagi państwowe. Tłum, zalegający Rynek Staromiejski, szumiący dotąd i gwarny, umilkł na ten widok. Odsłoniły się głowy. I wśród przejmującej ciszy, jaka zapanowała nad obszernym placem, rozległ się jakiś drżący głos, który zaintonował pełną bólu i wiary pieśń: „Kto się w opiekę..." Podchwycona przez wszystkich obecnych o stare mury kamienic toruńskich uderzyła ta pieśń, która w mrokach długiej niewoli była pokrzepieniem prostych i wiernych serc ludu pomorskiego.

Gdy ucichły jej ostatnie słowa, na balkonie ratusza zjawił się wraz ze swem otoczeniem płk. Skrzyński, a orkiestra zagrała Mazurka Dąbrowskiego. Nieśmiertelne tony hymnu państwowego, który się narodził gdzieś w biwakach żołnierskich w dalekiej Italji, pod słowa napisane przez syna Ziemi Pomorskiej, Józefa Wybickiego, zabrzmiały zwycięskim akordem na rynku toruńskim.

Z balkonu ratusza przemówił do zgromadzonych tłumów i wojska płk. Skrzyński następującemi słowami:

„Czuje się dumnym i niezmiernie szczęśliwym, że z woli Naczelnego Wodza pierwszy wprowadzam do prastarego grodu polskiego dzielnych synów tej już dziś wolnej i odwiecznej dzielnicy polskiej. Wzruszonem sercem żołnierskiem witam was, rodacy, a wam zuchy, winszuję wkroczenia.

Ulegając życzeniom waszym, wypowiem kilka zdań szczerych i otwartych. Do ciebie zwracam się, żołnierzu polski! Jesteś nietylko obrońcą czci i powagi Ojczyzny twojej, lecz i stróżem twego osobistego honoru żołnierskiego. Prawo porachunku i odwetu za krzywdy Narodu naszego w żadnym razie nie przysługuje żadnemu z nas, żołnierze, i wszelka samowola, wszelki samosąd, wszelka krzywda, wyrządzona już dziś obywatelom Państwa Polskiego, innej, niż my, narodowości, plami honor nietylko twój, lecz i twego wodza.

Przysługuje ci prawo wielkie: świecić blaskiem cnót rycerskich. Pamiętajcie chłopcy, o tem, ja zaś jestem spokojny o mój honor dowódcy, gdyż wyście go bronić i strzec powinni.

Nie z soli, nie z roli i nawet nie z tego, co nam i naszym ojcom ból piekielny sprawiało, doszliśmy, rodacy, do wolności i rośniemy w naszej państwowości. Nie ogromem naszych zalet i ofiar osiągnęliśmy skruszenie kajdan niewoli. Przez gniew Boży cierpieliśmy długo ciężar jarzma hańbiącego, przez wolę i łaskę Boską — dziś jesteśmy wyzwoleni. Za nami męka przeszłości — przed nami gwiazdy i słońce przyszłości naszej wraz z wielką odpowiedzialnością za nią przed potomstwem.

Pracą ciągłą, żmudną, uciążliwą, pracą bez wytchnienia dojdziemy do upragnionego celu. I pierwszą naszą pracą, może najbardziej trudną, jest praca nad samymi sobą i w zrozumieniu doniosłości i powagi chwili, które przeżywamy, w stworzeniu w sobie samym przez każdą poszczególną jednostkę chęci płomiennej: duszę swoją, serce swoje, rozum swój oddać na usługi Ojczyźnie. Niech każdy wolny syn Ojczyzny tej ze złota swego serca polskiego — złoto czynów swych bez namysłu złoży na ołtarzu pracy zbożnej — a złożymy skarbnicę nieprzebraną, z której czerpać będziemy środki na budowę wspaniałą potężnego i szlachetnego Państwa.

Podstawą autorytetu światowego jest nie siła i waleczność wojska, lecz Naczelnik Państwa i Rząd. Pierwszy uosabia majestat całego Narodu, drugi wyraża i wykonuje prawa, ustalone wolą także całego Narodu. Poszanowanie prawa przez wszystkich bez wyjątku obywateli daje rękojmię rozkwitu w Państwie dobra i sprawiedliwości. Pragnąc gorąco, aby prawo prawdy, dobro prawa i prawo sprawiedliwości rozgorzało potężnym płomieniem w wszystkich sercach naszych, wnoszę okrzyk: Niech żyje nasza piękna i szlachetna Ojczyzna!"

Długo w noc rozlegał się gwar podnieconych i rozradowanych mieszkańców Torunia, podejmujących gościnnie polskich żołnierzy.

Tak się odbył ten ostatni akt niewoli a pierwszy swobodnego już życia w stolicy Ziemi Pomorskiej, prastarym Toruniu.

H. T.

*) Zmarł w roku ub. jako generał w st. sp.

Odmłodzony ss. „Pułaski"

Przed otwarciem nowej polskiej linji żeglugowej

W dniu 28 lutego nastąpi oficjalne otwarcie nowej polskiej pasażersko-towarowej linji żeglugowej, gdyż w dniu tym s/s „Pułaski" rozpocznie swą pierwszą podróż do szeregu portów Ameryki Południowej, dokąd — jak wiadomo — dotychczas nie docierała żadna regularna polska linja żeglugowa.

By móc kursować na morzach południowych, okręt musi posiadać specjalne urządzenia, jak wentylacje, chłodnie i t. p. S/s „Pułaski", urządzeń tych nie posiadał, trzeba go było więc odpowiednio przebudować.

Przebudowa „Pułaskiego", wysłanego na „kurację odmładzającą" do znanej stoczni duńskiej Nakskov, jest już na ukończeniu. Pomieszczenia pasażerskie na statku uległy obecnie modernizacji — wprowadzono mianowicie sztuczną wentylację i wydatnie zwiększono liczbę pryszniców i wanien, a pozatem przeprowadzono ogólny remont. Statek otrzymał również nowocześnie urządzone chłodnie do przewozu łatwo psujących się towarów.

Remont „Pułaskiego" potrwa mniejwięcej do połowy lutego. W dniu 21 tego miesiąca statek zawinie już do Gdyni, skąd — jak wspomnieliśmy — wyjedzie 28 lutego, by poraz pierwszy reprezentować polską morską banderę handlową na morzach południowych.

Trasa „Pułaskiego", wynosząca na przestrzeni Gdynia—Ameryka Południowa i z powrotem olbrzymi dystans 20 tysięcy kilometrów, jest następująca: z Gdyni statek wyjedzie do Rio de Janeiro, dokąd zawinie 18 marca, a potem dalej do Santos w stanie Sao Paulo w Brazylji (21 marca), Montevideo w Urugwaju (24 marca) i Buenos Aires w Argentynie (24 marca), a stąd z powrotem do Santos (31 marca), Rio de Janeiro (3 kwietnia) i do Gdyni (przyjazd 23 kwietnia).

W drugą tę samą podróż „Pułaski" wyjeżdża z Gdyni 30 kwietnia, w trzecią 1 lipca.

Ceny kart okrętowych wynosić będą od zł 775 do zł 1.350 — zależnie od klasy kabiny i portu docelowego. Cena karty okrętowej III-ej klasy dla emigrantów — zł 775, obliczona jest łącznie z opłatą za bilet kolejowy od stacji, położonej najbliżej miejsca zamieszkania emigranta, do Gdyni. Rodziny osadnicze, udające się na kolonję opłacają za kartę okrętową w klasie III-ej zł 667.50 od osoby dorosłej łącznie z opłatą kolejową.

Uruchamiając komunikację na przestrzeni Gdynia—Ameryka Południowa Linje Żeglugowe „Gdynia—Ameryka" miały na uwadze nietylko względy gospodarcze, ale i narodowe. Kraje bowiem Ameryki Południowej, bardziej niż inne ośrodki naszej emigracji, wymagają utrzymania stałej i ścisłej łączności z Polską, gdyż obejmują tereny najbardziej realne dla planów przyszłego wychodźtwa polskiego. A przytem emigracja do tych krajów to, w znacznej części, element chłopski, potrzebujący szczególnie troskliwej opieki a właśnie polski statek najlepiej mu tę opiekę zapewni.

Jakżeż inną będzie teraz podróż polskiego emigranta do Ameryki Południowej, od np. podróży „pana Balcera" do Brazylji

Chodzą przytem pogłoski o tem, jakoby Linje Żeglugowe „Gdynia—Ameryka", celem dalszego usprawnienia komunikacji między Polską a portami południowego Atlantyku, zamierzały zamówić dwa nowe statki, skonstruowane specjalnie do celów podróży do Ameryki Południowej.

Świat pod terorem zbrodni

Za kulisami podziemnej Ameryki — Po botlegerach... kidnapery — Sprawiedliwość — tylko dla białych

(Korespondencja własna). **Kopenhaga**, w styczniu.

Każdy okres w dziejach ludzkości ma swój charakterystyczny „znak czasu". Były więc epoki kamienna i bronzowa, była epoka inkwizycji, a po niej epoka Odrodzenia, był okres szpinetu i krynoliny, a dziś świat przeżywa czasy — ponurym znakiem których jest... gangster. Czyli inaczej — wyrafinowany, okrutny i zuchwały, jak nigdy przedtem, łotr i bandyta. Na szczęście — my w Polsce nie przeżywamy tych wszystkich okropności, jakie są tragicznym udziałem obywateli Ameryki, a niejednokrotnie już i stolic zachodnio - europejskich, to też nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, jak wielka rzesza naszych spokojnych bliźnich żyje dziś pod terorem gwałtu i zbrodni. Właśnie otrzymaliśmy niemal równocześnie od naszych współpracowników z dwóch różnych krańców Europy, bo z Kopenhagi i Marsyli, korespondencje, stwierdzające, że macki gangsterskie sięgają już przez Ocean — do krajów naszego kontynentu. Dziś podajemy pierwszą z tych korespondencyj — ze stolicy Danji; rzuca ona ciekawe światło na stosunki, jakie panują obecnie w Ameryce.

Zrównoważeni, i — mimo kryzysu — wciąż jeszcze dobroduszni i weseli Duńczycy, wyzbyli się w tej chwili swego zwykłego spokoju. Z pogodnej równowagi ducha wytrąciły ich niemal jednocześnie dwa, zresztą krańcowo różne, powody. Jeden z nich — to wciąż jeszcze „bulwersująca" społeczeństwo duńskie sprawa nieszczęsnego zbombardowania przez włoskich powietrznych zabijaków ambulansu szwedzkiego w Abisynji. Mimo, iż od owej tragicznej chwili upłynęło już parę tygodni — jest ona w dalszym ciągu przedmiotem gorących dyskusyj i — chociaż w kulturalnych formach utrzymanych, ale niemniej mocnych i zdecydowanych — demonstracyj w obronie obrażonego poczucia humanitaryzmu oraz solidarności skandynawskiej. Z tem większem napięciem czeka Danja włoskiej odpowiedzi na notę rządu szwedzkiego.

Drugą sensacją, niepokojącą tutejszą opinję publiczną jest sprawa aresztowanego przed kilkoma dniami przez policję duńską świeżutko „importowanego" autentycznego szefa jednej z amerykańskich band gangsterów, mającego swą zasłużoną a smutną sławę w nowojorskim i chicagowskim świecie przestępczym, **Lorenza**, który przybył do Europy na „gościnne występy", jako forpoczta swej szajki. Przy tej okazji Lorenzowi odebrano cały kufer bogatego, bandyckiego łupu — najwidoczniej mającego stanowić... kapitał zakładowy europejskiej „filji" gangsterów z za oceanu.

Na wieść o tem łagodni Duńczycy zapałali srogim gniewem: jakto, to już mało amerykańskim zbrodniarzom ich bandyckiego Eldorada, że chcą uczciwą i praworządną Danję eksploatować? Oburzenie obywateli duńskich jest zresztą w 100 proc. usprawiedliwione, jeżeli się zważy, że przestępstwa należą tu (tak samo zresztą jak i w innych państwach skandynawskich) do prawdziwych rzadkości. A ktoby temu nie wierzył, może się przekonać na pierwszym spacerze po ulicach kopenhaskich: pod każdym niemal domem, na specjalnych żelaznych stojakach, zobaczą setki i tysiące rowerów, przez cały dzień niemal bez żadnej opieki oczekujących na swych właścicieli. I nikomu nie przyjdzie nawet do głowy „świsnąć" któryś z nich, lub choćby... zamienić na lepszy. I tak jest pod każdym względem.

Ze szczególnem przeto, pełnem zdumienia, a chwilami nawet niedowierzania zaciekawieniem, słuchają duńczycy opowiadań przybyszów zza Atlantyku o tych wszystkich potwornościach, jakie dzieją się w ziemi yankesów. A takich „speców" od amerykańskich stosunków jest tu sporo — bo Kopenhaga, to przecież olbrzymi, światowy port, w którym krzyżują się liczne szlaki handlowe, wiodące z dalekich kontynentów.

Siedzę właśnie u znakomitego (kuchnia ponoć pierwsza na całą Europę) Viwels-a obok pięknego, kopenhaskiego parku zabaw i osobliwości, „Tivoli", popijam jasnem piwem świetne „smarbroede" (po naszemu — kanapki) i — słucham z szeroko otwartemi, z podziwu ustami. Słucham bowiem opowiadania znajomego duńskiego importera, który conajmniej ćwierć życia spędził w Ameryce. Właśnie pyknął z krótkiej, pękatej fajeczki parę kłębów siwego dymu — i mówi:

— Tak, w Stanach jest coraz gorzej. Dochodzi już do tego, że spokojni ludzie muszą dziś stamtąd przed kidnaperami i gangsterami uciekać do... Meksyku. Tego Meksyku, którym kiedyś matki amerykańskie straszyły niegrzeczne dzieci, jako krajem największego pod słońcem rozbójnictwa...

Zresztą — ciągnął dalej — bandytów nigdy nie brakło w Ameryce, oczywiście — po wojnie, bo w dawnych, dobrych czasach przedwojennych mało się o nich słyszało, zato aż się roiło od różnych kombinatorów, na prawo i lewo oszukujących naiwnych, którzy łatwowiernie pakowali swe ciężko zapracowane dolary w różne „złotodajne" kompanje na Cloudycke, czy też „nowych kolei Dwóch Oceanów", których linje miały być budowane chyba... na księżycu. Dopiero po wojnie, kiedy wprowadzono nieszczęsną prohibicję, wrodzona amerykańskim „niebieskim ptaszkom" z podziemnego świata żyłka do „łatwych" interesów skierowała ich w inną stronę. Powstał nowy klan przemytników i fabrykantów — „bootlegerów". Ponieważ dobrze rozpici na europejskim terenie wojny Yankesi zarazili upodobaniami alkoholowemi nawet „trzeźwych" współobywateli — tajne knajpy i szajki przemytnicze robiły prawdziwie złote interesy.

Władze amerykańskie, oczywiście, wypowiedziały im walkę, a że „bootlegerzy" to były po większej części zdeterminowane ban dy kryminalistów z pod najciemniejszej gwiazdy — więc na całym froncie wybuchła wojna, dla Ameryki krwawsza nawet, niż była ich kampanja europejska w czasie wielkiej wojny i jak obliczono, w walce z przemytnikami więcej było strat, niż mieli Amerykanie na froncie koalicyjnym. Bo też walczono bez pardonu. Obie strony miały ludzi, doświadczonych w wojaczce, o broń, najróżnorodniejszą i najbardziej nowoczesną, było łatwo, jak nigdy jeszcze przedtem — wtedy więc już po raz pierwszy zastosowali przestępcy w walce z prawem auta pancerne, karabiny maszynowe, ba, nawet samoloty i prawdziwe, choć niewielkie, „pancerniki" przemytnicze.

Bandy robiły tak nieprawdopodobne „kokosowe interesy", że wnet namnożyło się tego tyle, aż i zaczęło im być ciasno na „rynku" bootlegerskim. No i pokazały się już pierwsze jaskółki bliskiej, niesławnej śmierci prohibicji. Więc co ruchliwsi przemytnicy (a było ich już wtedy tysiące) pomyśleli sobie:

— O key! Trzeba by coś nowego, rentowniejszego wynaleźć — i niezależnego od „konjunktury"...

I zaczęły się na „amerykańską skalę" napady na banki, z karabinami maszynowemi, granatami itp., w biały dzień, w centrum miljonowego Chicago (bo tutaj wówczas centralizowała się „elita" podziemnego świata Ameryki). Dlaczego właśnie tutaj? Bo — trzeba oddać anglo-saskim Amerykanom sprawiedliwość — rdzeń tych szajek rozbójniczych, a przedewszystkiem ich hersztów, stanowili południowcy, głównie Włosi i Korsykanie etc. Że jednak banki nie tak trudno „ufortyfikować", a pieniądze przewozić pod osłoną karabinów maszynowych w „pancernych autach" — więc też coraz trudniej bywało o „lepszy" zarobek — wiec rozpoczęło się porywanie dzieci, bogaczy i różnych popularnych „asów" amerykańskich, a później — i samych rodziców. Rozpowszechniło się to w błyskawiczny sposób, aż doszło do tego, że bożyszcze Ameryki, Lindbergh, musiał uciekać do Europy ratując dziecko...

— No dobrze, ale są przecież sądy, policja, cały pułk przeciwgangsterowskich, słynnych „g-mans"...

— Och, to nic nie znaczy... Ameryka, to ziemia bałwochwalców dolara. Dolar wszędzie trafi, a gdzie dolar nie może — tam teror gangsterów zrobi swoje. Przecież często znani adwokaci, literaci, malarze, kinowcy i Bóg wie kto jeszcze, oddają swe talenty i możliwości na usługi apoteozie „bohaterstwa" albo „niewinności" tych przestępców. A przytem, Amerykanie są dość naiwni, potrafią nieraz święcie uwierzyć różowym.. sugestjonerom. I w rezultacie — „Bruno" (tj. Hauptmann) jest dziś mało co mniej popularny od ukochanego „Lindy". Miljony dziś biją na alarm, „w imię sprawiedliwości" — by nie zginął niewinny, (bo może nie jest... **głównym** w tej aferze zamordowania dziecka aktorem), a te same miljony uważają za święte prawo „białego człowieka" mordowanie trzydziestu rocznie Bogu ducha winnych Murzynów pod osłonką ohydnego prawa lynchu!

Taka to już jest Ameryka... **West.**

Uniwersalność niszczy urodę

Lekarsko-kosmetyczne preparaty fabryki „Miraculum" z przepisu D-ra Lustra, specjalisty lekarskiej kosmetyki, są odzwierciadleniem postępu w dziedzinie indywidualnego pielęgnowania urody. Do każdej właściwości cery, tudzież do najczęstszych wad cery, skóry i włosów dostosowane są swoiste, idealnie higjeniczne preparaty. Nawet preparaty do codziennego użytku, jak np. puder, przyrządza „Miraculum" odrębnie — do tłustej cery: D-ra Lustra odtłuszczający puder Higjeniczny, zaś do prawidłowej i suchej cery: D-ra Lustra roślinny puder Egzotyczny. Do każdego preparatu załączona jest broszurka, dająca wskazówki, jak samodzielnie rozpoznać właściwości cery oraz jak zastosować dany preparat.

Niezwykła rodzina



Wieśniaczka węgierska urodziła niedawno trojaczki, dwie córeczki i jednego synka. Ale niezwykłość tej rodziny polega nie na tem, bowiem matka ma zaledwie 15 lat, a ojciec 21. Na szczęście i matka i dzieci są zupełnie zdrowe.

Targ na... kawalerów w ojczyźnie tanga

Surowa moralność stolicy Argentyny — Talenty towarzyskie Don Felipe-Filipowicza

W stolicy Argentyny, Buenos Aires, jednem z najpiękniejszych miast świata, życie towarzyskie nosi dziwny zupełnie odrębny charakter niż gdzie indziej. **W ojczyźnie tanga**, które stąd rozpoczęło triumfalny pochód po całym świecie, **nowoczesne tańce znajdują się na indeksie i są prawie że zabronione.** W Argentynie nie zapomniano bowiem, o czem w innych stolicach świata nie wiedzą, że tango zrodziło się tutaj w najgorszych spelunkach portowych.

Życie towarzyskie stolicy Argentyny znajduje się poniekąd **na poziomie r. 1860.** Surowe przepisy obyczajowe, które zezwalają jedynie na najskromniejsze tańce wirowe, krępuje jego swobodny rozwój. **Kto z młodą damą z towarzystwa pokaże się kilkakrotnie, dwa lub trzy razy na ulicy, zobowiązany jest ją poślubić.** Gdyby się wzbraniał, zawikłałby się w **krwawe porachunki z bratem lub ojcem „skompromitowanej" panienki.**

Najpopularniejszym i... najżywszym tańcem dobrego towarzystwa jest... **kadryl.**

Taki stan rzeczy trwał w Buenos Aires doniedawna, kiedy nagle pojawił się **Don Felipe.** Właściwie nazywał się on Filipowicz i był kiedyś oficerem austrjackim, do Buenos Aires przybył z gorącą chęcią życia i użycia, ujmującą powierzchownością i z kilku dobrze skrojonemi garniturami. Nie mówił wprawdzie po hiszpańsku, ale francuszczyzna jego odznaczała się świetnym akcentem paryskim. Nic to dziwnego zresztą, przez dwa lata piastował odpowiedzialny urząd drugiego pomocnika naczelnego portjera w dużym hotelu paryskim.

Ostatnie swoje pieniądze wydał na kartę członkowską wytwornego klubu tenisowego, a niebawem, kiedy rozpoczął się sezon karnawałowy, zdobył sobie sławę **najlepszego wodzireja**, rozrywanego przez koła towarzyskie stolicy **Argentyny. W krótkim czasie stał się** niezbędny, i wogóle nie do pomyślenia był bal, na którym Don Felipe nie grałby pierwszych skrzypiec, którego by on nie organizował.

Corocznie odbywa się w Buenos Aires wielki bal na rzecz ofiar i częstych w Argentynie powodzi. Z powodu kryzysu jednak wpływy z balu coraz bardziej się zmniejszały. Lecz w tym roku Don Felipe wpadł na świetny pomysł. Dotychczas grupowały się pary ściśle według pozycji towarzyskiej. Don Felipe obalił ten zwyczaj. Na bal sproszono sławnych artystów dramatycznych, śpiewaków, aktorów filmowych, bokserów, toreadorów jako gości honorowych. A potem odbyła się licytacja... partnerów zabawy.

Najwyższą cenę osiągnął sam Don Felipe. Żona bogatego właściciela ziemskiego zapłaciła fantastyczną sumę **7000** pesów **za towarzystwo podczas balu.**

Kultura i sztuka

O miłości do ksiąg

Każdy wykształcony człowiek winien posiadać, poza pracą zawodową, t. zw. drugą namiętność życiową, która życie poszerzy, pogłębi i w ciężkich czasach życiowych da pocieszenie, siłę i moc do zwalczenia wszelkich przeciwności.

Taką namiętnością, taką pasją jest może pasja czyli miłość do ksiąg.



Bibljofilka

Miłość to szlachetna — użyteczna, a jest ona stara jak starym jest papier, pismo, druk i książka.

Kochali książki starzy Rzymianie i Grecy, kochał je też mnich średniowieczny, spędzający lata całe nad przepisywaniem i iluminowaniem rękopisów.

Najstarszym znanym miłośnikiem książki jest kardynał angielski Ryszard de Bury, urodzony w r. 1281, autor słynnego „Philobibloum", traktatu łacińskiego o miłości do ksiąg. Kochał namiętnie książki kardynał de Bury. Książką pozwalał się nawet przekupić. Książki były, jakby kluczem do jego serca i sumienia.

W wiekach dawnych bibljofilja była udziałem najwyższych i najbogatszych. Pojedyńczy egzemplarz książki był bardzo drogi. Trzeba było sprzedać całe stado bydła lub parę rasowych koni, by móc kupić jedną jedyną, rzadką, a wartościową książkę.

Dopiero z wynalezieniem i wydoskonaleniem sztuki drukarskiej i potanieniem papieru idzie w parze coraz większa demokratyzacja książki.

Co to jest bibljofilja? Należy ją odróżnić od bibljomanji, która jest jakby karykaturą prawdziwej bibljofilji.

Dla bibljotekarza, dla uczonego książka jest narzędziem, dla bibljofila celem. Dla miłośnika książki ważnem jest nietylko to, co wydrukowano, lecz przedewszystkiem jak wydrukowane. Dla bibljofila książka jest dziełem sztuki. Zważa on na piękny papier, wytworną czcionkę, harmonijną kolumnę druku, wytworny inicjał, piękną architekturę karty tytułowej, szerokie marginesy, piękną artystyczną oprawę itd. Główna dziedzina bibljofilji — to dziedzina wrażeń estetycznych i przeżyć wewnętrznych, które poetów i bibljofilów inspirują do pisania hymnów pochwalnych na cześć książki (np. Kasprowicz).

Pozatem bibljofile dążą do zdobycia oryginalnych, t. j. pierwszych wydań dzieł, które sobie najpierw upodobali. Egzemplarze ich muszą być dobrze zachowane, winny posiadać nieuszkodzoną okładkę, margines nieobcięty, grzbiet zachowany. Zasadą bowiem jest, by każda książka została na zawsze w takim stanie, w jakim wyszła z drukarni, a oprawa introligatorska ma jedynie konserwować to, co stworzył zecer, drukarz i **nakładca**.

Bibljofilja posiada znaczenie kulturalno-społeczne. Niejedna bibljoteka stała się zalążkiem i podstawą wielkich księgozbiorów publicznych. Bibljofilom zawdzięczamy, że istnieją **piękne** książki, wspaniałe dzieła sztuki graficznej i introligatorskiej; oni **kupują** książki.

Każdy bibljofil winien gromadzić książki, według planu zgóry powziętego. Powinna mu przyświecać pewna myśl **naukowa** — (Erst das System macht den Sammler).

Jedni zbierają rzeczy poważne, drudzy curiosa, osobliwości, (np. Tuwim, który zbiera alcoholica polskie).

Pomijając patologiczne objawy zbieractwa, stwierdzić należy, że bibljofile, jako szerzyciele piękna w życiu, są konserwatorami zdobyczy ducha ludzkiego, zaklętego w rzadkie i piękne księgi.

Prawdziwa bibljofilja jest czynnikiem dodatnim i społecznie użytecznym, mało tego, jest ona niezbędna w każdem społeczeństwie, które ma aspiracje kulturalne.

Tadeusz Pietrykowski.

Pierwszy poemat polski o morzu

Przed laty kilkudziesięciu prof. A. Brückner podał do wiadomości, że w zbiorach bibljoteki Załuskich, wywiezionej do Petersburga z polecenia Katarzyny II, znajduje się **jedyny egzemplarz** pierwszego poematu polskiego o morzu, a mianowicie: **„Nawigację do Lubeka" Borzymowskiego,** wydany w połowie XVII w. Prof. Brückner zacytował w swym opisie parę ustępów tego poematu, **całość jego pozostała dotychczas zupełnie nieznana.**

Dopiero obecnie wraz z innemi rewindykatami — **powrócił** ten unikat do zbiorów Bibljoteki Narodowej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie i można zająć się jego ponownem wydaniem.

Ma tego dokonać **Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.** Opracowania tekstu, jak również wstępu i objaśnień podjął się wybitny uczony **prof. dr. Roman Pollak** z Uniwersytetu Poznańskiego, który jednocześnie w Instytucie Śląskim w Katowicach wydaje inny unikat mianowicie pierwszy poemat polski o górnictwie i hutnictwie. Wydanie **„Nawigacji do Lubeka"** ukaże się — jak projektują wydawcy — zapewne w maju bieżącego roku i będzie stanowiło prawdziwą sensację zarówno literacką, jak historyczną i kulturalną.

Tymczasem w dniu 24 stycznia w piątek o godz. 20-ej prof. dr. Pollak wygłosi w Gdańsku w Towarzystwie Przyjaciół Nauki i Sztuki odczyt o poemacie Borzymowskiego, w którym poda bliższe ciekawe wiadomości o tym utworze, jego treść i przedstawi piękniejsze ustępy.

Wielki sukces artysty polskiego w Berlinie

W środę, dnia 15 bm. została otwarta w **auli Politechniki berlińskiej w Charlottenburgu** wystawa dzieł malarskich **prof. Marjana Mokwy** z Gdyni. Wystawę, która zorganizowana została przez Instytut Polsko-Niemiecki, otworzył rektor Politechniki Pr. Dr. v. Armin, przy udziale reprezentantów Ambasady Polskiej, prasy niemieckiej i polskiej, świata kulturalnego, towarzyskiego i t. p.

Wśród licznych eksponatów, na które składają się wspaniałe prace prof. Mokwy w różnych technikach, szczególny podziw i uznanie wzbudziły akwarele marynistyczne, przedstawiające piękno polskiego morza.

Z powodu tej wystawy ukazały się w prasie miejscowej liczne notatki, oraz wywiady z prof. Mokwą. Również zainteresowało się nią radjo (Reichssender) nadając przez mikrofon rozmowę Marjana Mokwy z prof. Henkerem, oraz przemówienie rektora Armina na temat wystawy i porozumienia polsko-niemieckiego.

Wystawa spełniła doskonale swe cele propagandowe.

Kontynuatorzy tradycyj i zasad filomatów pomorskich

Na terenie Pomorza, prócz licznych towarzystw i organizacyj kulturalnych, społecznych i politycznych — istnieje założone od roku 1921 towarzystwo pod nazwą: Związek Filomatów Pomorskich, którego zadaniem i celem jest pielęgnowanie tradycji i zasad byłych filomatów pomorskich, pod hasłem: „Ojczyzna, nauka, cnota" i wreszcie stała i troskliwa opieka nad uczącą się pomorską młodzieżą gimnazjalną i uniwersytecką, w formie stypendjów, zapomóg i tanich mieszkań na studjach.

Pierwsze zebranie komitetu b. filomatów odbyło się 3 października 1921 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, w obecności pp. wojewody Jana Brejskiego, dr. Gąsowskiego, obecnego wicestarosty krajowego, prokuratora Sobieckiego, radcy Stonawskiego, ks. radcy Makowskiego, ks. proboszcza Szumana; st. referenta Kowalskiego i burmistrza miasta Chełmna Zawadzkiego. Na wniosek p. dr. Gąsowskiego wybrał komitet ten komisję, której zadaniem było opracowanie statutu do nowo założonej organizacji Związku Filomatów Pomorskich.

Jak statut opiewa, siedziba Zw. Filomatów Pom. mieści się w Toruniu. Członkiem Związku może zostać każdy Polak, który należał do dawniejszych organizacyj filomackich lub podobnych, albo po utworzeniu się państwowości polskiej należał do organizacyj akademickich, będących pod opieką Związku Filomatów.

Pierwszym prezesem został obrany ks. radca Makowski, sekretarzem p. burm. Zawadzki, a skarbnikiem — p. prof. Marchlewski.

Zarząd rozpoczął intensywną pracę, wystosował w prasie apel do wszystkich filomatów pomorskich, ażeby ci zgłaszali się na członków towarzystwa, otoczył troskliwą opiekę uczącą się młodzież.

Ze względu na konieczność udzielenia szybkiej pomocy akademikom, których największa część studjuje w Poznaniu, pomyślano o bursie w tem mieście. Najważniejszą rzeczą było zebranie funduszu na kupno domu i przekształcenie go na bursę. W tym celu wystosowano prośby do towarzystw akcyjnych i ciał samorządowych na Pomorzu, ażeby uchwaliły na mającą powstać bursę pewne kwoty, ponadto wyznaczono komisarzy powiatowych, których celem było przeprowadzenie kolekty publicznej.

Zebrany kapitał w kwocie 22 miljonów marek zarząd otoczył pieczą przed dewaluacją i jako rezultat tej pieczy kupiono dom mieszkalny w Poznaniu przy Górnej Wildzie 13 kosztem 47 miljonów marek. Dom został nabyty w zamiarze utworzenia w nim bursy dla akademików pomorskich, aby w ten sposób zrealizować jeden z celów Z. F. P., tj. roztoczyć opiekę nad uczącą się młodzieżą pomorską, w myśl § 3 statutu Związku.

Jednakże zamiar utworzenia bursy nie został zrealizowany z dwuch przyczyn. Po pierwsze akademicy pomorscy, zrzeszeni w Akademickiem Kole Pomorskiem przy Uniwersytecie Poznańskim, sami sprzeciwili się urządzeniu bursy, twierdząc, że dom ten tak ze względu na daleką odległość od Uniwersytetu, jak też ze względu na stan budowy — na mieszkanie nie jest odpowiedni, po drugie z uwagi na niemożliwości opróżnienia mieszkań z dawnych lokatorów, nawet mimo skarg eksmisyjnych.

Wobec tego obowiązkiem Związku było starać się o to, aby dom ten uczynić źródłem stałych dochodów, któreby służyć mogłyby na pomoc materjalną dla synów Pomorzan. Po przeprowadzeniu najgłówniejszego remontu, czysty dochód z domu wynosi rocznie 3000 zł. Zarząd ustanowił przeto początkowo 4 stypendja akademickie po 500 zł rocznie, później 6, a obecnie mając jeszcze inne źródła dochodu —12 stypendjów na ogólną sumę 4000 zł; pozatem Z. F. P. udziela bezprocentowe pożyczki i zwrotne zapomogi. Jedno mieszkanie w domu poznańskim Związek przeznaczył na pokój dla trzech niezamożnych studentów.

Korzystają z tych stypendjów wyłącznie gimnazjaści i akademicy Pomorzanie, przyczem pierwszeństwo mają dzieci b. filomatów.

Stosunek Związku do organizacyj akademickich a w szczególności do A. K. P Uniwersytetu Pozn. i Warsz. jak niemniej do korporacyj, zrzeszających akademików pomorskich, jest stale serdeczny.

Opieka nad uczącą się młodzieżą pomorską **nie jest jedynym celem Związku.**

Łodzie rybackie



(Drzeworyt)

Jest jeszcze drugi cel, a mianowicie pielęgnowanie zasad i tradycyj filomackich pod hasłem „Ojczyzna, nauka i cnota". I to zadanie stara się Związek, według możności i sił wypełnić, przedewszystkiem, o ile chodzi o realizację hasła — nauka.

Staraniem Związku wyszła praca naukowa pióra sędziego Karnowskiego pt. „Filomaci Pomorscy" (część I). Autor wyświetla tu historję organizacyj filomackich pomorskich od ich powstania. Z ludzi tych — pisze autor — wytworzyła się zawodowa inteligencja pomorska, z której rekrutowali się przyszli organizatorzy i kierownicy walk o niepodległość.

Niebawem staraniem Związku ukaże się część II i III tej pracy, obejmująca czasy od słynnego procesu toruńskiego do r. 1920.

W r. 1926 wydano specjalny numer „Mestwina", poświęcony wyłącznie czci i pamięci uczestników i skazańców procesu toruńskiego. Jest już gotowy cały szereg innych prac, jak Jana Nierzwickiego z Chełmna o gimnazjum chełmińskiem, o jego zasłużonym dyrektorze Łożyńskim i o kościele gimnazjalnym. Stanowią one jedną całość i łączą się ściśle z historją organizacyj filomackich, które w gimnazjum chełmińskiem były najsilniejsze.

Związek Filomatów Tow. dokłada wszelkich sił, ażeby całokształt pracy i działalności b. filomatów został opracowany. Jest to zadanie wprawdzie trudne, ale godne realizacji.

Obecnie zwrócił się Związek do kolegów filomatów z ankietą, na podstawie której uzupełnićby można wiadomości o ruchu filomackim a zwłaszcza o tajnej organizacji skautów, którą założono w r. 1911 w Chojnicach, a w 1912 w Chełmnie.

Piękne ma cele Zw. Filomatów Pom., to też życzyć należy mu dalszej owocnej pracy na niwie opieki nad młodzieżą pomorską i na polu nauki.

Mgr. Paweł Dambell.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

K. Makuszyński — „Wielka Brama"

Piękna powieść dla młodzieży. Już od Ilcka i Jacka nie czytałem nic tak miłego, przepojonego optymizmem i słonecznem uczuciem i wiarą w potęgę Państwa.

„Wielka Brama" jest jakgdyby antytezą ideową „Wiatru od Morza" Żeromskiego. „Wiatr od Morza" kazał wiać powiewowi od morza „przez rozległe, niskie, zadumane polskie ziemie; krzyczeć rozdzierającemi głosami: Na morze! na morze!" Żeromski chciał szerzyć ukochanie morza na wewnątrz kraju. Makuszyński konstatuje, że to umiłowanie już przeżarło serca nasze, każe więc przez „Wielką Bramę" wypaść na szeroki świat i tam gruntować naszą potęgę.

Wiedzieliśmy dotąd, że Makuszyński kochał Zakopane i Lwów, a teraz to serce, tak skłonne dla entuzjazmu, przytuliło i otuliło ciepłem swego talentu jeszcze jedno oczko w głowie t. j. Gdynię.

Młody zapaleniec, naturalnie ze Lwowa, ucieka z domu, by oddać swe służby morzu. Po różnych przygodach dostaje się pod opiekę, starego marynarza, Barena, który przeżył życie w służbie angielskiej, a obecnie zniszczony i sterany wiekiem, buduje sobie domek na wzór okrętu w Gdyni i tu zapatrzony w polskie morze śni o wzroście polskiej potęgi morskiej. Piotra uczy służby marynarskiej, której cechą jest bezwzględne poświęcenie dla drugich, odwaga i posłuszeństwo bez granic. Urobiwszy tak charakter chłopca puszcza go w dalsze życie, które spędzi tak jak jego opiekun na służbie morza, tylko już nieobcemu, a swemu. Wśród przygód, jakie przeżywamy z nowym bohaterem, poznajemy warunki pracy marynarzy, tak w porcie jak i na morzu — a wszystko to opowiedziane jest językiem barwnym i pełnym poezji.

Książeczka wydana ładnie przez „Wydawnictwo Książek Szkolnych", dobrze ilustrowana, a nadewszystko tania (3 zł 50 gr), powinna znaleźć się w bibljotekach naszej młodzieży.

S. Riess.

Taka jest nasza droga

Głos chłopa o aktualnych sprawach politycznych

Do Redakcji naszej nadesłał p. Błażej Siwek, działacz chłopski, artykuł, który poniżej zamieszczamy ze względu na ciekawe i pełne zdrowych myśli ujęcie polityczne.

Chodzą po wsi rozmaici **zbankrutowani partyjnicy chłopscy** i opowiadają niestworzone rzeczy. Bają, że Obóz Marszałka już nie jest taki mocny, że dawne partje znów wezmą władzę w swoje ręce. Chodzą tak i gadają, bo cóż im właściwie jeszcze — poza gadaniem — pozostało do roboty.

A cóż my na to wszystko? **My chłopi, przypatrując się tej głupiej robocie, wiemy, jaki jest jej cel.** Prowadzi ją przecież to samo warcholstwo polityczne w kraju i to obojętne dla nas, czy to warcholstwo jest pańskie, czy chłopskie, które gdyby nie przewrót majowy, zgubiłoby nietylko lud polski, ale zmarnowałoby nawet naszą niepodległość państwową. Obecnie, **gdy tylko Marszałek zamknął oczy, to samo warcholstwo i tchórzostwo partyjne chciałoby podnieść łeb do góry.**

O cóż im chodzi obecnie, **czy może o dobro ludu, czy o dobro Państwa w tych ciężkich czasach kryzysu światowego?** Nic podobnego. Nigdy im o to nie chodziło. **Im w kraju gorzej, tem lepiej dla ich roboty.** O tem także wiemy. I wiemy o tem również dobrze, że jeśli się kiedy kłócili między sobą, to powodem tej kłótni była chciwość o władzę i rządy w Polsce dla siebie. Gdy się obrzucali błotem, to chodziło im wtenczas o **podział zysków kosztem Skarbu Państwa.**

A co z tego miał lud? Co z tego miało **starsze i młodsze pokolenie chłopskie?** Na to jest krótka i prosta odpowiedź. Była to zgnilizna moralna dla naszego ludu, a szczególnie dla młodego pokolenia na wsi, które pragnęło Polski wielkiej i Polski potężnej, a tymczasem musiało ono **patrzeć, jak tę Polskę zakopywało się żywcem do grobu.** Była to najgorsza szkoła wychowania państwowego, czego nie mieliśmy nawet za czasów zaborczych.

I tego wszystkiego nikt z nas zapomnieć nie może i nigdy nie zapomni.

My chłopi bardzo dobrze wiemy, że **śmierć Marszałka Piłsudskiego była wielkiem nieszczęściem dla całej Polski. Straciliśmy nietylko Wodza, ale zarazem straciliśmy Wielkiego Wychowawcę ludu polskiego.** Dziesięć lat Jego niezmordowanej pracy to zupełna zmiana dusz naszych. Dziesięć tej ciężkiej i bezinteresownej pracy to wychowanie całego ludu polskiego w nowych ideałach państwowej pracy. Jako chłop pracujący na roli, stwierdzam z całą szczerością i z całą rzetelnością, że **Marszałek Piłsudski nauczył wieś polską inaczej kochać Polskę i lepiej jej służyć.**

A teraz partyjnicy chcieliby, żebyśmy zapomnieli, jak Marszałek Polskę na wielką i potężną przemienił. Powiadają, że wieś dzisiejsza to jedna nędza, ale nawet na tyle nie są uczciwi, żeby powiedzieć, jakie są tego przyczyny. Ale rozsądny chłop w tej chwili odpowie. Popatrz przyjacielu, co się dzieje w innych krajach rolniczych i porównaj nasze stosunki z Niemcami, Rosją, Rumunją, Czechami, zresztą z kim chcesz. To, co się dzieje, to skutek nieuregulowanych stosunków między narodami. To dalszy ciąg wojny światowej, którą prowadzi się nie armatami, lecz środkami gospodarczemi i pieniężnemi.

I to są **powody klęski w rolnictwie nietylko w Polsce, ale całego świata.** Tylko głupiec może myśleć inaczej.

Każdy uczciwy człowiek wie, że rządy pomajowe zrobiły dla rolnictwa bardzo, bardzo dużo. Wiele wysiłków i wiele pieniędzy dla ratunku rolnictwa poświęcają ludzie, którzy rządami w Polsce kierują. **Bo ci żołnierze Marszałka Piłsudskiego, którzy krwią swoją Polsce wolność wywalczyli, w trudzie i znoju nad Jej wielkością pracują i odpowiedzialność za Jej losy przyjmują, aby nic z wielkiego dziedzictwa swojego Wodza nie uronić.**

A jeśli kto tego nie rozumie — tem gorzej dla niego. Gorzej, bo nie może dobrze dla Polski pracować, a jeśli nie może, to niech przynajmniej innym nie przeszkadza, bo po palcach oberwie.

Ale my chłopi, patrząc na **wielkie dzieło śp. Marszałka Piłsudskiego** nigdy nie zejdziemy ze wskazanej przez Niego drogi. Droga ta, to wierne i sumienne spełnienie testamentu Jego. **To ta sama zwartość** i spoistość Jego obozu.

I taka jest nasza droga, po której chcemy nadal **kroczyć w służbie dla Polski.** A kto myśli, że przedmajowe partyjnictwo powróci kiedykolwiek do władzy w Polsce, ten się grubo na tem oszuka. **Władzy w Państwie nie oddaje się bez walki. A kto je mieć chce z partyjników, niech spróbuje.**

Błażej Siwek z Wyżnicy.

Ostrożnie z nabywaniem parcel

80 tysięcy złotych oszczędności stracili ciułacze

Przed pięciu laty na mocy wywłaszczenia wynikającego z Traktatu Wersalskiego, inż. Andrzejewski nabył majątek Pierwoszyno na Pomorzu celem parcelacji. Podzielił więc go na działki po 565 metrów kwadr. i upoważnił niejakiego Janickiego do ich sprzedaży na raty płatne w Banku Kaszubskim w Gdyni na rachunek poprzedniego właściciela Eryka Zecha.

W ciągu lat czterech każdy z nabywców parceli wniósł więc po 2 tysiące zł mniej-więcej, poczem okazało się, że tymczasem inż. Andrzejewski zaciągnął na całość majątku 135.000 zł długu, podczas gdy cała wartość była niewiele większa.

Teraz majątek ma być przez oddział Banku Rolnego w Grudziądzu wystawiony na licytację i czterdziestu właścicieli parcel wyjdą z kwitkiem.

Codziennie nowi bogacze

Każdy dzień przynosi nam teraz wieści o wielkich wygranych, jakie padają w ciągnieniu czwartej klasy 34-ej Loterji. Oto podobizny kilku spośród szczęśliwych graczy.



Oto mieszkaniec Poznania, p. Aleksander Müller, posiadacz ćwiartki losu Nr. 150704, na który padło 100.000 złotych.

Wygraną podzielił się z gronem kolegów, należących do spółki.



P. Seweryn Kubalski, kupiec z Gniezna, zainkasował 10.000 zł. w imieniu swojem i swoich towarzyszy, będących współwłaścicielami ćwiartki Nr. 95423. Numer ten wygrał 50.000 zł.



Jedna z dziennych wygranych, 30.000 zł., padła w Skierniewicach na Nr. 2633. Połowę tego wyśnionego przez siebie numeru nabyła p. Wanda Oliszewska, zajmująca się dostarczaniem produktów wiejskich konsumentom stołecznym. Otrzymała 12.000 zł.

Ciągnienie miljona odbędzie się 21 bm., zaś w niespełna miesiąc później (20 lutego) rozpocznie się ciągnienie 1-szej klasy 35-tej Loterji.

Ze świata bajek kaszubskich

O dzwonach helskich

Niema chyba dzielnicy na świecie, gdzieby nie opowiadano sobie w rodzinnem kółku, często przy świetle lampy naftowej, lub przy trzaskającem ognisku w kominie arcyciekawych, swoistych bajek, baśni i legend.

Opowiadają je sobie górale, opowiadają kujawiacy, mazurzy, ma też swoje bajki i lud kaszubski, mieszkający nad groźnie nieraz szumiącem morzem. Wobec tego też bajki kaszubskie często związane są z morzem.

Stwierdzić jednak musimy, że bajek tych coraz mniej się słyszy, coraz mniej ich jest, a często zdarza się, że ludzie starzy, którzy poprostu niemi żyli, zabierają je ze sobą do grobu.

Wobec tego nie od rzeczy będzie, jeżeli do nich wrócimy, jeżeli nieraz w rodzinnem gronie, zamiast nabijać sobie głowę kłopotami i troskami codziennemi, urozmaicimy i rozweselimy sobie wieczór opowiadaniem zawsze pogodnej i wesołej bajeczki.

Dziś niech nam rozweseli wieczór bajka „O dzwonach helskich".

Było to tak: Dawno, bardzo dawno temu, gdzie dziś wznosi się znana w całej Polsce urocza wioska, Hel, było miasto tej samej nazwy. Zdarzyło się raz, że morze silniej się wzburzyło niż zwykle i fale dopadły do samego miasta i miasto zabrały ze sobą w głąb morza. Zostały tylko dzwony: dwa duże i pięć małych. Ludzie — rybacy — pomimo, że stracili wszystko, co posiadali, i dach nad głową i sieci i łodzie, tak byli przywiązani do swych ukochanych dzwonów, że woleli raczej z niemi pójść w przepaść, aniżeli je opuścić. Zabrali się do pracy, i wnet na miejscu, na którem doniedawna wznosiło się piękne miasto, stanęła uboga, mizerna wioseczka, lecz dla ówczesnych rybaków milsza, niż ich dawne sadyby. Tem milsza, że przy odbudowie swych biednych chatek dzwoniły, niby przygrywając ich nadewszystko ukochane dzwony. Te dzwony, to jakby dusza tej wioski.

Dzwonnikiem był wówczas niejaki Bartłomiej. Miał on oprócz 5 rosłych, jak dębczaki synów, jeszcze na wychowaniu biedną dziecinę — sierotkę, Joasię. Była ona bardzo nieszczęśliwa, gdyż pozbawiona była słuchu. Nie słyszała więc, jak huczało morze, jak szumiał bór helski. Słyszała tylko swój głos serca, i — o dziwo — głos helskich dzwonów.

Zawsze, gdy stary Bartłomiej puścił w ruch dzwony na „Anioł Pański" — biedna sierotka zwracała się w kierunku dzwonów klękała, składała rączki i odmawiała modlitwy.

Dzwony te również zwoływały ludność z najdalszej okolicy na nabożeństwa. Słychać je było bardzo daleko, a gdy morze spało, głos ich nierzadko dochodził do samego Pucka i Gdyni i śpiewał okolicznej ludności pienia kościelne, zachęcając do modlitwy. Dzwony te były najdroższym skarbem mieszkańców wioski, i nieraz, gdy stary Bartłomiej pociągał za linę i wprawiał je w ruch, tak się wsłuchał w ich prześliczną melodję, że zapomniał o świecie, o domu i o swoich najbliższych.

Pewnego razu, gdy Bartłomiej przyszedł do dzwonnicy i szarpnął za linę, omało nie upadł. Co się stało? Dzwony się nie odzywają? Pobiegł do domu i woła: „Niema naszych ukochanych dzwonów". Ludzie mu wierzyć nie chcieli. „Zwarjował" — mówili, „gdzieżby dzwony mogły uciec, przecież one nie mają nóg". Rychło jednak się przekonali, że dzwony istotnie zginęły. Od tej chwili smutek i cisza zapanowały nad wioską. Gdzieżby dzwony się podzieć mogły? Dlaczego one nas opuściły? Czy wrócą jeszcze do nas? — mówili rybacy. Tak upłynęło sporo czasu.

Aż zdarzyło się, że biedna Joasia zapuściła się dalej niż zwykle ze swemi kozami, bo jej zajęciem było paszenie kóz, pod Jastarnię, i nagle zdawało jej się, że znowu słyszy głos dzwonów. Rozgląda się, nadsłuchuje — to dzwonią dzwony, za któremi ona i cała ludność tak tęskni. Biegnie w kierunku, z którego dochodzi ją odgłos dzwonów. Już jest blisko. Są dzwony. Nie wie, co począć, czy je zabrać, czy zawołać ludzi, ale myśli, że zanim zawoła ludzi, dzwony mogą zmienić miejsce i znowu przepadną. Chwyta więc bez dłuższego namysłu najmniejszy dzwon, bo jest przekonana, że jeżeli choć jeden dzwon zawiesi na dzwonnicy, inne go nie opuszczą i pójdą za nim. Próbuje, dźwiga, lecz okazuje się on za ciężki.

Wtem słyszy wyraźnie, jak największy dzwon mówi: „Jo-a-siu, bierz mnie najpierw". Bierze więc dzwon największy i co się okazuje, jest leciuchny, jak piórko. Niesie go więc na dzwonnicę a za nim podążają inne dzwony.

Było to w sobotę. A że napracowała się dobrze przy dzwonach, wieczór dawno już minął i noc zapadła, gdy wróciła do domu. Nikt jej nie zauważył i nikt nie wiedział, że dzwony wróciły.

Nazajutrz, gdy ludzie zgromadzili się na niedzielne nabożeństwo, i gdy msza św. już się rozpoczęła, podeszła Joasia do liny i z całej siły szarpnęła. Dzwony się rozkołysały i same zaczęły dzwonić i opowiadać ludziom, w jaki sposób wróciły na dawne miejsce.

I do dziś dnia dzwony helskie zwołują ludzi na nabożeństwa i przypominają ludziom czas modlitwy: „Anioł Pański".

„Gorączka złota" i „klipry"

Rozdział z historji wielkich żaglowców

Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy na morzach panowały bezwładnie wielkie, skrzydlate żaglowce. Wyparły je parowce i statki motorowe, a nieliczne egzemplarze żaglowców, które dzisiaj jeszcze prują oceany, należą do rzadkich na morzu zjawisk, mać kapitanów tych stateczków, aby w oznaczonym dniu nie wyruszyli w drogę.

Złote czasy dla żaglowców

Statki linji „Black - Ball" dały tylko początek rozwojowi żeglarstwa i żaglowców.

Wśród bezmiaru wód



Połyskujące niesamowitem światłem żagle łowią wiatr, niewidzialną siłę, która pędzi statek po przez oceany i tysiące mil morskich ku dalekiej przystani

które każdy wita z radością, jako wspomnienia dawnych czasów.

Przed rokiem 1816

Narodziny nowoczesnego żaglowca i żeglarstwa przypadają mniejwięcej na początek 19-go stulecia. Wówczas na morzach panowała Anglja, a handel światowy spoczywał po większej części w ręku **„East India Company"**, „Kompanji Wschodnio-Indyjskiej", największego przedsiębiorstwa handlowego owych czasów.

Towarzystwo Wschodnio - Indyjskie posługiwało się ciężkiemi, powolnemi statkami typu fregaty. Statki te **pchały masy wód przed swym szerokim, pękatym dziobem, zamiast je rozcinać i pruć.** Większej szybkości ponad 6 do 7 mil morskich na godzinę (11 do 13 klm) nie można było z nich wydobyć. Ponieważ jednak Kompanja posiadała monopol na przewóz towarów i pasażerów między Anglją a jej kolonjami, **nie wymagano od tych statków szybkości.**

Wszechwładne panowanie Kompanji Wschodnio - Indyjskiej trwało 200 lat, aż w r. 1832 wybiła jej ostatnia godzina, kiedy **parlament angielski odebrał jej wszystkie przywileje i obalił jej monopolowe stanowisko.**

Narodziny nowoczesnego żaglowca

Jeszcze przed rozwiązaniem Kompanji Wschodnio - Indyjskiej powstało w roku 1816 w Stanach Zjedn. znakomite towarzystwo okrętowe **„Black - Ball - Line"**, które rozporządzało samemi nowoczesnemi, rasowemi żaglowcami. Rok założenia tej linji, która przez długi czas utrzymywała **jedyne regularne połączenie okrętowe między Ameryką i Anglją**, można uważać za datę narodzin nowoczesnego żaglowca. Wprawdzie w porównaniu z dzisiejszemi statkami żaglowemi linji „Black - Ball", o pojemności około 500 ton, były **łupinkami**, mimo to, **podróż z Nowego Jorku do Liverpoolu** odbywały w **niebywale na ówczesne pojęcia krótkim czasie około 15 dni** (ze wschodu na zachód w ciągu 14 dni, a z zachodu na wschód w niecałe 17 dni). Jedynie żegluga na warjata, **na śmierć i życie**, w połączeniu z wybitnemi zdolnościami żeglarskiemi kapitanów **mogła** wydobyć z tych statków takie szybkości i czasy przejazdów przez Atlantyk. **A najgorsza niepogoda nie mogła powstrzy**-

Na nowe tory pchnęło je odkrycie złota w Kalifornji w r. 1848.

Gorączka złota, „gold - rush", przybrała rozmiary, jakie dziś trudno sobie wyobrazić. Setki tysięcy ludzi pospieszyło na złotodajne pola Kalifornji. Ludzi tych, jak i towary i materjały należało dostawić w olbrzymich ilościach na wybrzeże Pacyfiku. Opłaty za przewóz towarów osiągnęły przez noc zawrotną wysokość. 60 dolarów za tonę! **Dla żaglowców nastały złote czasy. Szybkość i pośpiech** stały się hasłem dnia, a w powszechnym wyścigu o złoto wzięły udział także statki.

Do żeglarstwa wkroczył nowy czynnik, który odtąd miał odgrywać dominującą rolę: **pośpiech.** Najlepsi konstruktorzy okrętów stanęli do rywalizacji i poczęli stwarzać coraz to śmielsze typy szybkich żaglowców, **znanych pod nazwą „kliprów".**



Chluba Polski — „Dar Pomorza"

Tak powstały owe wspaniałe statki z dziobem ostrym jak nóż, z wysokiemi, smukłemi masztami, które musiały udźwignąć olbrzymią ilość płótna, — statki, które przy całem pięknie swych linij i kształtów były tak genjalnie budowane, że stawiały opór najsroższym nawałnicom i huraganom.

„Flying Cloud" (Latający obłok), „Flying Fish", Sovereign of the Seas", „Empress of the Seas", „Staghound", „Westward Ho" i „Staffordshire" — to nazwy żaglowców, których pamięć i sława żyje jeszcze w kołach żeglarskich. Były to najszybsze i najwspanialsze „klipry" owych czasów, zbudowane wszystkie przez najlepszego budowniczego okrętów owych czasów, Mc Kay'a w Bostonie. Przez wiele lat statki te odbywały przy każdej pogodzie dalekie podróże, i osiągały czasy, które prawdopodobnie już nigdy nie będą pobite.

Twarde życie i ostra jazda

Twarde było życie załóg na tych statkach, ale nie lekkie było także życie kapitanów. Oczekiwało ich bezwzględne zwolnienie ze służby, jeśli nie osiągali czasów najlepszych i największych szybkości, jeśli bili ich inne żaglowce.

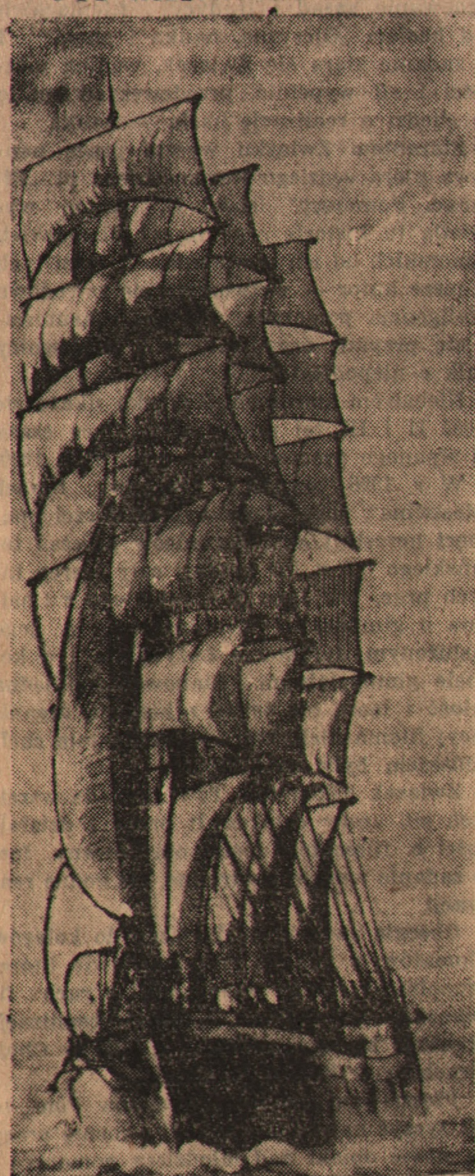
Niewielu jest żyjących marynarzy, którzy pamiętają ten chlubny, a twardy i dziki okres żeglarstwa. Z tem większą ciekawością czyta się wspomnienia człowieka, który sam jeszcze pływał na tych „latających obłokach" i „rybach". Jest nim blisko stuletni kapitan Albrand, którego wspomnienia z owych czasów zamieszcza w swojej książce o wielkich żaglowcach (pod tytułem „Westward - ho") syn jego, kapitan Ludwik Albrand.

Kapitan Albrand przez 47 lat pływał po wszystkich morzach, wtem przez 32 lata jako kapitan wielkich żaglowców. W swej młodości pływał jako marynarz także na najwspanialszych, legendarnych już dzisiaj kliprach „Flying Cloud" i „Mayflower". O czasach tych kapitan Albrand opowiada:

Kapitanowie i sternicy na żaglowcach amerykańskich byli ludźmi surowymi, często okrutnymi, a życie na pokładzie było więcej niż twarde. Rewolwer tkwił u nich luźno w kieszeni, a chłosta i twarde ciosy były na porządku dziennym. Tak byłem na „Flying Cloud" raz świadkiem, jak „stary" wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił do marynarza na maszcie, w chwili, kiedy rozwijał bram - żagiel, gdyż pracował zdaniem jego zbyt powoli.

Innym razem znowu — właśnie zwinęliśmy kilka głównych żagli i schodziliśmy na pokład — ujrzałem, jak „stary", wściekły, **z ciężkim bolcem w pięści, rozdzielał ra**-

Pod wszystkiemi żaglami



pruje czteromasztowa barka „Pamir" odmęty wód. Maszty jej wznoszą się wysoko ku niebu, 50 metrów ponad pokład, a pojemny kadłub ukrywa ładunek 400 wagonów towarowych

zy na lewo i prawo, zasypując niemi każdego, kto go mijał. Udało mi się w sam czas przerzucić drogą powietrzną w olinowaniu na drugą stronę pokładu.

Żelazna ręka na kliprach była **jednak** często koniecznością, ze względu na **skład** załóg, które rekrutowały się niekiedy z najgorszych mętów i z ludzi, którzy wogóle jeszcze nie widzieli żaglowca na oczy, a na pokład zawleczeni zostali przez „rekiny lądowe", osobników, trudniących się werbowaniem załóg na statki. Nazywało się to „przeszanghajowaniem", a polegało główne na... spiciu, aby następnie łatwiej zmusić przyszłego żeglarza do zaciągnięcia się na statek.

Twarda i ciężka była także praca samych statków. Wymagano od nich djabelnie wiele i obciążano je do ostatnich granic. A biada sternikowi, któryby bez wyraźnego rozkazu kapitana zwinął choćiaż najmniejszy żagiel! „Don't touch anything!" (Nie ruszajcie żadnego żagla) — brzmiał zawsze surowy rozkaz, kiedy „stary" wieczorem udawał się do kabiny, zawsze, chociażby wiał najsilniejszy wiatr. A jeśli wiał z tyłu, wówczas wciągano wszystkie żagle, które były pod ręką. Obwieszano niemi wszystkie maszty, reje, bugsprzyt, od góry do dołu i po obu bokach, daleko poza burty. A manewrowanie temi żaglami — to był specjalny rozdział wiedzy żeglarskiej. A przekleństw, które padały przy tych manewrach, nikty nie zdołał zliczyć!

Ale wtedy też **„Flying Cloud"** wyglądał istotnie jak szybujący obłok, kiedy pod wszystkiemi żaglami pędził w dal. **Widok niezapomniany!**

Z kapitana „Mayflower" również był taki „hard cast", istny djabeł, dziki, wściekły żeglarz, mimo młodego wieku. Nigdy nie było mu dość płótna na masztach. A kiedy się zdarzało nieszczęście, że wiatr ucichał i dostawaliśmy się w „sztyl", ciskał swój kapelusz na pokład, deptał i skakał po nim — co według wierzeń żeglarskich ma sprowadzić wiatr — i krzyczał na cały pokład: „Blow, you bogger, blow, God damn you, blow!" (Wiej, wietrze djabelski, wiej, przeklęty, wiej!).

Kiedy innym razem pierwszy sternik w momencie zbliżania się sztormu zapytał kapitana, czyby jednak nie zwinąć lekkich żagli, wpadł w furję i nie pozwolił zdjąć nawet najmniejszego kliwra.

Był to wówczas mój ostatni rejs na „Mayflower". Opuściłem ją w Livorno. Podczas następnego rejsu statek z całą załogą poszedł na dno.

(Dalsze artykuły o wielkich **żaglowcach** nastąpią. Będzie w nich mowa i „klip**rach**", „herbacianych" i welnianych" oraz o **wspó**łczesnych barkach i szkunerach).

Gdańsk czy Gdynia?...

Który z portów stracił więcej na spadku polskiego wywozu?

„Danziger Vorposten“ znowu przed kilku dniami szumnie użyła sobie w notatce z 6 bm. p. t. „Güterumschlag in Danzig und in Gdingen im Jahre 1935“. Notatka ta jest charakterystycznym typem fajerwerków prasowych gdańskich, o kórych pisaliśmy w artykule z dnia 1 bm. p. t.: „Gdynia — Gdańsk — najważniejsze zagadnienie polskiej polityki portowej w r. 1935“.

Jest to gołosłowne twierdzenie, poparte oderwanemi cyframi, przeznaczone jedynie do jątrzenia i utrzymywania stale w wrogim nastroju bezstronnego czytelnika, niemającego dostępu do obrazu, stwierdzającego realny i istotny stan rzeczy. Koroną twierdzenia tego jest demagogiczny, tłustym drukiem wypisany frazes, że „całym spadkiem polskiego wywozu obciążony został Gdańsk“.

Już stwierdziliśmy w wyżej wspomnianym artykule, jak szkodliwe dla Gdańska okazało się utrzymywanie przez prasę, z nierzeczowych powodów, tej atmosfery nieufności pomiędzy mieszkańcami portu, który od Polski zależy, a Polską, która się bez tego portu obyć nie może. Jak drogo Gdańsk płaci za to, że prasa odbiera sferom kupieckim, przez tego rodzaju metody, chęć i odwagę nawiązywania ściślejszych stosunków między portem a jego własnem zapleczem.

Odnośnie do samego meritum sprawy to wystarczy przyjrzeć się istotnemu stanowi rzeczy, by przekonać się, jak bezpodstawny jest sam punkt wyjścia, powtarzającego się do znudzenia tego samego refrenu prasy gdańskiej.

Ruch towarowy roku 1935, który wyniósł 5.093.014 t., cofnął się istotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym wynosił 6.369.162 t. — oraz mniejszy jest, niż obrót Gdańska, wynoszący 7.474.444 t. **Jeżeli jednak zanalizujemy poszczególne pozycje, przekonamy się przedewszystkiem, że zniżka nastąpiła jedynie w wywozie węgla i drzewa, natomiast tak przywóz ogólny podniósł się z 655.981 t. roku ubiegłego na 778.468 t., jak i reszta wywozu, poza węglem i drzewem, z 1.198.780 t. na 1.231.820 t. Jeżeli zaś od wywozu gdyńskiego w 1935 r. 8.362.599 t. również odejmiemy transporty węgla i drzewa, to zostaje 746.472 t., czyli mniej, niż w Gdańsku.**

Powody, dla których nastąpił spadek wywozu tych dwóch artykułów, były niejednokrotnie w ciągu roku przez nas omawiane. Na spadek wywozu węgla przez Gdańsk wpłynęło zawarcie konwencji węglowej z Anglją, w myśl której te koncerny, które eksportowały przez Gdańsk, ograniczyły swój wywóz; drugim powodem jest fakt ograniczenia wywozu węgla do Italji, będący w związku z wpływem sankcji na sprawy gospodarcze; wreszcie trzecim powodem są intensywne wysiłki kierowania węgla przez Gdynię przez te towarzystwa, które tam zbudowały swoje własne urządzenia węglowe i chcą je jaknajpełniej wykorzystać. We wszsytkich tych wymienionych okolicznościach nie można się doszukać złej woli, ani wogóle wpływu czynników rządowych i forytowania przez nie Gdyni, na niekorzyść Gdańska. Przeciwnie, fakt skurczenia się wywozu wskutek ograniczenia wywozu do Italji świadczy o tem, że transporty włoskie szły w większej ilości przez Gdańsk, niż przez Gdynię. Co zaś do ostatniej z wymienionych przyczyn cofnięcia się wywozu węgla przez Gdańsk, to da się ona znów sprowadzić do stale przez nas wysuwanej tezy, że jeżeli koncerny czekały z wybudowaniem prywatnych urządzeń aż na rozbudowę Gdyni, a nie zrobiły tego przedtem w Gdańsku, to tylko przypisać należy niechęci i wrogiemu nastrojowi Gdańska, z jakim się polski klient stale tu spotykał.

Co do cofnięcia się wywozu drzewa z 1.008.676 t. ubiegłego roku na 766.592 t. w roku 1935, to leży ono w dziedzinie ogólno światowych przyczyn konjunkturalnych handlu drzewa wogóle, a przeładowanych przez ten rok w Gdyni 229.456 t. nie odgrywa chyba w tem, nawet w oczach statystyków „Vorposten“, decydującej roli.

Co do pozostałych pozycyj w wywozie, to, jak powiedzieliśmy, raczej przedstawiają się one korzystnie w porównaniu z rokiem ubiegłym, np. wzrósł wywóz zboża itd. Również przywóz podniósł sie dzieki zwiększonym ilościom rud.

Dla wykazania, jak nieścisły jest frazes „Vorposten“, należy jeszcze zwrócić uwagę, czy istotnie skurczenie się handlu zagranicznego polskiego, odbiło się jedynie na Gdańsku. W przywozie nastąpiło obniżenie ilości przywiezionych wytworów pochodzenia mineralnego o około 3%; pomimo tego, przez Gdańsk przywóz ten wzrósł o około 25%. Nie mówi się tutaj o przywozie wytworów mineralnych do Gdańska wogóle, ale wyłącznie o przywozie ich dla Polski. Jeżeli bowiem chodzi o przewóz tych wytworów przez Gdańsk, łącznie z tranzytem, to wyniósł on o 53% więcej, niż w ubiegłym roku. Również grupa przywozu tłuszczy spadła w handlu zagranicznym polskim o 16%; spadek ten dzieli się między Gdańsk a Gdynię w ten sposób, że w Gdańsku wynosi 12%, zaś w Gdyni 17%; taki sam przykład daje nam grupa przetworów chemicznych i farmaceutycznych, której przywóz do Polski spadł w porównaniu z rokiem ub. o 23%; w Gdańsku przewóz ten spadł o 18%, w Gdyni zaś o 28%.

Przykładów takich możnaby jeszcze przytoczyć cały szereg. Oddziaływanie na nastrój ogólny byłoby niewątpliwie zdrowsze tak dla dobra samego społeczeństwa gdańskiego, jak i w imię przyjaznego współżycia z zapleczem, o czem „Vorposten“ tak pięknie na innych swych szpaltach deklamuje, gdyby dział gospodarczy tego dziennika zadał sobie trud zapoznania się z liczbami handlu zagranicznego Polski i następnie z nich wyciągnął logiczne wnioski „sine ira et studio“. **Civ.**

Raz Hiszpan na górze, raz Polak

Kulisy pomarańczowego handlu

Kto by chciał w swoich kalkulacjach handlowych oprzeć się na wysokości zapotrzebowania wewnętrznego, kto by zapomniał, albo nie wiedział o kapryśnem, bodaj najkapryśniejszem w Europie usposobieniu klienta polskiego, ten niewątpliwie „wpadnie“ na interesach tak, jak w roku obecnym wpadło bardzo wielu kupców owocowych.

Po zeszłorocznym, niebywałym w tej branży runie na pomarańcze i mandarynki, po gwałcie, po rwetesie, po angażowaniu się w tym handlu przez zegarmistrzów, antykwarjuszy, emerytów i wdowy — nastąpił w tym roku zastój, zupełnie jak w kinie, gdy zepsuta taśma zatrzyma się niespodzianie w biegu.

Pomarańcze i mandarynki nietyle się opatrzyły, ale się wszystkim „przejadły“. Cena 12—15 groszy za sztukę przestała imponować nawet biedniejszym nabywcom, którzy w tym roku wycofali się z kręgu stałych klientów. W dodatku, z wrodzoną konsekwencją, te same koła, które kruszyły do niedawna kopje o zniżkę cła na owoce południowe w imię zdrowia dzieci, a zatem w imię tężyzny przyszłego pokolenia (stawiając ten problem na płaszczyźnie nieledwie racji stanu) — otóż te same koła załamują dziś ręce, iż skutkiem „zbędnego“ (tąk krótko, i już zbędnego) importu pomarańcz, na targach w Polsce gniją całe sterty krajowych jabłek.

Ale nietylko te koła załamują ręce. Załamują je kupcy owocowi, a przedewszystkiem eksporterzy hiszpańscy. Aż dziw pomyśleć, że tak fatalne błędy mogli popełnić synowie narodu, który władał ongiś kolonjami i skutecznie przeciwstawiał się potędze Wielkiej Brytanji.

Jeśli my, mowicjusze w handlu zamorskim, płacimy wysokie nieraz frycowe za nasze aspiracje kolonjalne, to sprawiedliwość każe przyznać, że potrafimy sobie wszystkie straty odbić w późniejszych okresach z nawiązką. Ale my płacimy przeważnie za tę naiwność, że uważamy zgóry wszystkich cudzoziemców za lepszych od siebie.

Hiszpanie natomiast zupełnie odwrotnie. Musieli chyba uważać Polskę za jakąś europejską Abisynję, wysyłając do niej, jako przedstawicieli eksportowych młodych chłopaczków, którzy — poza dobrze skrojonym garniturem — nie posiadają żadnej ogłady, nie władają żadnym międzynarodowym językiem, nie orjentują się absolutnie w miejscowych warunkach handlu owocowego, który przecież u nas ma bardzo charakterystyczne oblicze, — nie znają warunków umowy kompensacyjnej, a wiedzą tylko jedno — że z Polski wolno bez ograniczeń wywozić walutę.

Wiedząc tak niewiele, przywieźli towar najpośledniejszy. Poprostu towar „chłopski“. Pomarańcze kwaśne, mandarynki malutkie. W dodatku wyrobili sobie opinję tak fatalną (a opinja w handlu zamorskim oblicza się na wagę złota z aptekarską dokładnością), że nikt, ale to absolutnie nikt, nie kupi od nich towaru na podstawie piśmiennej umowy. Była w zeszłym roku tylko jedna jedyna hiszpańska firma eksportowa, która wysyłała taki gatunek towaru, do jakiego się zobowiązała piśmiennie. Ale w tym roku chciała zdyskontować zaufanie — i nie dało się. To też katastrofalna zniżka cen na owoce południowe była nieuniknionem następstwem potraktowania odbiorców polskich, jakby dzikich kafrów, których można oszukać jakąś ładną błyskotką.

Rzecz jasna, że w tych warunkach, ostateczną stratę ponieść może tylko cudzoziemski dostawca, bo kupiectwo krajowe zawsze odbije sobie to na drugim, co straciło na pierwszym. A ponieważ taki towar, jak owoc, nie może zbyt długo pozostawać na składzie, bo psuje się, kosztuje składowe a wreszcie i opłata za transport też musi być zapłacona kompanji okrętowej (wszystko sprowadzane było na kredyt), więc oczywiście nabywca krajowy dusi cenę wdół jak tylko się da.

Nie można jednak uznać, by stosunki takie były normalne. Bezwątpienia Skarb Państwa traci na takich kawiarnianych transakcjach. Pozatem jednak zawiedzeni hiszpańscy pośrednicy, pod wpływem niesłusznego rozgoryczenia, zniechęcają poważniejsze firmy u siebie do zawierania transakcyj z Polską. I tu się okazuje jasno, jak na dłoni, że **bez silnych, polskich, racjonalnie popieranych firm importowych w Gdyni, które będą mogły pozwolić sobie na utrzymywanie stałego agenta zagranicą, nie da się pomyśleć o rzetelnym handlu owocami południowemi.** Zamiast racjonalnej wymiany, będziemy mieli tylko huśtawkę. Raz Hiszpan na górze, raz Polak.

„Idź, złoto, do złota! My Polacy wolimy żelazo!“



Komisarz Rządu m. Gdyni nie uważa fabryki złota Dunikowskiego za najpilniejszą zdobycz gospodarczą dla Gdyni

Sprawa Pe-Pe-Ge

w dalszym ciągu na martwym punkcie

Sąd Okr. w Grudziądzu nie zatwierdził projektu umowy wydzierżawienia części fabryki

Opinja publiczna z dużem zainteresowaniem śledziła postępy pertraktacyj, nawiązanych z niej. p. **Jaglomem** z Gdańska w kierunku **wydzierżawienia, reprezentowanej przezeń grupie przemysłowców, części zakładów Pe-Pe-Ge w Grudziądzu** na cele fabrykacji **opon rowerowych.** Ostatnio pertraktacje te **doprowadziły do projektu umowy,** na którego podstawie dzierżawcy mieliby uruchomić **jeden z działów fabryki** i zatrudnić **około 100 robotników.** Projekt umowy uzyskał aprobatę Rady Wierzycieli Pe-Pe-Ge i został skierowany do Sądu celem zatwierdzenia.

Sprawa **nie doszła jednak do skutku,** gdyż Sąd Okręgowy w składzie pp.: prezesa **Jareckiego,** asesora **Boberskiego** i sędziego **Winnickiego odmówił zatwierdzenia uchwały Rady Wierzycieli** w przedmiocie wydzierżawienia części zakładów fabrycznych Pe-Pe-Ge. W motywach Sąd orzekł, że umowa daje zbyt małe korzyści finansowe, a pozatem, że zawiera postanowienia, które wedle zdania Sądu nie dadzą się utrzymać, jak np. **niska opłata za dostarczany przez miasto prąd elektryczny.**

Jak się dowiadujemy, Rada Wierzycieli **zamierza decyzję Sądu zaczepić,** opierając się na tem, że **nie została wezwana do wyrażenia wobec Sądu swej opinji na temat projektowanej umowy.**

Zjazd Legjonistów i Peowiaków z Pomorza

odbędzie się 2 lutego w Toruniu

W święto Matki Boskiej Gromnicznej, w niedzielę, 2 lutego, odbędzie się w Toruniu ogólno-pomorski zjazd Legjonistów i Peowiaków.

Bliższe szczegóły, jak i dokładny program zjazdu podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

Dzień w Bydgoszczy



Sobota 18 stycznia

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Sobota: Katedry św. Piotra — Niedziela: Henryka

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 18 bm.

Wzrost zachmurzenia aż do opadów. W dzielnicach wschodnich jeszcze mroźno, po zatem wzrost temperatury aż do odwilży. Dość silne wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 9, tel. 22—60.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 19 bm bm włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 13-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. M. Focha, tel. 19 62 ; Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę premjera „Gejszy" operetki Jones'a, w której po raz pierwszy wystąpi **Ludmiła Szretterówna** znakomita artystka śpiewaczka scen stołecznych w otoczeniu p. p.: Fontanównej, Gilewskiej, Kałczanki, Morozowiczowej, Motyczyńskiej, Dowmunta, Leśniowskiego, Peteckiego, Rychtera, Winczewskiego i Ziemskiego.

W akcie I „groteska marynarska" oraz w akcie III „taniec chiński" wykona primabalerina Jedyńska i Fabian. **„Gejsza"** ukaże się w opracowaniu reżyserskiem M. Dowmunta i pod batutą kapelmistrza Sillicha.

„Tylko się nie martwić" po cenach zniżonych ukaże się ostatni raz w sezonie w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16.

W niedzielę wieczorem powtórzenie **„Gejszy"** Jones'a.

W poniedziałek na uroczystem przedstawieniu **„Wicek i Wacek"** komedja Z. Przybylskiego po cenach popularnych.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.

APOLLO: „Sekrety marynarki wojennej" — premjera.

BAŁTYK: „Pieśń Kozaka" i „Chicago"

KRISTAL: 4¼ muszkieterów".

MARYSIEŃKA: „Piekło" i dodatek kolorowy.

REWJA: „Dwie Joasie" i nowa rewja w 12 obrazach.

Z miasta

— **Walne zebranie Komitetu „Dni Chopinowskich"** w Bydgoszczy odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 19.30 w Ratuszu przy ul. Farnej II ptr. Na porządku obrad m. in. sprawa fuzji z Radą Artystyczno - Kulturalną i wybory nowych władz Komitetu.

— **Koło Rodzicielskie przy gimnazjum żeńskiem T. S. J.** urządza w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 17 swój tradycyjny wieczorek towarzyski w gmachu gimnazjum przy ul. Kujawskiej 4.

— **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państw. Koło Bydgoszcz.** We wtorek dnia 21 bm. o godz. 19 w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34 zebranie nadzwyczajne. Zarząd zbierze się o pół godziny wcześniej. Z powodu ważnych i pilnych spraw obecność wszystkich członków konieczna — z polecenia Zarządu Głównego w Warszawie.

— **Dancing „Pod Orłem" na cele Polskiego Białego Krzyża.** W niedzielę, dnia 19 bm. odbędzie się w Sali Malinowej „Pod Orłem" o godzinie 17 dancing.

Imprezy białokrzyskie, które gromadzą całą elitę bydgoskiego społeczeństwa, cieszą się ogólną sympatją.

Zaproszeń nie wysyła się. (325

— **Tow. Hodowców drobiu rasowego i gołębi** założ. w roku 1891 w Bydgoszczy urządza z okazji 45-lecia istnienia wielki pokaz drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i królików w dniu 7—9 marca rb. w salach p. Wicherta. Zgłoszenia udziału w pokazie przyjmuje B. Huth ul. Grodzka 14—16, tel. 30—75 do dn. 15 lutego rb.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie sekretarjat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski Stow. zarej. Oddział w Bydgoszczy ul. Długa 23, m. 4 I piętro. Tamże przyjmuje się również składki członkowskie, od godz. 9—12 i 15—19.

Obniżka koksu

Bydgoska Gazownia Miejska idąc po linji aktualnych zamierzeń rządowych w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby obniżyła w grudniu 1935 r.:

1) **Ceny swego koksu,** paliwa niezbędnego dla ogrzewania pieców trwałopalnych, kuźni i t. p. Cyfrowo obniżka ta wyraża się następująco: dotychczasowa cena za 100 kg. koksu z przewiezieniem i złożeniem do piwnicy z 5,80 zł. **została obniżona** na 5,25 zł. Wydatniejsza obniżka powstanie przy większem zamówieniu, a mianowicie przy 10 tonnowem, w tej ilości **cena koksu wyniesie** z przewiezieniem i złożeniem do piwnicy 47.— zł. **za 1 tonnę**; w wypadkach jeszcze większych zamówień progresywnie cena koksu będzie maleć aż do 42,50 zł. za tonnę czyli **około 10—25 proc.**

2) Ceny za siatki do oświetlenia gazowego w mieszkaniach zostały obniżone z 65 gr. na 60 gr. za sztukę czyli **około 8 proc.**

3) Ceny, w sklepie gazowni za aparaty gazowe zostały obniżone **około 10—50 procent.**

Pożegnalny występ Marji Gabrielli

Dnia 16-go bm. pożegnała się z publicznością bydgoską świetna artystka i śpiewaczka **p. Marja Gabrielli** ostatnim swym występem na scenie bydgoskiej w melodyjnej operetce Millöckera „Dubary". Wieczór przeistoczył się w **spontaniczną manifestację na rzecz p. Gabrielli,** która zdołała z miejsca zarówno niepoślednim kunsztem ekspresyjnym jak i wrodzonym subtelnym wdziękiem wytwornej kobiecości nawiązać nierozerwalne nici sympatji z publicznością bydgoską. Zewnętrznym wyrazem uczuć jakie melomani bydgoscy żywili i żywią dla przemiłej artystki — były spontaniczne **huragany braw, oraz owacja kwiatowa.** P. Gabrielli zasypano formalnie naręczami i koszami żywego kwiecia. Artystka wzruszona do łez dziękowała widowni za tak niespodziewane dlań dowody uznania.

Tuszyć należy, iż p. Gabrielli zawita jeszcze do Bydgoszczy, której tak przypadła do serca. W tej też myśli żegnamy opuszczającą nasze miasto śpiewaczkę serdecznem: Do rychłego zobaczenia i usłyszenia!

3.569 zł 67 gr na oświatę żołnierza

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy nadesłał sprawozdanie z akcji finansowej „Tygodnia" P. B. K., z którego wynika, iż ogółem zebrano wśród społeczeństwa bydgoskiego 3.569 zł 67 gr. W drodze zbiórek ulicznych zebrano 710 zł. 75 gr., ze sprzedaży znaczków 725 zł. 85 gr., na listy składowe wpłynęło 311 zł. 25 gr., z darów 404 zł., uczestnicy „rautu bez rautu" złożyli kwotę 951 zł. 75 gr., wreszcie dochód z imprez urządzonych z okazji „Tygodnia" przyniósł 466 zł. 07 gr.

Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Pierwsze deklaracje na groby żołnierzy

Zaledwie rozesłał Komitet listy i deklaracje na rzecz urządzenia cmentarza wojennego w Bydgoszczy, a już dzisiaj możemy zanotować pierwsze wpływy na ten wspaniały cel.

1. Gen. J. Chmurowicz na urządzenie 5-ciu grobów zł. 150.
2. Prezydent miasta L. Barciszewski na urządzenie 5 grobów zł. 150.
3. Dyr. Wł. Strzyżowski na urządzenie 1 grobu zł. 30.
4. Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Bydgoszcz zł. 30.
5. Związek Hallerczyków — Placówka Bydgoszcz zł. 30.
6. Kupiec Czesław Borys zł. 30.

Wyżej wymienionym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie za ich hojne deklaracje i oby za ich przykładem stanęły jaknajliczniejsze jednostki z pośród obywatelstwa m. Bydgoszczy oraz liczne instytucje i organizacje miejscowe. Kto następny?

SPRAWY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Zażalenie i odpowiedź

W związku z notatką naszą pt.: „Kiedy zażalenie nabierze „mocy urzędowej", dowiadujemy się, że p. Kmieciak Szczepan otrzymał od Ubezpieczalni Społecznej odpowiedź wyczerpującą na zażalenie w sprawie śmierci dziecka. Ubezpieczalnia przeprowadziła b. szczegółowe dochodzenia pragnąc wyświetlić wszystkie szczegóły. Po takiem zbadaniu dopiero dano odpowiedź p. Kmieciakowi.

Przyznać trzeba, że sprawa była dość skomplikowana i dochodzenia musiały potrwać dłuższy okres czasu.

Migawki bydgoskie

Czytelnictwo upada

Zewsząd słychać narzekania, że czytelnictwo upada, że widać oznaki powrotnego analfabetyzmu, że księgi nie chcą zbłądzić pod strzechy, że ludzie chętniej przesiadują w barze pod Strzechą, aniżeli w Czytelniach publicznych.

Książka jest droga. Jużcić że droga. Kto może sobie na jej kupno pozwolić, jeśli nie jest baronem węglowym?

Zwiedziłem w Bydgoszczy kilka wypożyczalni książek. I wszędzie warunki abonamentu są niedostępne jak najwyższy szczyt Himalajów. Może przesadzam, ale nie za nadto. Bo proszę zważyć. W jednej z publicznych czytelni, której społecznem i kulturalnem zadaniem jest upowszechnić w najszerszych masach czytelnictwo książek, przyjemność czytania wymaga takich warunków: 4 zł zastaw, 25 gr koszta druków i 1 zł miesięcznie za wypożyczanie. Suma sumarum trzeba wydać jednorazowo 5,25 zł. Pięć złotych w budżecie urzędnika któregoś tam niższego szczebla służbowego, to dziura poważna. A dla robotnika, wogóle pracownika tak fizycznego, jak i umysłowego?

Czy nie dałoby się abonamentu obniżyć, a gwarancję oprzeć na innych zasadach? Jeśli nie mam racji, w takim razie proszę o dyskusję.

My chcemy czytać!

Wolne posady praktykantów

Dowiadujemy się, że Izba Skarbowa w Poznaniu zamierza przyjąć jeszcze kilku praktykantów z wyższem wykształceniem. Pierwszeństwo mają chemicy. Praktyka, przez pół roku bezpłatna, ma odbywać się w urzędach skarbowych akcyz i monopolów państwowych w Bydgoszczy, Gnieźnie, Lesznie, Ostrowie, Międzychodzie i Wągrówcu.

Podania z oznaczeniem miejsca praktyki, należy wnosić niezwłocznie do Wydziału Izby Skarbowej.

Z życia Związku Pracy Obywatelskiej kobiet

Dnia 13 bm. odbyło się w Z. P. O. K. pierwsze tegoroczne zebranie informacyjne. Zebranie zagaiła przewodnicząca **p. Podworska,** witając serdecznie licznie zebrane członkinie. Omawiając działalność Związku za rok ubiegły przewodnicząca podkreśliła duży wysiłek i ofiarność w pracy tak członkiń zarządu jak i całego zespołu, które pozwoliły na utrzymanie pracy i rozwoju organizacji na dotychczasowym poziomie pomimo wielkich trudności finansowych, związanych z obecnym kryzysem. Gorącym apelem do dalszej wytrwałej i wydatnej pracy p. przewodnicząca zakończyła swe przemówienie i życząc wszystkim członkiniom jaknajpomyślniejszego Nowego Roku podzieliła się z niemi opłatkiem. W drugiej części zebrania odczytała p. Szmajowa swój referat pt. „Z. P. O. K. a kwestja kobieca".

Na zakończenie odbyła się w miłym nastroju herbatka towarzyska.

Lekkoatleci bydgoscy trenują

Przed tygodniem oficjalnie rozpoczęli zaprawę lekkoatleci. Trenują raz w tygodniu — w niedzielę w hali 62 pp. oraz we wtorki i piątki na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie mają do dyspozycji pierwszą w Polsce — wybudowaną przez Miejski Komitet WF i PW bieżnię dla sprinterów i skocznię z desek, umożliwiającą trening, mimo zmarzniętego podłoża.

Drewniana bieżnia-zbudowana na poprzecznych podkładach — doskonale sprężynuje i pozwala na trening w kolcach.

Zeskok wykonują skoczkowie na obszernej skrzyni, wypełnionej trocinami.

Nie potrzebują więc lekkoatleci ograniczać się wyłącznie do niehigjenicznej hali oraz zbyt krótkich, ciasnych sal gimnastycznych, o twardych podłogach.

Pozatem, do dyspozycji na Stadjonie mają zawodnicy worki z piaskiem, wprowadzone w Niemczech przez trenera Waitzera do ćwiczeń dla odpowiedniego przygotowania i wzmocnienia mięśni.

Ćwiczeniami kieruje trener okręgowy P. Z. L. A. mgr. Zakrzewski.

Obozy narciarskie

Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego, przykładem lat ubiegłych organizuje obozy narciarskie w najpiękniejszych okolicach Tatrzańskich i Bukowińskich. Całkowity koszt mieszkania w wygodnym pensjonacie i obfitego wyżywienia (4 razy dziennie) łącznie z nauką jazdy, przewodnikami i trzema dalszemi wycieczkami za okres pełnych 10 dni pobytu w obozie tylko zł 38 dla członków R. I. O. K. i Z. Z. Z.-tu oraz ich najbliższej rodziny. Zł 44 dla innych, tj. nie należących do R. I. O. K. i Z. Z. Z-tu oraz 67 proc. zniżki kolejowej dla wszystkich uczestników. Okres trwania obozu podzielony został na 6 tur dziesięciodniowych, a mianowicie: 1) czas od 22 stycznia do 1 lutego rb., 2) czas od 2 lutego do 12 lutego, 3) czas od 13 do 22 lutego, 4) czas od 23 lutego do 3 marca, 5) czas od 4 do 13 marca, 6) czas od 15 do 24 marca br.

Bliższych informacyj udziela biuro Instytutu im. Stefana Żeromskiego, ul. Cieszkowskiego 6 m. 2a w Bydgoszczy **od godz. 17 do 18.**

Z rocznych walnych obrad B. K. S. „Polonja"

W wielkiej sali Resursy Kupieckiej odbyło się przedwczoraj **roczne walne zebranie członkiń i członków Bydgoskiego Klubu Sportowego „Polonja".** Obrady w obecności licznie zgromadzonych sportowców zagaił w zastępstwie prezesa wiceprezes p. **Stryszyk,** witając w krótkich słowach przedstawicieli wojskowości, władz sportowych, bratnich organizacyj, prasy i członków. Przewodnictwo obrad powierzono p. dyr. **Żewickiemu,** reprezentantowi B. T. W.

Sprawozdania z rocznej działalności wygłosili pp.: sekretarz **Walendowski,** skarbnik **Siwkowski,** kierownik sekcji lekko-atletycznej mgr. **Zakrzewski,** imieniem kierown. sekcji żeńskiej p. **Molska** i kierownik sekcji pięściarskiej **Tomaszewski.** Mimo ciężkich warunków, w jakich klub w okresie sprawozdawczym pracował, zmiany kierownictwa i t. p. — zrzeszenie nie straciło na swej żywotności, czego najlepszym dowodem jest **wzrost liczby członków o 60 osób do cyfry 277.** W roku ub. wszystkie sekcje pracowały intensywnie, dorównywując w ruchliwości sekcji piłkarskiej. **Nawiązano również kontakt ze znanym klubem pięściarskim „Astorja" Związku Strzeleckiego, który udzielił „Polonji" do treningów bokserskich swego trenera.**

Ustępującemu zarządzowi udzielono **jednomyślnie absolutorjum.** Przez aklamację dokonano wyboru nowych władz Klubu, które stanowią pp.: **dyr. Czajkowski jako prezes, dyr. Matuszewski, Stryszyk i Siwkowski — jako wiceprezesi, Walendowski — sekretarz, Romanowska — zast. sekr., Włodarczyk i Siwkowski — skarbnicy, Kończak — gospodarz, por. Januszewski i dr. Włodarczyk — ławnicy, Nogaj — kierownik sekcji piłkarskiej, Zakrzewska — kier. sekcji pań, Płażalski — kier. sekcji sportów zimowych, Zakrzewski — kierownik sekcji bokserskiej i lekkoatletycznej, Tomaszewski i K. Joachimowski — zastępcy kier. sekcji pięściarskiej, dyr. Tatarek — kierownik sekcji kręglarskiej, Sąd honorowy tworzą pp. dr. Typrowicz, Kochański i Golc.**

Po dokonaniu wyborów dalsze przewodnictwo obrad przejął I-szy wiceprezes p. dyr. Matuszewski, który złożył w dłuższem przemówieniu serdeczne podziękowanie wszystkim współpracującym z K. S. „Polonją", tak na terenie pracy organizacyjnej i społecznej, jak również i na boisku, czy w życiu towarzyskiem.

Udział kobiet w obronie przeciwgazowej

Dzisiaj naogół we wszystkich państwach prowadzi się ożywioną akcję wśród kobiet, przygotowując je do obrony kraju przed niebezpieczeństwem ataku lotniczo - gazowego.

Kobiety nietylko poświęcają się pracom ratownictwa sanitarnego, ale pełnią służbę lenia ich i potworzenia odpowiednich drużynach odkażających, obsługują schrony przeciwgazowe itp.

W Polsce ruch kobiecy również rozpoczął się i prace w tym kierunku posuwają się naprzód. Udział kobiet w tej dziedzinie winien być masowy celem wyszkolenia ich i potworzenia odpowiednich drużyn zgodnie z planem obrony ośrodków zamieszkałych.

Należy pamiętać, że przygotowanie solidnej obrony przeciwlotniczo-gazowej wymaga pracy wytrwałej, systematycznej i bardzo drobiazgowej. Dlatego też wszelki słomiany zapał kwestji tej nie przybliży do rozwiązania.

Kobiety polskie nie mogą dać się wyprzedzić w tej dziedzinie kobietom innych krajów. Przecież tu chodzi o zdrowie i życie własne i młodych pokoleń.

Dlatego ostatnio poruszane przez nas zagadnienie organizowania kursów obrony przeciwgazowej przez LOPP powinno poruszyć jaknajszersze warstwy kobiece. Wielki czas.

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela Sekretarjat LOPP ul. Grodzka 25, pokój 3, telefon 26-00 codziennie w godz. od 10-14-tej.

50 lat istnienia wzorowej organizacji zawodowej

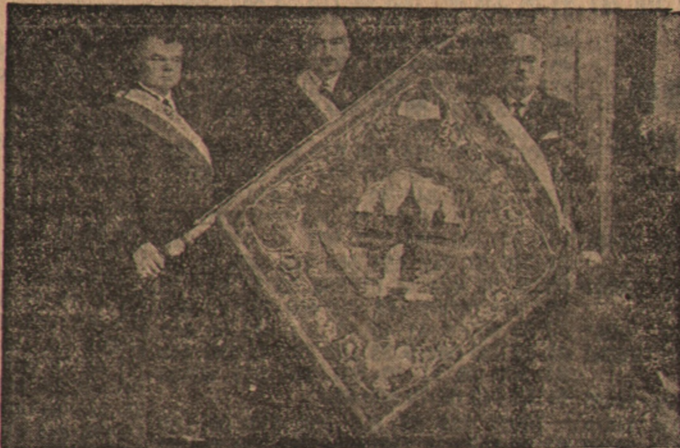
W przededniu obchodu złotego jubileuszu Tow. Restauratorów w Bydgoszczy

Kilkakrotnie w ostatnim czasie pisaliśmy o **obchodzie złotego jubileusza Towarzystwa Restauratorów w Bydgoszczy.** Dziś — w przededniu uroczystego tego obchodu (dn. 21 bm.) — podajemy kilka momentów z historji Towarzystwa, mogącego uchodzić słusznie **za wzorową organizację zawodową.**

Dnia 14 grudnia 1935 r. minęło 50 lat od chwili, kiedy w jednej z pięknie przybranych komnat nieistniejącej już dziś restauracji „Pod Ratuszem" zebrali się na zaproszenie **Edwarda Schutza** dwunastu właścicieli zakładów gastronomicznych, którzy ożywieni duchem współpracy założyli stowarzyszenie dla obrony przemysłu gospodnio - szynkarskiego, wzorując się na statucie centralnej organizacji w Berlinie. Z pośród dwunastu założycieli, zdaje się, ani jeden dziś nie żyje. Edward Schulz piastował mandat prezesa stowarzyszenia przez okres 18 lat, oddając następnie godność tę na lat 20 **Emilowi Kleinertowi,** którego w r. 1923 członkowie Polacy i Niemcy, w dowód uznania dla zasług położonych wokoło rozwoju organizacji — jednomyślnie mianowali prezesem honorowym.

Liczba członków stowarzyszenia wzrastała szybko, gdyż do organizacji przyłączyli się restauratorzy z Nakła, Koronowa, Fordonu, Kcyni, Miasteczka i Białośliwia. W okresie pierwszych 25 lat swego istnienia organizacja zdziałała bardzo wiele dla dobra swych członków i zawodu. Szeregi stowarzyszenia skupiały w tym czasie blisko 130 członków. W dniu 14 i 15 grudnia 1910 r. obchodziło towarzystwo srebrny jubileusz swego istnienia, z okazji którego odznaczono założycieli i członków zasłużonych.

Wkrótce po wkroczeniu wojsk polskich po wojnie do Bydgoszczy, w kwietniu 1920 r. stowarzyszenie nawiązało kontakt ze Związkiem Restauratorów Polski Zachodniej, pracując jako **jeden z najczynniejszych oddziałów Związku** do dnia dzisiejszego. W pierwszym polskim Zarządzie zasiedli pp. **Józef Palejowski — jako prezes, Teofil Szmelter — jako sekretarz, śp. Franciszek Musielewicz — jako skarbnik, ponadto do Rady wszedł śp. Franciszek Piotrowski, któremu głównie zawdzięczać należy, iż stowarzyszenie w krótkim czasie spolszczyło się zupełnie.**



Poczet sztandarowy w roku jubileuszowym pp.: Antoni Żółkiewicz, Antoni Deja i Wiktor Deja

W listopadzie 1924 r. prezesurę z rąk Franciszka Kalksteina przejął doświadczony działacz społeczny z Westfalji p. **Teodor Kocerka, który godność tę pełni przez kilkanaście lat do chwili obecnej.** Stowarzyszenie posiada własny sztandar, o który wystarał się p. Żółkiewicz, chorąży stowarzyszenia.

Z okazji obchodu złotego jubileuszu w dniu 21 bm. stowarzyszenie wydało własnym nakładem pamiętnik, w którym dzieje 50-letniego istnienia organizacji zawodowej zostały obszernie ujęte.

Pamiętnik zawiera poczet jubilatów, wśród których figurują nazwiska: **Rudolfa Bouviera, Gustawa Brauera, Jakóba Wicherta, Stanisława Ganasińskiego, Józef Zawitaja, Alberta Schmidta i Hermana Suchlanda.**



Członkowie Stow. Rest. w Bydgoszczy w r. 1935

Zarząd Stow. Restauratorów Bydgoszcz



Zarząd obecny tworzą pp. (pierwszy rząd — siedzą) Edmund Matecki, prezes Teodor Koncerka Czesław Smigielski, Stanisław Ganasiński, (rząd drugi — stoją) Walerjan Goncerzewicz, Antoni Żółkiewicz, Bolesław Nowak, Stanisław Musielewicz, Wincenty Kujawski, Hieronim Katorski

Uwaga, pracodawcy

Przypomina się P. P. kierownikom wzgl. właścicielom zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz innych zakładów pracy, że w ciągu miesiąca stycznia każdego roku obowiązani są sporządzać na przepisowym formularzu wykaz młodocianych (wiek od 15—18 lat) i przysłać go w tym terminie właściwemu Inspektorowi Pracy.

Uchybienie w tym kierunku pociąga karę grzywny od 200—1000 złotych lub kary aresztu do 3 miesięcy.

Nie kupować podejrzanych lekarstw zagranicznych

Ostatnio na terenie miasta Inowrocławia ukazały się ulotki oraz próbki lekarstw pochodzenia zagranicznego, które zamierza się wprowadzić na teren Polski. Akcja ta zakrojona jest na wyzysk naiwnych.

Wątpliwej jakości lekarstwa te nie są przez polskie władze zarejestrowane.

Wobec tego, zwraca się zainteresowanym uwagę na to, by nie kupowali środków leczniczych wątpliwego pochodzenia, lecz sprawy kierowali do Wydziału Zdrowia Publicznego wzgl. Komisarjatu Policji w Inowrocławiu.

Systematycznie okradał swego pracodawcę

Zdemaskowanie ucznia kupieckiego-złodzieja

W znanej firmie Fr. Ziółkowski w Inowrocławiu zatrudniony był w charakterze ucznia kupieckiego Marjan Szymański, zamieszkały w Inowrocławiu przy ul. Łucjana 16.

Szymański, wykorzystując zaufanie swego pracodawcy, systematycznie kradł szale, pończochy, kołnierzyki, krawaty, koszule i inne rzeczy. Wkońcu jednak noga nieuczciwemu pracownikowi powinęła się i złodziej został przychwycony na gorącym uczynku kradzieży.

Pracownika-złodzieja oddano w ręce policji. Epilogiem tych kradzieży będzie wkrótce rozprawa sądowa.

Przez wybity otwór w murze po wieprza

Śmiały „występ" włamywaczy w Gniewkowie

Od dłuższego czasu w okolicy Gniewkowa grasowała nieuchwytna szajka świniokradów, która dokonała zuchwałej kradzieży na szkodę kowala Wojciecha Zwierzykowskiego w Gniewkowie.

W nocy z 14 na 15 bm. przez wybity otwór w murze dostali się złodzieje do wnętrza chlewa, z którego uprowadzili 1 wieprza, wagi 75 kg wartości 65 złotych. Jak wskazują ślady, sprawcy łup załadowali na wóz i zbiegli.

O kradzieży tej poszkodowany powiadomił policję, która wdrożyła dochodzenia, lecz nie dały one dotychczas pozytywnego wyniku.

I co dalej?

Głód i chłód najgorszym doradcą

Ustawa amnestyjna otworzyła bramy więzień dla kilnastu tysięcy izolowanych dotychczas od społeczeństwa obywateli. Z domów karnych wyszli ludzie, dla których amnestja, ten wspaniały gest sprawiedliwości i prawa — stała się największem szczęściem poprzez powrót do wolności, ale jednocześnie postawiła ich **przed tragicznem w swej istocie pytaniem: „I co dalej?"**

Mury więzień opuścili ludzie, którzy przedtem na wolności nie mieli warsztatu pracy, a często jedynie z tego tylko powodu próg więzienia przekroczyli, dalej ludzie, którym **wyrok skazujący odebrał możność powrotu do pracy na dawnem stanowisku.** Są wśród nich tacy, którzy nie mają ani gdzie, ani też do kogo i poco się udawać. I są tacy, których **z radosnym okrzykiem powitały dzieci, a ze łzami matki i żony.** Dziś — kilkanaście dni po odzyskaniu wolności — rodziny te wyczekująco **spoglądają na ojców i synów, prosząc o kęs chleba,** czy o trzewiki na bose nogi.

Ci ostatni zapewne mają najmniej powodów, by odczuwać szczęście, jakie uśmiechnęło się do nich z powodu amnestji. Jeśli nawet który szczerze nie pragnie spowrotem wrócić za kraty, to kto wie, **do** czego skłonić go może ten **zły doradca — głód własny i głód dzieci...** Nie wszystkich pobyt we więzieniu zahartował dostatecznie.

* * *

Niezwykłą wizytę miała wczoraj nasza redakcja w Bydgoszczy. Krótko przed godz. 18 rozległo się ciche pukanie do drzwi, poczem do wnętrza wsunęły się z czapkami w dłoniach dwie postaci. Przybysze stanęli pokornie przy wejściu i dopiero na zapytanie wyjawili cel swej wizyty. Byli to **dwaj b. więźniowie, amnestjonowani szczęśliwcy, którzy naprawdę nie chcą wrócić więcej przed oblicze trybunału.** Jeden z nich, **26-letni Stanisław D.,** ma żonę i dwoje dzieci w wieku 4 i 2 lat, odsiadywał karę rocznego więzienia — po amnestji znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Drugi podobnie. Nazywa się **Mieczysław K., ma lat 21,** przebywał we więzieniu niespełnia 3 miesiące. Chwilowo znalazł łaskawy kąt u opiekuna — **lecz co dalej?** Wypuszczeni na wolność więźniowie opisali nam pokrótce, bez wyszukanych słów koleje swego losu.

Spowiedź ich wzruszyć musiałaby każdego...

* * *

Biedacy proszą o pomoc. Wdzięczni będą **za każdy drobiazg,** za kawałek odzieży, za wszelką pomoc. Pragną pracy, **jakiejkolwiek pracy, chociażby nawet tylko dorywczej i na czas krótki. Z oczu dobrze im patrzyło...** Nie mieli zresztą powodu kłamać, bo dolę ich łatwo sobie wyobrazić. To też zanotowaliśmy sobie ich nazwiska i adresy (obaj mieszkają w Bydgoszczy). **Może ktoś pospieszy im z pomocą.** Nie znamy ich bliżej, ale już na podstawie pierwszego wrażenia, jakie odnieśliśmy w rozmowie z nimi — możemy zapewnić wszystkich, że zasługują na współczucie i pomoc. Czytelnicy nasi niejednokrotnie — nawet bez apelu i specjalnej prośby okazywali współczucie, zasługującym na to szlachetne uczucie. Nie wątpimy, że i teraz znajdzie się ktoś, kto zaofiaruje dla wspomnianych biedaków jakieś zbyteczne części garderoby, lub jakąkolwiek pomoc w innej formie. Adresami chętnie służymy.

Warto pokazać serce.

Z obrad właściciel domów w Mogilnie

W Mogilnie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, któremu przewodniczył prezes p. Franciszek Owczarek.

Głównym punktem zebrania była sprawa oddłużenia miast w powiecie mogileńskim. Kwestja ta, interesująca ogół społeczeństwa powiatu, wywołała wśród zgromadzonych ożywioną dyskusję, w wyniku której wybrano komitet oddłużeniowy w składzie następującym: pp. Owczarek, Rosiński i Jarecki z Mogilna, Balcerzak z Pakości, Grzelak i Wagner ze Strzelna oraz Schillak z Trzemeszna.

W kwestji tej powzięto odpowiednią rezolucję, którą wysłano do Ministerstwa Skarbu i Centralnego Związku Towarzystw Nieruchomości Miejskich w Warszawie.

Tabela 10-go i 11-go dnia ciągnienia loterji

IV-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na Nr.: 167420

20.000 zł. na Nr.: 104516

10.000 zł. na Nr. Nr.: 38515 165757

5.000 zł. na Nr. Nr.: 61317 77035 171342 177519

2.000 zł. na Nr. Nr.: 9180 15516 44185 46390 59711 70608 70974 100453 122648 126501 142179 147820 167588 191780 192758

1.000 zł. na Nr. Nr.: 6255 12680 23070 27111 34905 41018 42248 42625 43021 44133 44361 46266 50759 55639 60886 61638 64733 67223 69187 71043 76613 77482 79283 95830 97912 102654 112807 126705 131928 135642 137137 138628 145028 153459 154428 155144 164825 167608

Po 200 zł.

11 16 23 528 53 91 951 1033 78 619 969 2049 77 100 506 35 624 82 969 3032 260 524 823 43 927 4030 31 208 63 947 5173 697 928 6028 421 738 92 7305 421 48 663 8000 29 315 422 670 76 805 9090 484 712 81 804

10073 172 365 414 522 769 843 960 11536 774 834 976 12375 419 85 728 13261 71 339 458 915 14328 30 65 72 84 702 45 815 15129 246 454 542 650 700 854 93 16275 395 534 739 880 17006 186 458 624 843 952 18177 250 19562 674 765

20639 708 81 821 84 88 972 21102 562 787 22085 308 23014 22 169 542 677 728 24012 218 73 342 497 989 25003 61 143 425 550 63 753 89 885 26098 273 357 467 929 89 27009 945 99 28120 79 591 29034 941

30203 9 18 387 806 930 31089 784 808 56 984 99 32096 369 84 876 994 33153 543 71 601 24 51 34331 571 731 866 945 35168 93 942 95 36996 37026 264 98 786 822 88

38438 85 631 807 75 906 39225 340 596 760

40336 41285 364 411 24 678 740 42055 293 318 32 741 62 857 936 43797 864 906 44155 93 345 686 796 853 89 94 946 45131 350 573 600 83 840 46414 62 95 507 669 725 32 877 908 82 47160 312 16 735 852 48215 53 438 666 851 49215 320 661

50640 794 51013 26 102 573 640 793 937 52086 726 819 53193 418 54085 379 675 935 55505 980 56097 327 492 545 644 89 906 37 67 57178 387 985 58035 497 558 936 59537 678 702 46 800

60384 421 648 61049 119 92 436 595 666 72 704 872 926 62029 227 389 601 834 63506 630 843 64198 332 468 88 65696 731 55 895 66101 429 649 916 54 67097 116 236 380 68006 124 913 25 69193 643 728

70130 217 30 453 992 71370 694 72230 966 73062 345 79 702 902 56 74158 94 385 413 993 75068 520 625 26 76573 86 77402 849 94 78467 795 79395 425 743 844 911

80048 146 282 837 81025 77 431 54 727 946 82177 870 977 83066 885 84368 738 878 85072 129 97 611 712 86557 840 68 87074 227 455 519 617 795 819 88067 136 269 81 491 654 952 85 89136 413 649

90222 558 612 806 913 23 91104 481 903 93 92200 315 679 854 93173 244 415 25 661 741 856 927 94065 164 258 62 79 96 879 95082 342 512 90 655 928 96807 97287 459 711 872 98015 167 359 666 751 904 20 99575 95 792 965

100110 250 385 459 521 651 962 85 101184 668 102307 78 405 945 50 103224 987 887 913 104051 444 851 929 96 105152 61 403 529 736 822 106206 560 64 107379 611 993 108039 71 224 740 945 109151 489 681 859 980

110151 499 631 893 111071 112305 13 937 99 113089 287 321 516 83 97 743 114164 320 744 814 115287 605 833 991 116058 500 11 660 69 862 80 117524 27 51 835 118156 264 75 451 119160 499 691 766 911.

120084 491 575 788 121040 188 569 748 811 122653 713 928 123209 124114 306 599 665 812 96 125358 440 126117 593 717 808 913 127201 362 631 128292 99 868 932 229151 90 608 765 964.

130021 166 397 628 969 131051 457 132026 232 477 642 99 744 841 984 133560 85 134178 927 45 135260 460 686 136149 309 28 427 137071 333 741 138898 962 72 139031 174 201 506 665 716.

140445 566 744 800 28 141233 387 805 142099 143116 359 76 831 58 144102 659 916 145341 797 955 146622 147239 430 148418 604 873 149242 336 569 664 720 832.

150275 151155 348 666 152235 358 483 682 153250 61 999 154560 666 993 155027 448 812 958 156363 584 851 157250 61 382 534 910 158107 19 46 54 244 384 617 20 88 793 807 96 944 159183 866 459.

160132 911 161299 390 710 824 162126 775 938 163270 592 694 961 164139 397 651 165555 854 166261 74 86 420 81 550 63 729 870 167022 85 315 20 932 55 57 168390 868 169297 843.

170637 993 171177 89 497 784 172306 971 173039 574 704 811 174195 211 57 175162 211 301 929 176038 531 77360 695 760 178118 637 735 923 24 179448 525 36 605 759 970 89.

180072 142 351 414 642 67 950 66 181031 191 384 804 72 948 182156 565 621 763 901 183101 271 441 835 966 184009 245 558 186124 512 708 34 61 967 187017 238 60 385 538 841 188010 71 401 605 63 950 189008 18 140 47 671 77.

190129 672 717 48 878 995 191109 316 994 192152 98 793 987 193192 318 454 769 812 913 194465 769 961.

11-ty dzień

GŁÓWNE WYGRANE

I-e i II-e ciągnienie

Złotych 100.000 na nr.: 51047

Złotych 10.000 na n-ry: 45393 68465 81723

Złotych 5.000 na n-ry: 4305 123513 151985

Złotych 2.000 na n-ry: 3731 14321 14997 43206 74301 74968 113481 133281 136134 136814 140245 165580

Złotych 1.000 na n-ry: 8884 10440 14262 18657 19999 39813 40456 47475 58049 58285 62170 64251 67418 69189 71871 81393 81866 82237 89304 90776 92801 92941 120281 121803 147440 153048 161182 162413 175653 178482 188121

Wygrane po 200 zł.

46 89 165 346 67 402 872 923 93 1088 121 209 368 463 591 640 758 85 884 96 2083 95 218 66 99 411 605 13 798 806 938 3269 312 14 68 624 59 782 913 92 4009 81 94 112 239 90 351 402 37 81 568 611 62 793 893 952 94 5028 64 100 245 83 494 551 807 30 6064 115 210 28 35 303 447 85 516 53 621 871 953 7000 28 228 35 492 646 710 24 59 64 86 831 82 8031 94 119 363 527 97 752 9140 338 546 48 87 715 811 83 949

10045 287 363 96 439 45 509 24 689 793 964 11027 47 79 151 215 32 89 415 37 607 39 51 918 12364 406 566 99 636 44 772 85 927 52 13110 20 35 333 752 14185 311 827 87 922 24 15010 154 83 429 84 799 952 55 91 16256 89 496 98 547 631 714 833 55 928 17085 268 313 37 70 90 411 73 78 562 643 94 711 89 937 18019 65 99 343 78 89 427 848 81 908 10 27 19009 54 80 100 358 436 813

20279 414 527 925 21020 196 286 388 424 51 689 777 805 90 994 22009 220 568 600 85 94 719 43 78 800 922 41 90 23017 44 466 508 61 614 72 877 977 24127 89 217 88 422 70 527 29 38 604 703 881 97 25011 126 363 95 422 56 539 46 603 761 88 995 26034 133 238 410 859 27047 139 350 400 593 646 63 911 50 28173 303 75 452 93 615 53 725 27 29054 88 212 419 569 86 617 881 96

30151 252 313 20 83 508 60 620 97 786 801 935 68 31008 30 117 289 618 89 797 826 988 32044 132 78 431 579 705 19 34 89 951 79 33194 319 577 930 39 34022 284 337 572 82 88 623 869 948 35121 240 322 487 532 85 95 608 794 36127 301 79 559 727 36 859 37379 444 68 84 500 65 36 729

38313 402 466 661 39055 86 100 73 224 72 439 573 630 965 67.

40211 332 59 77 98 445 507 80 81 675 828 69 41115 75 357 774 460 89 94 666 80 715 991 42178 79 278 349 576 93 633 54 86 832 917 85 43038 59 130 93 251 373 426 548 70 701 9 842 942 44118 265 503 51 670 845 82 45020 140 71 242 88 94 396 503 10 89 716 99 46165 74 247 387 410 96 577 694 727 807 47129 284 441 622 59 776 923 48025 288 366 406 74 529 60 647 762 844 49305 69 402 69 529 686 782 886 927.

50141 42 79 203 32 369 516 20 32 600 96 767 927 77 51084 148 289 367 421 46 546 822 49 73 77 985 52114 28 304 9 11 466 73 91 786 843 53143 44 54 338 467 508 48 713 33 882 54022 74 191 96 322 582 774 817 933 55042 46 219 363 466 600 722 28 36 92 56036 45 179 356 469 521 602 16 95 98 752 821 95 994 99 57073 170 276 352 500 58075 310 13 88 93 419 541 97 620 850 69 59301 96 566 602.

60114 381 534 798 949 98 61183 326 34 454 568 680 700 814 23 917 62047 106 212 19 344 49 63 93 460 65 690 734 56 817 41 69 88 964 92 63067 72 144 347 63 664 737 977 87 64006 27 52 246 52 347 453 568 739 945 67 97 65324 57 424 44 67 553 55 73 647 58 707 924 66068 142 372 469 733 70 805 32 65 67002 41 45 56 294 342 66 613 42 62 928 68018 35 133 233 44 385 445 84 509 58 91 97 601 764 931 69300 61 83 440 68 79 660 83.

70067 153 68 263 336 524 601 40 61 70 852 911 71018 74 232 359 710 23 43 84 72197 348 418 23 58 648 81 816 30 986 73667 823 989 74023 60 116 63 221 393 504 16 698 791 918 75227 52 64 443 528 602 48 60 825 940 84 86.

76173 390 403 553 610 64 801 8 77 967 82 77221 55 412 546 617 36 88 94 800 78133 35 503 708 94 968 79002 120 46 230 96 440 507 608 890 917 99

80043 215 25 433 538 717 81 826 33 64 81006 104 17 271 83 510 57 783 806 71 82023 191 97 336 54 85 578 695 920 40 61 83064 120 66 74 98 306 30 450 736 923 45 84314 501 74 625 918 36 54 85063 76 133 262 397 609 98 771 860 87 988 92 86154 55 99 250 346 73 424 581 716 97 87056 67 193 335 439 49 501 91 613 733 49 807 942 88045 190 210 371 474 80 98 517 76 761 80 841 61 949 89029 102 92 225 303 93 438 577 609 91 93 767 860 928 61

90046 70 151 93 462 615 60 63 731 36 819 36 57 70 91 91058 103 237 346 746 98 838 92034 64 65 76 96 295 730 852 93055 126 94 249 308 663 980 94125 224 353 64 501 67 779 910 95058 184 85 311 15 27 507 696 817 989 96036 360 65 68 444 78 720 943 97829 42 98072 132 425 46 609 82 765 842 91 97 910 64 99054 64 260 371 519 25 38 702 849 94 907 12 31

100335 65 68 443 44 61 559 69 85 732 95 858 983 101075 154 213 525 801 2 17 958 102047 55 223 99 330 419 621 814 63 88 960 103014 88 101 24 476 932 68 104081 193 224 303 497 98 555 57 869 85 904 105003 160 84 290 349 58 687 962 106001 6 160 257 86 386 470 550 107182 96 256 302 24 35 72 576 99 615 700 862 912 108097 98 115 64 280 336 91 429 537 71 677 904 109093 363 504 609 748

110002 6 87 240 59 404 21 597 663 97 111010 291 99 478 559 775 823 112328 453 523 656 724 831 954 113136 206 60 380 90 406 502 612 939

114031 304 599 637 902 26 85 115474 668 79 791 873 116088 116 202 534 632 81 62 117153 325 84 453 607 93 790 826 930 65 76 118033 114 217 301 609 58 94 712 119163 232 58 91 345 62 437 561 631 830 46 919 70

120049 80 104 76 261 463 540 43 635 51 750 75 826 71 914 72 121098 303 87 417 22 736 900 122029 125 63 69 209 361 455 70 84 123060 117 331 616 741 959 73 124128 75 342 83 453 521 95 641 79 96 749 807 62 914 125191 202 482 97 530 735 71 86 126086 93 122 91 97 444 569 715 34 829 921 41 127005 138 45 397 408 600 41 85 778 845 65 128124 66 282 336 94 428 518 84 606 15 929 129149 226 86 304 44 554 77 647 735 855 910 35 87

130182 90 292 304 21 64 83 460 561 766 131325 449 553 716 895 132068 255 407 28 46 769 816 47 133040 186 94 293 550 619 33 895 920 134079 293 99 417 31 544 634 763 881 135101 78 288 385 427 28 564 97 804 136008 12 19 47 128 270 507 11 680 700 37 89 822 137118 250 446 69 641 42 138060 152 308 440 574 87 681 724 36 61 943 95 139046 408 18 560 623 25 68 724 53 74 906

140063 107 210 318 51 460 508 93 631 50 704 5 15 52 859 973 141047 79 94 119 293 399 405 44 72 548 52 665 97 935 142008 71 156 71 239 410 513 32 689 841 68 70 984 143092 108 64 327 33 45 400 42 98 507 691 860 144033 131 73 81 283 86 458 555 740 876 935 41 89 145173 445 61 521 41 83 693 750 52 82 865 146078 94 232 33 40 49 67 555 734 889 943 81 147006 114 48 544 76 691 724 885 148033 155 225 429 61 517 93 601 51 95 862 990 149272 84 93 332 73 413 81 82 508 43 79 864 982

150050 102 242 530 44 65 675 151170 220 310 481 613 707 18 32 42 862 79 97 908 42 51 152095 319 463 523 607 60 712 16 840 153220 359 491 504 28 623 42 88 732 43 930 93 154068 114 27 89 321 439 603 715 78 419 155148 335 73 411 565 670 833 94 999 156087 92 543 50 53 56 80 682 749 157051 350 56 567 679 158122 58 69 314 487 648 711 54 803 43 946 159080 161 274 462 566 691 733 818 89

160038 40 126 462 513 38 675 909 29 44 161070 111 232 414 86 630 88 715 882 162172 268 416 526 817 40 163257 97 340 532 90 611 790 805 14 164052 105 306 835 59 165207 30 336 412 71 95 574 85 608 34 721 809 28 57 68 926 166003 44 108 51 65 204 548 49 636 51 86 889 926 167058 63 160 317 58 72 429 48 74 79 507 64 635 782 900 168050 84 207 76 85 594 926 169182 278 351 400 50 518 630 719

170035 642 47 73 822 75 171113 264 91 428 956 172264 676 701 968 173065 117 54 89 268 380 421 819 21 68 919 48 62 174052 85 318 404 46 64 66 533 69 681 175106 337 401 515 57 623 858 92 999 176005 164 221 522 68 603 847 177126 45 272 326 429 96 544 85 607 783 828 40 959 178299 340 408 612 23 775 890 903 12 179068 86 419 16 550 55

180092 490 515 67 601 90 763 933 56 181012 100 260 84 340 402 5 10 79 563 711 833 96 987 182223 67 88 441 577 989 183011 59 364 448 51 82 525 48 717 54 87 94 97 827 57 72 91 940 41 184238 317 422 88 89 90 800 185033 59 185 327 31 66 489 657 86 894 939 47 77 94 186071 274 77 392 528 53 880 969 94 187463 560 94 641 797 842 61 927 188104 48 83 202 33 354 423 770 89 831 913 89 189014 19 21 41 88 146 261 330 458 828 944 79

190132 461 694 702 873 98 191008 22 29 99 312 431 42 501 36 662 742 56 916 192151 258 74 373 687 714 87 816 86 902 24 193053 66 117 87 345 407 529 650 711 66 835 923 33 194004 81 172 82 265 79 344 71 79 91 519 22 811 39 923

III-e ciągnienie

Po złotych 200

728 32 1226 436 524 611 90 2173 343 455 523 98 857 3777 4114 245 96 418 590 856 5148 260 368 86 442 661 859 80 912 6200 2 486 810 922 7022 850 910 68 8206 43 302 483 713 9147 986

10197 322 564 931 11042 519 653 12016 454 93 711 843 988 13032 147 203 310 35 93 632 14339 41 563 895 15038 158 308 405 538 638 65 732 837 16937 95 17237 409 623 841 18206 74 705 18 57 804 19278 712 33 930 94

20150 395 541 87 803 77 945 87 21690 925 22042 65 172 92 412 819 23439 611 74 837 97 921 22 24052 88 104 318 691 833 943 25068 74 385 509 677 902 26026 74 352 949 27031 336 627 738 94 28122 25 728 29329 462 512 70 616 791 827

30492 547 79 683 831 68 31067 91 94 152 228 410 601 851 32141 209 95 383 732 991 33092 833 911 89 34247 637 848 65 35283 842 36119 60 574 37792 956 38035 357 615 77 870 39103 241 95 397 459 603 734

40017 257 433 529 639 41389 744 42198 249 403 67 725 865 969 43249 387 457 580 680 898 44679 722 987 45026 161 245 612 737 947 46058 302 503 30 814 67 987 47087 255 781 48033 136 739 826 49014 83 667 728

50178 616 819 51136 629 802 54 79 52426 81 608 32 713 53072 81 370 715 54280 351 478 527 950 55218 378 554 814 21 922 56000 21 44 47 239 84 568 783 57270 373 89 636 958 68 58244 420 592 616 58 59004 154 382 467 727

60097 118 224 419 898 61010 50 186 350 88 62396 672 740 63073 315 28 92 613 719 885 920 31 64046 47 94 472 558 76 819 65574 689 814 949 66090 144 68 246 397 711 67103 4 541 671 815 68128 616 780 69026 95 412 694 958

70274 886 93 71724 869 953 72069 397 734 52 812 71 990 73157 415 61 514 74036 379 400 672 948 75210 604 58 740 58 68 834 85 76001 167 350 588 77083 78021 523 634 808 907 79009 26 59 196 458 509 98 675 950.

80882 81036 100 439 649 82091 141 215 970 83072 140 230 367 738 85 887 972 84035 55 344 879 926 85075 117 424 572 927 86244 425 64 513 612 43 703 87228 525 88158 380 573 678 792 888 89022 239 384 481 553.

90216 957 91416 595 623 60 92028 84 528 653 782 822 998 93009 166 221 389 579 723 808 94156 418 67 542 77 95316 562 642 852 65 960 96007 70 157 324 427 870 97240 333 74 483 616 952 98166 228 42 617 99012 210 50 360 744 56 91 909.

100174 525 668 905 101219 533 102012 103643 862 104121 52 272 386 743 105197 451 809 106232 56 70 338 88 514 900 107348 76 762 108135 259 381 473 586 665 772 109226.

110482 111021 201 433 634 46 99 986 112325 593 113108 97 627 114110 233 411 50 711 24 820 72 988 115315 586 703 59 116331 44 796 955 117259 322 48 563 69 662 729 842 118091 161 465 550 95 758 70 802 90 95 119680 795 869 905 92.

120610 946 121263 307 489 626 867 98 122033 248 54 796 123115 444 699 701 832 124015 252 503 17 33 644 766 846 125135 322 25 655 69 870 98 126039 154 257 61 320 464 690 721 44 854 127026 130 332 128066 290 365 656 129083 91 161 236 40 46 310 34 47 521 57 615 775.

130219 723 131290 420 694 925 132430 74 641 711 54 56 904 21 29 133053 168 246 335 420 91 520 631 740 854 134099 113 923 93 135099 189 200 363 734 995 136051 53 112 95 202 311 449 528 61 607 917 137177 556 650 762 138141 98 517 618 139404 656 720 885 975.

140104 30 842 936 141529 666 926 142175 534 833 143021 534 917 71 144153 224 372 145241 365 66 985 146521 928 147194 403 764 906 148179 233 301 404 933 149179 452.

150012 24 468 757 999 151367 403 515 695.

152254 460 68 506 718 844 60 153045 376 944 154153 303 404 625 867 155005 693 732 68 845 156233 63 324 28 574 636 710 157336 55 985 158109 503 630 159089 421 622

160253 99 301 11 69 523 759 161090 360 497 162007 222 403 704 35 955 163130 515 164094 180 226 72 531 611 35 42 940 165527 637 847 166154 611 167033 102 309 483 774 80 892 168206 643 717 25 169029 51 123 367 696

170870 930 171307 424 29 790 894 946 99 172157 238 561 173145 82 218 447 532 632 91 98 887 987 174339 467 568 636 67 724 98 999 175140 354 462 546 47 775 176098 604 31 836 50 990 95 177320 444 845 178142 96 570 179223 479

180005 50 67 586 94 638 710 965 181056 356 404 54 588 182221 369 408 554 624 53 64 183221 63 328 686 799 847 73 184107 209 302 527 605 760 185011 381 425 558 786 186170 259 93 504 9 774 920 187026 317 32 858 188299 637 65 818 46 60 927 65 189331 459 521 694 712 17

190168 99 226 191175 257 71 638 94 998 192743 76 812 193264 455 735 856 194158 377 458 502 613 879

Notatki sportowe

O ile mróz dopisze, w **nadchodzącą niedzielę odbędą się pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo Pomorza.** W Bydgoszczy grać mają „Gryf" toruński i Polonja, a w Grudziądzu KS „Pomorzanin" z Sokołem.

* * *

W dalszym ciągu 8-ch ogólnopolskich zimowych zawodów konnych w Zakopanem odbyły się w środę dwa konkursy skoków. Pierwszy składał się z 12 przeszkód o 1,20 m wysokości, a drugi również z 12 przeszkód jednak o 1,10 m. wysokości i dostępny tylko dla jeźdźców cywilnych i pań. W pierwszym konkursie, w którym uczestniczyło 25 koni, zwyciężył rotmistrz Skupiński na „Carmenie". W drugim konkursie zwyciężył p. Tomecki na „Oberku". W czwartek w konkursie skoków, w którym parcours liczył 14 przeszkód o 130 cm. wysokości, zwyciężył kpt. Dąbski-Nehrlich na „Polusie". Konkurs szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych wygrał p. Strzeszewski na „Rysiu". W gonitwie za włokiem na dystansie 1800 m pierwsze miejsce zajął kpt. Rozwadowski na „Rozkoszy" z narciarzem Walczakiem. **W czasie czwartkowych zawodów wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki,** mianowicie w konkursie skoków por. Szedzielarz spadł tak nieszczęśliwie z konia że doznał złamania ręki i ogólnych obrażeń. W gonitwie za włókiem klacz „Faza" upadła wraz z jeźdźcem i złamała nogę, wskutek czego musiano ją zastrzelić.

* * *

W Polskim Związku Hokeja Lodowego nastąpiło przesilenie, mianowicie ustąpiło trzech członków zarządu dr. Zarzycki, wiceprezes Białkowski i inż. Lalewicz.

* * *

W połowie lutego przyjechać ma do Polski drużyna hokejowa studentów kanadyjskich, studjujących w Szwajcarji. Zespół ten który ostatnio odniósł szereg sukcesów nad wybitnemi drużynami ma rozegrać u nas cztery spotkania: we Lwowie, Krakowie, Krynicy i Katowicach.

* * *

W dniach 18 i 19 bm. o ile będą korzystne warunki lodowe **odbędą się we Lwowie dwa ciekawe mecze hokejowe** — reprezentacji Lwowa z mistrzem Rumunji, „Telefon Club" który kilka dni temu pokonał w Berlinie reprezentację tego miasta 3:2.

* * *

W dniach 25 i 26 bm. odbędą się w Wilnie zawody narciarskie o mistrzostwo Polski KPW.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy ciekawy mecz bokserski między Polonją, a drużyną Związku Strzeleckiego z Tczewa.

* * *

W Lyonie odbył się w niedzielę **międzypaństwowy mecz amatorskich reprezentacyj Francji i Węgier** w piłce nożnej.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej 2:1 (1:1).

* * *

W Pradze czeskiej w meczu hokejowym LTC. pokonał Wiener Eislaufverein 5:0 (2:0, 1:0, 2:0).

* * *

Olimpijska drużyna hokejowa Stanów Zjednoczonych przybyła do Paryża i w niedzielę rozegrała mecz z drużyną Francais Volants. Amerykanie zmęczeni podróżą grali stosunkowo słabo i zdołali uzyskać zaledwie remisowy wynik — 4:4.

* * *

W Paryżu wobec 35.000 widzów rozegrany został **międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Francją a Holandją,** zakończony ciężką klęską piłkarzy francuskich w stosunku 1:6 (0:2). Na ten mecz **przyjechało z Holandji przeszło 10.000 osób.**

„Kaszubi stali i stać będą wiernie na straży polskiego morza i wiary ojców"

Przebieg zjazdu obwodowego Pol. Zw. Zach. w Kościerzynie

W niedzielę, 12 stycznia odbył się w salach „Bazaru" w Kościerzynie imponujący Zjazd Obwodowy Polskiego Związku Zachodniego. Zgromadziło się przeszło 200 osób, licząc w tem delegatów, którzy przybyli z kół P. Z. Z. zorganizowanych już we wszystkich gminach zbiorowych oraz zaproszonych gości. Z ramienia Okręgu P. Z. Z. przybyli p. prof. Wandycz oraz p. Jurga z Gdyni. Poważny ton obrad cechowała przedewszystkiem troska o dalszy rozwój P. Z. Z. na terenie powiatu oraz o zniwelowanie wszelkich źródeł, sączących jad i niezadowolenie w dusze ludności kaszubskiej. Po przemówieniach programowych i sprawozdawczych wygłoszonych przez p. prof. Wandycza i p. prof. Piątka, oraz długiej dyskusji, w której omawiano sytuację na terenie powiatu, przyjęto szereg rezolucyj.

Uchwały Zjazdu dają ocenę sytuacji ludności polskiej w Niemczech i nielojalnych wypadków wystąpień organizacyj niemieckich na Pomorzu. Ze szczególnym entuzjazmem przyjęto rezolucję stwierdzającą, że „Kaszubi stali i stać będą wiernie na straży polskiego morza i wiary ojców" oparci o tradycje czynnej walki z naporem zewnętrznym zdecydowanie przeciwstawią się wszelkim zaborczym zakusom oraz fali neopogaństwa, płynącego z poza naszych granic".

Dalej Zjazd apeluje do Okręgu P. Z. Z. o przyspieszenie otwarcia Uniwersytetu Wiejskiego w W. Klińczu i o prowadzenie w dalszym ciągu akcji kolonij letnich dla dzieci z Pomorza. Kolonje te zapoczątkowane zeszłego roku objęły narazie 250 dzieci pomorskich i czynne były w wojew. poznańskiem i Beskidach Śląskich. Koszty utrzymania i przejazdów wynoszące przeszło 13.000 zł., pokrył w całości P. Z. Z. Do Zarządu Obwodowego zostali wybrani: p. Tkaczyk — prezes, p. Łukowicz — wiceprezes, p. prof. Piątek — sekretarz oraz p. insp. Żydko, p. pos. Kamiński, p. dr. Biernacki, p. Sas, p. Szulc i p. Świderski — jako członkowie Zarządu.

Zjazd w Kościerzynie wykazał już piękny dorobek pracy organizacyjnej P. Z. Z. Pierwszy okres tej pracy ma się na ukończeniu. Czas teraz na następny.

W Gdyni powstanie wielki młyn eksportowy

Jeden z największych zakładów młynarskich na Pomorzu otrzymał place i koncesje na wybudowanie w porcie gdyńskim dużego eksportowego młyna.

Młyn ma powstać w pobliżu budującego się elewatora zbożowego. Ma to być zakład o znacznej zdolności przemiałowej, nastawiony głównie na produkcję otrąb pastewnych, który to produkt w dużych ilościach wywożony jest obecnie przez Gdynię, a który ma przed sobą duże możliwości eksportowe na rynki skandynawskie i zachodnio-europejskie.

Jak się dowiadujemy, wspomnianą koncesję na budowę młyna eksportowego w Gdyni otrzymały podobno znane Młyny Lubickie w Toruniu.

Rzemiosło pomorskie

domaga się decentralizacji przetargów

Na ostatnich zjazdach, konferencjach i zebraniach przedstawiciele rzemiosła polsk. omawiali sprawę przetargów na roboty i dostawy rządowe, samorządowe i dla instytucyj publicznych. Sprawa ta jest nieuregulowana z uwagi na nieprzestrzeganie przepisów. Władze centralne w Warszawie żądają często ofert na wykonanie robót i dostaw. Dotychczas jednak prawie ani jedna oferta przedsiębiorców, zamieszkujących na terenie woj. pomorskiego, a złożona władzom centralnym na wykonanie jakichkolwiek robót i dostaw, nie została uwzględniona.

Problem dostaw, zdaniem rzemiosła pomorskiego należy stanowczo zreformować, pierwszym krokiem ku temu będzie decentralizacja wszelkich dostaw na rachunek Skarbu — i podzielenie ich według potrzeb danego województwa. Łatwiej bowiem oferentowi zorjentować się na mniejszym terenie, czy jego oferta ma widoki powodzenia. Zresztą i nadzór nad produkcją, odbiór oraz ewent. dokonanie poprawek może być sprawniejszem i tańszem.

To też samorząd gospodarczy czyni usilne starania w kierunku rewizji dotychczasowych praktyk w dziedzinie dostaw i uzyskania zmiany obecnego stanu rzeczy.



Dnia 17 stycznia 1936 r. zmarła, zaopatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza i dobra żona, matka, córka i siostra

ś. p.

Felicja z Janiszewskich Dąbrowska

w 35 roku życia.

O czem zawiadamia stroskana

Rodzina.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy 8 Szpitala Wojskowego w Toruniu w poniedziałek, dnia 20 stycznia br. o godz. 9 rano, do kościoła garnizonowego, gdzie odbędzie się Msza św. żałobna, poczem pogrzeb na cmentarz wojskowy.

489C



W dniu 15 bm. zmarł emeryt naszych Zakładów, były długoletni motorniczy tramwajów miejskich śp.

ANTONI IGNATOWICZ

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Toruniu

Elektrownia — Gazownia — Tramwaje

494C



ś. p.

Witold Szymanowski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 16 stycznia 1936 r., przeżywszy lat 49.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia b. r. o godz. 16.30 z Zakładu SS. Miłosierdzia do kościoła Najśw. Marji Panny. W poniedziałek, dnia 20 stycznia b. r. o godz. 9-tej tamże nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz miejscowy.

O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, syn, rodzice i rodzina.

Gdynia, dnia 17. stycznia 1936 r. 606M

Z całego kraju

PO 10 LATACH PRACY PÓŁROCZNE WYMÓWIENIE.

Przepisy nowego Kodeksu zobowiązań w art. 469 postanawiają, że 3 miesięczne wypowiedzenie może być stosowane względem tylko tych pracowników umysłowych, którzy mają za sobą mniej, niż 10 lat pracy w danem przedsiębiorstwie. Temu, kto pracował lat 10 lub więcej, wymówić można tylko na 6 miesięcy. Tak też orzekają sądy pracy.

LIKWIDACJA KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI.

Na zebraniu likwidacyjnem Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, przewodniczący p. minister Hubicki podkreślił wielką ofiarność całego społeczeństwa polskiego w akcji pomocy ofiarom powodzi w r. 1934 oraz pomoc dużą Polonji Zagranicznej i państw obcych. Ze sprawozdania wynika, że czynnych było 2.700 komitetów lokalnych. Zniszczeniu uległo 88.674 gospodarstw i 220.000 ha pól uprawnych w woj. krakowskiem, lwowskiem, kieleckiem, lubelskiem, warszawskiem i **pomorskiem.** Obszar, dotknięty powodzią, zamieszkany był przez przeszło 2.000.000 ludzi. Straty wyniosły 84.000.000 zł. Na pomoc powodzianom zebrano 12.500.000 zł. w gotówce i 7.000.000 zł. w naturaljach Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni zaofiarowali około 38% ogólnych wpływów. Polonja zagraniczna zebrała przeszło 1.000.000 zł., cudzoziemcy — 322.000 zł.

KOLEJKA NA KASPROWY WIERCH A PARK NARODOWY W TATRACH.

Podsekretarz Stanu Prezydjum Rady Ministrów p. Grzybowski przyjął delegację Ligi Ochrony Przyrody w osobach prof. B. Hryniewieckiego i ppułk. Korniłowicza. Delegacja przedstawiła rezolucje Zjazdu delegatów Ligi w sprawie kolejki linowej na Kasprowy Wierch i podkreśliła groźny dla idei Parku Narodowego w Tatrach precedens stwarzania faktów dokonanych, bez liczenia się z opinją miłośników Tatr.

Pan Podsekretarz Stanu zakomunikował delegacji, że Rząd w najbliższym czasie przystąpi do realizacji form prawnych Parku Narodowego w Tatrach, przyczem pan Minister W. R. i O. P. powoła do współpracy instytucje społeczne, mające na celu ochronę przyrody.

Kontrasty — czy harmonijna całość?

Zagadnienie to jest kwestją dnia. Czy elegancja i kokieterja kobieca ma być oparta na kontrastujących ze sobą kolorach, czy też na symfonji barw? Moda platynowych blondynek — a nawet włosów białych, czerwonych i niebieskich — odniosła pewien sukces dzięki kontrastowi, jaki te kolory tworzyły z bronzową, opaloną twarzą. Lecz kontrasty tego rodzaju szybko wyszły z mody, gdyż charakter ich był do pewnego stopnia brutalny.

Dzisiaj powracamy do harmonji... harmonijna całość w dziedzinie stroju, w odcieniach włosów, rzęs... A co za tem idzie powracamy również do „naturalnej" cery, cery, promieniejącej zdrowiem i młodością. Oto czarująca moda — czyż Natura nie zastępuje najlepszych kosmetyków? Ale moda ta wymaga pewnych zabiegów... Przedewszystkiem należy starannie pielęgnować cerę. Jest to dzisiaj niezmiernie łatwe dzięki mydłu Palmolive. Olejek oliwkowy w mydle Palmolive — to nowoczesna i praktyczna realizacja antycznej recepty piękności, stosowanej przez Kleopatrę i słynne w czasach starożytnych królowe piękności. 3000 lat powodzenia! Oto dlaczego 20.000 specjalistów kosmetyki zaleca mydło Palmolive! Używajcie mydła Palmolive regularnie dla swej toalety codziennej, jak również do kąpieli. Jego niska cena pozwoli Wam na to. W ten sposób uzyskacie nietylko piękną cerę, lecz również gładkie i delikatne ciało. Wasza codzienna kąpiel jest dzięki mydłu Palmolive prawdziwym zabiegiem piękności.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 stycznia o godz. 7 rano:

W Warszawie (1,76) 1,90; w Płocku (1,71) 1,79; **w Toruniu (1,94) 2,02; w Fordonie (1,90) 1,95; w Chełmnie (1,84) 1,90; w Grudziądzu (2,06) 2,10; w Korzeniewie (2,29) 2,32; w Pieckle (1,64) 1,67; w Tczewie (1,71) 1,73; w Einlage (2,70) 2,50; w Schiewenhorst (2,80) 2,62.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 16 bm. 1,4 st. C., a w dniu 17 bm. 0,5 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17 stycznia 1936 r.

Żyto 30 t. 12,75—12,50—12,75; pszenica st. 17,50—18; jęczmień: browarowy 14,50—15,25; jednolity 13,75—14,00; zbiorowy 13,00—13,50; owies 13,75—14,25; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 19,50—20; gat. I 0—45 proc. wł. w. 19—19,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,50—19; gat. II 45—55 proc. wł. w. 15,75—16,25; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,75—14,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,50—19; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18—18,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30—32; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 29—30; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24—25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 20—20,50; otręby żytnie wymiał standart. 10—10,50; otręby pszenne miałkie stand. 11—11,50; średnie stand. 10,50—11; grube st. 10,75—11,25; otr. jęczm. 10,25—11; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 59—63; gorczyca 35—38; siemię lniane 36—38; peluszka 23—25; wyka 20—22; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 11—11,50; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—100; czerw. czyszczona 110—125; szwedzka 170—190; płatki ziemn. 16—16,50; makuch: lniany 16.50—17; rzepakowy 13.50—14; słonecznikowy 42/44 proc. 18,50—19,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3,00; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 17 stycznia 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.50, 89.68, 89.32; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Amsterdam 360.55, 361.27, 359.83; Londyn 26.23 26.30, 26.16; Nowy Jork 5.28 7/8, 5.30 1/8, 5.27 5/8; Nowy Jork kabel 5.29, 5.30¼, 5.27¾; Paryż 35.00½, 35.07½, 34.93½; Praga 21.97, 22.01, 21.93; Zurych 172.70, 173.04, 172.36; Hiszpanja 72.60, 72.75, 72,45.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 98.00—99,00; Warsz. cukier 33,00.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. konwersyjna 62,00; 5 proc. kolejowa 58,50; 6 proc. dolarowa 79.00; 4 proc. premj. dol. 53,50—53,75; 7 proc. stabilizacyjna 65,00—65,38, drobne 65,38 do 65,75; 4 i pół proc. ziemskie serja V 46,75—47,75—47,63; 5 proc. Warszawy stare 59.75; 5 proc. Warszawy nowe 55,25—56.25—55.88; 5 proc. Częstochowy nowe 48,50; 5 proc. Łodzi nowe 49,50—49,75; 6 proc. obl. Warszawy VI em. 61,75; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 59,50.

Tendencja: dla pożyczek i listów mocniejsza.

Programy radjowe

Niedziela, 19 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 9.03—9.15 Gazetka rolnicza — w oprac. St. Jagiełły. 9.40—9.50 Dziennik poranny. 10.30 Transmisja nabożeństwa z Katedry Św. Jana w Warszawie. Mszę św. odprawi ks. kanclerz kanonik Zygmunt Choromański. Kazanie na temat „Była światłość prawdziwa" — wygł. ks. prof. dr. Kiciński. Podczas nabożeństwa Męski Chór Katedralny wykona IV-ą Mszę czterogłosową ks. prof. Henryka Nowackiego pod dyr. prof. Łysaka — przy organach ks. prof. Henryk Nowacki. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15—14.00 Poranek muz. z Łodzi. Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. Teodora Rydera i Pola Szmuklerówna (fortepian). W przerwie Poranku o godz. 13.00—13.20 Teatr Wyobraźni: fragment słuchow. z dramatu Juljusza Słowackiego „Fantazy, czyli Nowa Dejanira", w oprac. i ze wstępem J. E. Skiwskiego, z udz. Aleksandra Węgierki. 14.00—14.25 „Pomyłki" — nowela Stefana Żeromskiego, recytuje Juljusz Osterwa. 15.45—16.00 „Import a interesy rolnictwa" — odczyt, wygłosi inż. Bronisław Rykowski. (Łódź nadaje audycję lokalną). 16.00 „Łamigłówki" dla dzieci — podyktuje Henryk Ładosz. 16.15 Kwintet Arkadjusza Flato: 16.45—17.00 „Cała Polska śpiewa" koncert chóru męskiego „Dzwon" pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego (z Torunia). 1) Wacław Lachmann: a) O jezioro, jezioro, b) Kiedym jechał do dzieweczki, 2) Pieśni kaszubskie w układzie Zygmunta Moczyńskiego: a) Skowroneszek, b) Wysoka góra, c) W łegródeczku, d) Żol. 17.00—17.40 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17.40—18.00 „Migawki regjonalne" audycja z Poznania. 18.00—18.30 Teodor Blumer: Suita taneczna op. 53 na flet, obój, klarnet, róg i fagot (z Krakowa). Wyk.: Kameralny Zespół Instrumentalny Krakowskiego Tow. Muzycznego: Jan Skawiński — flet, Fr. Nierychło — obój, Ferdynand Gemrot — klarnet, Tadeusz Mucha — róg, L. Michniewski — fagot. 18.30—19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne Tadeusza Sygietyńskiego i Jerzego Waldena p. t. „Rekin" w wykonaniu Stefana Jaracza (wznowienie). 19.45—20.00 „Co czytać" — nowości beletrystyczne omówi Wacław Rogowicz. 20.00—20.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Mokrzycka — śpiew, Zofja Adamska — wiolonczela. Przy fortep. prof. L. Urstein. 20.45—20.50 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00—21.30 Wesoła audycja muzyczno-słowna. 21.30 „Podróżujmy": „Rumunja a la fourchette" — felj. wygł. Wł. Popławski. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Muzyka taneczna w wyk.: Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—23.05 Wiadom. meteor. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.15—9.40 Muzyka poranna z płyt. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00—10.30 Koncert przed nabożeństwem (płyty). 12.03—12.15 przegląd teatralny omówi Stanisław Riess. 14.25—15.00 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15.00 „Zielonki w gospodarstwie rolnem" — pog. roln. wygł. inż. Andrzej Miksiewicz. 15.10—15.45 „Godzina rolnika" (z Warszawy). 19.00 Program na dz. następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.30—19.45 Melodje polskie (płyty). 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 8.10 Wrocław. Koncert chóru. 8.30 Bratisława. Trio d-moll Arenskiego. 9.00 Koenigswust. Wesoły poranek. 9.00 Wrocław Dawna muzyka. 9.20 Praga. Kwartet salonowy Muzika. 11.10 Hamburg. Trio c-moll Beethovena. 11.15 Praga. Muzyka klasyczna. 11.15 Sztutgart. Pieśni ludowe. 11.50 Wiedeń. Koncert symf. 12.00 Beromuenster. Utwory Kalmana. Dyr. Kompozytor. 12.30 Medjolan. Koncert walców. 12.30 Budapeszt. Koncert ork. operowej. 14.30 Koenigswust. Wesoła audycja muzyczna. 14.50 Wrocław. Wesoła audycja niedzielna. 15.00 Hamburg. Muzyka ludowa. 15.10 Lipsk. Recital skrzypcowy. 15.30 Sztutgart. Pieśni Silchera. 15.30 Bruksela (franc.). Koncert symfoniczny. 15.50 Budapeszt. Muzyka lekka. 16.00 Kolonja. Przyjemnostki z Kolonji. 17.00 Rzym. Koncert symfoniczny z Augusteo. 17.15 Leningrad. Koncert symf. 17.30 Budapeszt. Koncert z Konserwatorjum. 17.55 Wiedeń. Muzyka rozrywkowa. 18.00 Koenigswust. Melodja i rytm. 18.00 Leningrad. „Tristan i Izolda" — opera Wagnera. 18.15 Bukareszt. Muzyka jazzowa. 18.30 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 18.30 Lipsk. Koncert zesp. cytrzystów. 18.45 Berlin. Muzyka o zmierzchu. 19.10 Monachjum. Tańce dawne i nowe. 19.10 Praga. Muzyka lekka. 19.10 Bratisława. Koncert fortepianowy b-dur Beethovena. 19.20 Królewiec. Niemieckie pieśni ludowe. 19.30 Stockholm. Muzyka angielska. 20.00 Beromuenster. „Wesele Figara" — opera Mozarta. 20.00 Królewiec. Wieczór tańca. 20.00 Kolonja. Barwny jest świat. 20.05 Wiedeń. Koncert wokalny. 20.35 Rzym. „Madama di Tebe" — operetka Lombarda. 21.00 Bruksela (flam.). „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego. 21.00 Monachjum. Koncert kompozytorski Hauseggera. 21.00 Wiedeń. „To jest Paryż" — radjomontaż. 21.00 Praga. „Kukułka" — operetka Jankoveca. 21.20 Budapeszt. Muzyka lekka. 22.10 Kopenhaga. Rosyjska muzyka fortepianowa. 22.20 Anglja (Reg. Progr.). Koncert niedzielny. 22.20 Wiedeń. Koncert Chopinowski w wyk. Isserlisa. 22.30 Budapeszt. „Tysiąc i jedna noc" — koncert ork. budapeszteńskiej. 22.35 Praga. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. Prosimy do tańca. 23.15 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Paris P. T. T. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 20 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—13.25 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30—16.00 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej. 16.00—16.15 Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek. (Katowice nadają aud. lokalną). 16.15—16.45 Koncert Zesp. P. Rynasa. 16.45—17.00 „Życzenia noworoczne" skecz pg. Arkadjusza Awerczenki, w oprac. Tadeusza Wittlina. 17.00 „Gospodarstwo domowe a przemysł" — pogad. wygł. prof. W. Iwanowski. 17.15 „Minuta poezji": wiersze Or-Ota o Warszawie recyt. St. Stanisławski. 17.20—17.50 Recital skrzypcowy Stelli Dortheimer. Przy fort. prof. L. Urstein. 17.50—18.00 „Żywe spadochrony" — pogad., wygł. prof. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.00—18.30 Recital fortepianowy Leona Ginzburga. 19.40—19.50 Wiadom. sport. ogólne. 19.50—20.00 Pogadanka aktualna. 20.00—20.30 Audycja żołnierska. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00—21.30 „Intermezza". Orkiestra 58 p. p. pod dyr. kpt. Maksymiljana Chmielewicza (z Poznania). 21.30—22,05 Wieczór literacki poświęc. Wacławowi Sieroszewskiemu. 22.05—23.00 Koncert Symfoniczny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Aniela Szlemińska — śpiew. 23,00—23,05 Wiadom. meteor, dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50—7.55 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 13.30—14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy. 15.30—16.00 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi dyr. rozgłośni Stanisław Nowakowski. 18.40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45—19.00 Ulubione piosenki (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35—19.40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.30—20.45 Kolendy kaszubskie w wyk. chóru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Jana Michała Wieczorka w ukł. dyrygenta: a) Witaj Jezuniu, b) Pnódź myśmy, c) Knopce paśle, d) Witaj dziecino. 23,05—23,30 Tańce i piosenki.

OBWIESZCZENIE.

Podczas ostatnich rewizyj sanitarnych w składach spożywczo-kolonjalnych stwierdzono, że w dalszym ciągu odbywa się sprzedaż mleka w tych składach wbrew przepisom § 15 ust. 4 rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 9. 12. 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 19/33, poz. 128) w stanie luźnym.

Przypomina się, że winnych nie przestrzegania wyżej wymienionych przepisów pociągać się będzie bezwzględnie do odpowiedzialności prawnej.

Grudziądz, dnia 17 stycznia 1936 r. 488

Za Prezydenta Miasta:
(—) Dr. Śmigielski, lekarz miejski.

OGŁOSZENIE.

Dla łodzi pilotowej wyłożona została na wschód od wjazdu do portu mniejwięcej na wysokości pławy świetlno-dzwonowej na załamaniu się rynny wjazdowej, pława do przycumowania łodzi.

Położenie: 54° 25,6 min. N.
18° 39,4 min. O.

w pelingu wieży mola zachodniego i wysokiej nadbudowy magazynu f-my Prowe przy kanale portowym.

Pława znajduje się mniejwięcej 100 m. na wschód od czarnych pław stożkowych 1 i 2.

Opis: żelazna pława cylindryczna (poziomy cylinder o dług. 1,70 m), białą farbą pociągnięta z napisem czarnym „Festmacheboje", pierścień cumowy na górnej krawędzi.

Podczas mgły łódź pilotowa znajduje się — o ile falowanie na to pozwoli — przy powyższej pławie.

Pława zdjęta zostanie prawdopodobnie w miesiącach letnich.

Gdańsk, dnia 17 stycznia 1936 r. 511

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

IV. Km. 2096/34. 500

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV. urzędujący w Gdyni przy ul. Władysława IV. nr. 23, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 29 lutego 1936 r. od godziny 10-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Kamienna Góra tom IV. wykaz L. 98, składającej się z dwóch parcel nr. 188 i 190, z których jedna jest zabudowana (willa parterowa), położonej w Gdyni, Kamienna Góra w powiecie morskim, w województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 1536 mtr. kw., która stanowi własność Władysławy z Suchowskich Wyszomirskiej w Gdyni Kamienna Góra. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gdyni.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 47.259,15.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. kwoty zł. 35.444,37.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4.725,91 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujace zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Gdynia, dnia 15 stycznia 1936 r.

(—) K. Błaszkiewicz, Komornik Sądu Grodzkiego.

Nr. akt: 1081/35/III. 517

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, III rewiru Stefan Pyttel, mający kancelarję w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 r. o godzinie 10-tej w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego 13 w podwórzu odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do Tadeusza Ostapowicza składających się z motocykla „Ariel“ oszacowanego na 700,— zł., zaś o godz. 10.30 w Gdyni-Port Rybacki krypy do węgla „Zagłoba“ oszacowanej na 1.000,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 stycznia 1936 r.

Komornik: (—) Pyttel.

Numer akt: 2145/35/II. 501

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II Józef Penk, mający kancelarję w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 r. o godz. 14 w Gdyni-Grabówek ul. Gen. Dreszera nr. 11E odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z: 1 aparat radjowy 3 lampk. „Philipsa“ z głośnikiem na prąd, 1 rower „Wisła“, 150 kawałków mydła „Schicht“, 300 paczek cykorji Franka, 50 paczek cykorji Kawa Hag, 32 pudełek pasty do podłogi, 15 pudełek sprotek Riga Extra, 60 paczek namiastka do kawy Enrilo-Frank, 90 paczek proszku do prania „Radion“, 50 paczek mydła Schicht-Lewer, oszacowanych na łączną sumę zł. 700,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 stycznia 1936 r.

(—) Józef Penk, komornik.

Numer akt: 4088/34. 490

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka, mający kancelarję w Gniewie ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1936 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Chrystjana Schyplaka w Śmiechowie nieruchomości Kursztyn karta 27.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 24.513,— cena zaś wywołania wynosi zł. 16.342,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.451,30

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujace zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie ul. Sobieskiego nr. 13 sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

Gniew, dnia 16 stycznia 1936 r.

(—) Jan Kierszka, komornik.

PRZETARG.

Dnia 22 stycznia 36 r. o godz. 11 sprzedawać będę w Tczewie przy ul. Skarszewska 5a najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość desek i 500 m. listew podłogowych oszacowanych na sumę złotych 2015,—. 502

(—) Rogowski, komornik.

Km. IV. 1968/35. 497

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, 20 bm. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, przy ul. Kwiatowej 27 u p. Błąkały: 1 samochód osobowy „Essex“ P. M. 53629, taksówka nr. 37 należąca do p. Lycka, oszacowany na sumę 2000,— złotych.

(—) Maćkowiak,
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. IV. w Grudziądzu.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Paweł Jeżewski, robotnik, zamieszkały w Gdyni-Kolonja Obłuże nr. 208, syn Franciszka Jeżewskiego, robotnika i jego żony Heleny z domu Młyńskiej, zamieszkałych w Gdyni-Kolonja Obłuże nr. 208; 2) niezamężna Stanisława Małgorzata Bojanowska, bez zawodu, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Donimirskiego nr. 1 przedtem w Gdańsku, córka Juljusza Bojanowskiego, gospodarza i jego żony Anastazji z domu Koszałka, oboje zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Pałubicach powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej“. 503

Gdynia, dnia 16 stycznia 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

„KIERMASZ"

Pierwsze źródło zakupu jak:

Perfumerja, Kosmetyka, mydła, proszki, grzebienie, noże, szkło, fajans, alabaster, skarpetki, pończochy, gumy, nici, szczotki, biżuterja, korale, pendzle, zabawki, czekolada, płyty gramofonowe i tysiące innych artykułów po cenach ściśle kalkulowanych. 465 C

„KIERMASZ ŚWIATOWY"

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.
ODDZIAŁY: Poznań, Gdynia.

Pierwszorzędna

Warszawska pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich, dziecięcych, praca bardzo solidna, fasony tylko pierwszorzędne, ceny przystępne dla wszystkich, kursy kroju. Toruń, Stary Rynek 23. I. de Żanette. 241 C

Lisy tchórze kuny

kupuję — płacę najwyższe ceny. Skład futer, **Balicki** Toruń, Żeglarska 29. 112 C

Chcesz **dobre a tanie**

MEBLE

zwróć się z zaufaniem **tylko** do Fabrycz. Składu Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21

Obsługa rzetelna. 484 C

GDYNIA

Do składu

kolonj., żelaza, materjałów budowlanych i restauracji poszukuję z dniem 1. II. 1936 r. drugiego pomocnika, oraz ucznia, syna uczciwych rodziców. Zgłoszenia ze świadectwami oraz podaniem referencyj, przy wolnem utrzymaniu proszę zgłosić Adolf Krause, Puck, Rynek, 505M

Angielskim,

polskim, niemieckim, rusińskim i trochę francuskim władam, przyjmę odpowiednią posadę w Gdyni lub zagranicą, referencje. Łaskawe zgłoszenia do „Dnia Grudziądzkiego" w Grudziądzu. 499M

Za długi

mej żony Moniki Sikorowej nie odpowiadam. Sikora Ksawery. 504M

BYDGOSZCZ

Nieruchomość

w Bydgoszczy, w dobrym punkcie, sprzedam za gotówkę. Zgłoszenia do „Dnia Bydgoskiego" pod „40 tysięcy". 441 B

Mało używane pianina

poleca korzystnie i z gwarancją: B. Sommerfeld Fabryka Pianin, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2, Tel. 3883 509B

Panienka

ze Szkołą Handl. małą prakt. szuka posady kasjerki, początkującej biurowej. Oferty do „Dnia Bydgosk." „Pilna" 508B

5-pokojowe

komfortowe II p. blisko dworca wolne 1 kwietnia. Bydgoszcz, Dworcowa 75. Gospodarz. 510B

NIEBYWAŁA OKAZJA!

W centrum miasta **Gdańska**, dwie minuty od dworca głównego jest do wynajęcia lokal parterowy na cukiernię lub kawiarnię, na bardzo korzystnych warunkach, wielkość 220 m^2 wraz z obszerną suchą piwnicą. Ponieważ Gdańsk nie posiada polskiej kawiarni, nadarza się dla **Polaka** bardzo dobra okazja stworzenia sobie **pewnej egzystencji.** Zgłoszenia z podaniem referencyj prosimy kierować pod nr. 118 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej". 458 Gd

GDAŃSK

Właściwe dobrane modne okulary oraz szkła do czytania, lupy, kupujecie u fachowca mistrza optycznego **KARL HOPPE** Gdańsk, Langgasse 26, przy poczcie. 257Gd

Brunetkę (szatynkę),

przystojną, inteligentną, z pewnym posagiem do lat 35, poślubi solidny kawaler. Oferty „Gazeta Gdańska" pod „Pomorze". 515Gd

Łyżwy M. SCHALDACH

Gdańsk, Pfefferstadt 9.
Wyroby stalowe Solingen 455Gd

Zagubioną

legitymację tymczasową, wystawioną przez Komisarjat Generalny R. P. w Gdańsku na nazwisko Ilse Kiewert, unieważnia się. 516Gd

Palarnia Kawy „SEEPERLE"

Gdańsk, Kohlengasse 4, tel. 21897
Baczność! Smakosze kawy — Praktyczne Panie Domu!
Na rynku gdańskim znajdują się 4 rodzaje naszej kawy:

Haushaltskaffee	funt	Gld.	3,60
Spezialkaffee	„	„	4,—
Luxuskaffee	„	„	4,40
Hotelmischung	„	„	4,60

Dla kawiarni i restauracyj.
Sprzedaż bezpośrednia z magazynu i dlatego zamówienia tylko telefonicznie, albo pisemnie. 415 Gd

2 kilimy-dywany

nowe, pierwszorzędne, za pół ceny natychmiast do sprzedania. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 2004 454 Gd

Domowej krawiecczyzny

uczy dobrze i szybko, także w godz. wieczornych **Salon Wykwintnych mód damskich Piątkowska** — mistrzyni kroju. Wykonuje pierwszorzędnie garderobę damską, według najnowszych żurnali i modeli. Ceny b. przystępne. Gdańsk — Schwarzes Meer 15. 167

TORUŃ

3-pokojowe

mieszkanie komfortowe wynajmę od 1. II. 1936. Toruń-Bielany, Żwirki i Wigury Matczak. 457C

Mieszkanie

5-pokojowe, komfortowe, wynajmę. Wiadomość: Toruń, Słowackiego 20/21, m. 1. 385 C

Inteligentna

młoda panna, orjentująca się we wszelkiej pracy biurowej, **dobra polonistka i korespondentka** poszukuje jakiejkolwiek posady (ewentualnie zgodzi się na bezpłatną próbę). Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dnia Pomorskiego" w Toruniu pod nr. 1000, 327 C

Gospodyni

na samodzielne stanowisko potrzebna od 1. lutego na majątek Staw, poczt. Dubielno K/Chełmży. [493C

Powózkę

eleg. lekką, sprzedam. Toruń, Szewska 13. [492C

Dom

z rzeźnictwem — śródm. sprzedam. Oferty do „Dnia Pomorskiego" Toruń. 491C

Kapelusze męskie

fasonuje i czyści pracownia kapeluszy Toruń, Mostowa 5 m, 8, daw. Piekary nr. 22 485 C

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (10146

CHODNIKI

największy wybór **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5. 45 C

2 garaże

nadające się na warsztat, lub stajnię od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Przedzamcze 6, 352 C

Strojenie

fortepianów i fisharmonij wszelkie reperacje uskutecznia tanio i solidnie, także poza Toruniem. K. Schulz Toruń, Kochanowskiego 24, tel. 9267. 402 C

Spółdzielnie Sklepiki szkolne

mogą korzystnie zakupywać materjały piśmienne wprost z Hurtowni: **W. Korsak.** Toruń, Mostowa 7. 6g ul. Ciasnej. 249C

Pierwszorzędny zakład krawiecki

Leonard Kopistecki, Toruń, Żeglarska 27. 11436 C

KAŻDA DOBRA GOSPODYNI WIE, ŻE JEDYNĄ NIECODZIENNIE ZDARZAJĄCĄ SIĘ OKAZJĄ NAJKORZYSTNIEJSZEGO ZAOPATRZENIA SIĘ **w PŁOTNA, BIELIZNĘ i STOŁOWIZNĘ** SĄ JUŻ ROZPOCZĘTE 486 C

BIAŁE TYGODNIE

Najpopularniejszego **W TORUNIU** Magazynu Bławatów

Telefon 1674 **K. JAROCIŃSKI** St. Rynek 31

Wszelkie gat. wyrobów znanych fabryk kraj.: ŻYRARDÓW, WIDZEWSKA MANUFAKTURA, SCHEIBLER I GROHMAN, I. K. POZNAŃSKI, B-cia CZECZOWICZKA, PIOTROWSKA MANUFAKTURA są bogato reprezentowane.

Obrusy, serwety, garnitury, serwetki, ręczniki, firanki, bielizna, chusteczki, hafty, koronki, w wielkim wyborze.

Na wszelkie inne artykuły udzielam w czasie **BIAŁYCH TYGODNI 20% RABATU**

Fabryczna Sprzedaż Dywanów Warszawskiej Fabryki DYWANÓW **„DYWAN" Sp. Akc.**

Suknie

balowe wieczorowe najnowsze fasony tanio sprzedaje Kowalska, mistrzyni damsko krawiecka, Toruń, Król. Jadwigi 9 II p. 487C

BEZPŁATNYCH PORAD KOSMETYCZNYCH

UDZIELA DELEGATKA UNIVERSITE de BEAUTE **„CEDIB" PARIS** TYLKO **w dniach 21 i 22 lutego** BLIŻSZE INFORMACJE W **DROGERJI POD ŁABĘDZIEM** Toruń, Szeroka 26/28 452C

DYWANY

najtaniej **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5. 45 C

Dwa

murowane budynki (oficyny przy ulicy obok Banku Polskiego w Toruniu) na rozbiórkę korzystnie na sprzedaż. Rozbiórka musi być rozpoczęta już w przyszłym tygodniu. Oferty przyjmuje Bronisław Murawski, Toruń, Piekary 43 m. 7. 482C

Następny

kurs **kucia koni** rozpoczyna się z dniem 1 lutego 1936 r. Zgłoszenia przyjmuje T. Żubkowski, Toruń, Grudziądzka 71. 481C

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. **TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 1.** 58 C

Firanki i kapy

Tanio na raty **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5. 45C

Koncert

w niedzielę dnia 19-go bm. Piwiarnia Antenrieba, Toruń Prosta 18/20 Flaki, noga wieprzowa, kiełbasa domowa z kapustą. C

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 10616 C

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości

SKŁAD DYKTY „OPATO"

7420M **GDYNIA,** Śląska 1-3, tel. 26 13. **GDAŃSK,** Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Wspólniczki

inteligentnej (panny) z kapitałem paru tysięcy, poszukuje przedsiębiorca. Zysk duży zapewniony. Oferty „Gazeta Morska" Gdynia. „Bez ryzyka". 389 M

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 367 M

Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21-48

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

TCZEW

Do wydzierżawienia

natychmiast obszerna ubikacja fabryczna, biura, składnica i garaże, razem lub częściowo. Słonka, Tczew, ul. Sambora 2-3, tel. 1330. 397 T

GRUDZIĄDZ

Lekcje tańców

w kółeczkach zbiorowych, jak i pojedyńczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23-Stycznia 22, m. 2. Zapisy na nowy kurs przyjmuje. 179 G

ODLEWY

żeliwne i spiżowe, surowe i obrabiane, według własnych, nadesłanych modeli szkiców i rysunków wykonują po cenie przystępnej **BRACIA WACŁAWSCY GRUDZIĄDZ ul. Kwiatowa 9, tel. 2097** Ceny na zapytanie.

Zakładam

i prowadzę księgi handlowe wszelkiego typu na dogodnych warunkach. Adres wskaże Administr. „Dnia Grudziądzkiego" Grudziądz. 310 G

Sztychy

chińskie, japońskie, niemieckie, angielskie, francuskie sprzedaje skład papieru, Grudziądz, Wybickiego 33. 359G

Najtańsze źródło BIELIZNY

wyrobów dzianych i pończoch u firmy **LEO GOLDBERG** **Gdańsk,** Junkerg. 5.

W. Manneck, Gdańsk

Tapety Dywany Linoleum 255
Rok zał. 1869. Langgasse 16.

Sprytny fotograf.

— A teraz proszę o przyjemny wyraz twarzy.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.